

jesień 2005

BŁĘDOWA ZGŁOBIENSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ PRZYBYSZÓWKA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka

Kwartalnik - zdobywca I miejsca w III Ogólnopolskim Konkursie dla Redakcji Gazet Lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa w 2004 r.



Narodowy
Fundusz
Ochrony
Środowiska
i Gospodarki
Wodnej

*Jesienią, jesienią sady się rumienią...
czerwone jabłuszka pomiędzy zielenią*

nr 35

cena 4 zł

Zbudowano je w centrum wsi, obok szosy A-4 i podziemnego przez nią przejścia dla pieszych. Oprócz dwukondygnacyjnej budowli w ciągu niespełna 10 miesięcy powstał obszerny parking z niewielkim skwerem zieleni. Rzetelną pracą wykazywała się prywatna firma wielobranżowa „**PO-LBUD**” Tadeusza Szczepańskiego z Miłocina k/Rzeszowa.

Kosmiczne tempo budowy

„Praca źródłem błogosławieństwa” cytał słowa Pisma Świętego licznie zgromadzonym uczestnikom uroczystości ks. proboszcz parafii Świlcza **Antoni Czerak**, dokonując aktu poświęcenia budynku i jego otoczenia.

Prowadzący tę część uroczystości zastępca wójta **Waldemar Pijar** powitał zebranych i przedstawił krótką historię budowy obiektu. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 1 592 977 zł z czego 915 286 zł to dofinansowanie z funduszu Unii Europejskiej – PHARE 2002. Obiekt mieści na 2 piętrach 14 pomieszczeń biurowych i salę narad. Wyposażone w meble i sprzęt elektroniczny biura czekają na urzędników. Znajdą tu siedzibę także inne zakłady gminne, np. Zakład Wodociągów i Kanalizacji oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Uroczyste przecięcie wstęgi

Zaszczytem było przecięcie symbolicznej wstęgi do budynku, którego dokonali: wójt gminy **Wojciech Wdowik**, przewodniczący Rady Gminy Świlcza – **Józef Kornak**, wicewójta podkarpacki – **Stanisław Długosz** starosta Powiatu Rzeszowskiego – **Stanisław Ożóg** oraz **Igor Maksymow** – starosta Obwodu Żółkiewskiego na Ukrainie. Asystowała im „para” młodych mieszkańców Świlczy ubranych w regionalne rzeszowskie stroje ludowe.

Zwiedzanie obiektu wzbudzało ciekawość i zainteresowanie, wychodząc każdy umieszczał swój podpis w Księdze Pamiątkowej. Pod datą 16 września 2005 r. czytamy w niej m.in.: „Pragnąc uczynić wspólny wkład w rozbudowę nowej zjednoczonej Europy [...] Euroregionalne Centrum Informacji Gospodarczej, Kulturalnej i Turystycznej otwieramy i przekazujemy do wykorzystania. [...] Obyśmy byli godni miana obywateli [...] świata bez granic.”

Wspólna przeszłość dla jedności

Uroczysta dekoracja sali Domu Strażaka w Świlczy w barwy narodowe Ukrainy (pomarańczowe obrusy, flakony, kwiaty, niebieskie serwety i elementy ozdobne) stwarzała wyjątkowy nastrój dla dalszej części uroczystości.

Honorowymi gośćmi byli przedstawiciele władz samorządowych Ukrainy. Dwa lata temu



Podczas poświęcenia „Centrum”.

Fot. Z. Lis

starosta powiatu rzeszowskiego **St. Ożóg** i starosta obwodu żółkiewskiego – **Igor Maksymow** podpisali akt o wzajemnej współpracy.

W 2004 r. **Nadia Szczur**, wójt gminy Glińsk na Ukrainie zawarła podobną umowę z wójtem gminy Świlcza **Wojciechem Wdowikiem** o współpracy przygranicznej. Dwustronna wstępna współpraca zaowocowała nie tylko wymianą doświadczeń, czy uzyskaniem przez Gminę Świlcza unijnych dotacji, ufać należy, że skorzystają z niej ludzie mieszkający w obu gminach.

Słowa mi pochodzącymi z Hymnu Unii Europejskiej „wszyscy ludzie będą braćmi” rozpoczął część towarzyszą wójt **W. Wdowik**. Mówił o tym, że otwarcie Ośrodka Informacji jest świadectwem nowych wzajemnych

cie i pół wieku żyły w izolacji. Obecne, nowe możliwości należy wykorzystywać w sposób odpowiedzialny, godny europejskiego dziedzictwa.

Szanse stworzyła Unia Europejska a także położenie geopolityczne naszych państw z możliwościami wszechstronnego wykorzystania sąsiedztwa.

Mówił o naszej bliskości sąsiedzkiej, kulturowej, geograficznej **Igor Maksymow**, dziękując za zaproszenie i serdeczność. Pani wójt **Nadia Szczur** dziękując za zaproszenie, zaznaczyła, że zdaje sobie sprawę, że czeka ją jeszcze dużo pracy... ale „dobrzy sąsiedzi pomagają sobie wzajemnie”.

Wypiękniła nam Świlcza



Ukraińscy goście, w środku wójt **N. Szczur**.

polsko-ukraińskich stosunków dobrosąsiedzkich kształtowanych w duchu przyjaźni i wspólnoty. Przeszłość historyczną i kulturową Podkarpacia tworzyli oprócz Polaków Ukraińcy, Rosjanie, Litwini, Austriacy, Słowacy, Węgrzy, Żydzi i inne narody.

Poprzez zawirowania historii naszych krajów, rozproszyły się narody po całym świecie

Przewodniczący Rady Gminy **Józef Kornak** występując także w imieniu mieszkańców wsi wyraził uznanie dla mądrych decyzji wójta **Wdowika** i estetyczne zagospodarowanie centrum Świlczy. Stoły zastawione smakowitymi potrawami przygotowanymi przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z przewodniczącą p. **Drozd uginąły się pod ciężarem „wszelakiego jadła i napitku”.**

Zagrały „słowiańskie dusze” Polaków i Ukraińców w takt rytmów kapeli ludowej **Romana Olszowego** i kwintetu muzycznego Niepublicznej Szkoły Muzycznej pod dyr. **Józefa Barlika** (w składzie: **B. Barlik, B. Pyziak, B. Cwynar, T. i I. Hupka**). Tańce rzeszowskie i starowarszawskie zaprezentował zespół „**Pułanie**” z RCKU w Trzcianie. Oby Euroregionalne Centrum Informacji zawsze i jeszcze mocniej jednoczyło narody krajów Europy i Świata.

Zofia Dziedzic

W czerwcu, lipcu i sierpniu br. odbyły się kolejne sesje Rady Gminy:

XXV uroczysta sesja w dniu 25 czerwca br.,

XXVI sesja w dniu 20 lipca br. i **XXVII** sesja w dniu 30 sierpnia br.

Na sesjach tych uchwalono łącznie 24 uchwały, które dotyczyły:

1. Uchwała Nr XXV/213/2005 w sprawie 15 rocznicy odrodzenia się samorządu terytorialnego w Gminie Świlcza.
2. Uchwała Nr XXVI/214/2005 w sprawie uchwalenia Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego w miejscowości Mrowla.
3. Uchwała Nr XXVI/215/2005 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2005.
4. Uchwała Nr XXVI/216/2005 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu Rzeszowskiego.
5. Uchwała Nr XXVI/217/2005 w sprawie zabezpieczenia środków finansowych na remont drogi powiatowej.
6. Uchwała Nr XXVI/218/2005 w sprawie upoważnienia Wójta Gminy do złożenia notarialnego oświadczenia o dobrowolnym poddaniu się egzekucji.
7. Uchwała Nr XXVI/219/2005 w sprawie nabycia nieruchomości gruntowej.
8. Uchwała Nr XXVI/220/2005 w sprawie wynajmu lokalu użytkowego na okres 10 lat z jednoczesnym odstąpieniem od obowiąz-

ku przetargowego, trybu zawarcia, związanej z tym umowy.

9. Uchwała Nr XXVI/221/2005 w sprawie wynajmu lokalu użytkowego na okres 10 lat.
10. Uchwała Nr XXVI/222/2005 w sprawie upoważnienia Kierownika gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu zaliczki alimentacyjnej.
11. Uchwała Nr XXVI/223/2005 w sprawie sprzedaży nieruchomości gruntowej kościelnej osobie prawnej.
12. Uchwała Nr XXVI/224/2005 w sprawie Wieloletniego Programu Inwestycyjnego.
13. Uchwała Nr XXVI/225/2005 w sprawie utworzenia gminnej Biblioteki Publicznej w Świlczy oraz nadania jej statutu.
14. Uchwała Nr XXVI/226/2005 w sprawie utworzenia Gminnego Centrum Kultury w Świlczy oraz nadania mu statutu.
15. Uchwała Nr XXVI/227/2005 w sprawie wskazania terenu na obszarze Gminy Świlcza, na którym może być prowadzony handel obwoźny środkami spożywczymi.
16. Uchwała Nr XXVI/228/2005 w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki

Wodnej w Rzeszowie.

17. Uchwała Nr XXVII/229/2005 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2005.
18. Uchwała Nr XXVII/230/2005 w sprawie sprzedaży komunalnych nieruchomości gruntowych.
19. Uchwała Nr XXVII/231/2005 w sprawie sprzedaży komunalnych nieruchomości gruntowych.
20. Uchwała Nr XXVII/232/2005 w sprawie sprzedaży komunalnej nieruchomości gruntowej.
21. Uchwała Nr XXVII/233/2005 w sprawie obciążenia komunalnej nieruchomości gruntowej.
22. Uchwała Nr XXVII/234/2005 w sprawie nabycia nieruchomości gruntowej.
23. Uchwała Nr XXVII/235/2005 w sprawie wystąpienia z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego.
24. Uchwała Nr XXVII/236/2005 w sprawie użyczenia nieruchomości komunalnej z jednoczesnym odstąpieniem od obowiązku przetargowego trybu zawarcia, związanej z tym umowy.

Halina Batóg

BRONIKRA WYDARZEŃ GMINNYCH

BRATKOWICE

AUTOBUSEM MIEJSKIM DO BRATKOWIC

Po długich staraniach władz gminy Świlcza w dniu 22 sierpnia 2005 r. po raz pierwszy uruchomiono linię MPK do Bratkowic. Jest to najdłuższa trasa, na jaką wyruszają rzeszowskie autobusy miejskie. Jej długość to 23 km.

Autobusy linii „31” do Bratkowic wyjeżdżają z Rzeszowa z ul. Bardowskiego, potem jadą przez Plac Wolności, al. Piłsudskiego, ul. Krakowską, Przybyszówkę, Świlczę oraz Trzcianą i dojeżdżają do Bratkowic.

W miejscowości tej przygotowano nowe przystanki specjalnie dla autobusów MPK, a usytuowane zostały m.in. przy Zespole Szkół w centrum wsi, koło firmy „Restol” i w przysiółku Zastawie I. Tutaj autobusy zawracają, jadąc z powrotem w kierunku szkoły, przysiółka Zapole, koło zakładu „Polichemii” i dalej do Trzciany.

Oprócz kilku połączeń linii „31” w ciągu dnia, podróżni mogą też skorzystać z kilku połączeń linii „22”, której trasa została wydłużona z Trzciany do Bratkowic. Dla mieszkańców Bratkowic jest to duże udogodnienie w dotarciu do Rzeszowa i do Trzciany, gdzie młodzież z Bratkowic uczęszcza do szkół średnich.

Niestety, daje się zauważyć, że autobusy MPK jeżdżące przez Bratkowice są prawie puste... Uważam, że potrzeba trochę czasu, by społeczeństwo przyzwyczało się do nowej rzeczywistości komunikacyjnej. Oby tylko MPK nie zrezygnowało wcześniej z linii autobusowej na tej trasie!

W tej sytuacji trudno jest spełniać dalsze propozycje i życzenia podróżnych, jak np. uruchomienie przynajmniej dwóch kursów autobusów MPK przed południem w każdą sobotę, czyli w dzień,

kiedy w Bratkowicach czynna jest giełda rolno-towarowa.

Dalsze funkcjonowanie linii komunikacyjnej MPK zależy będzie od liczby pasażerów, chociaż trudno jest zmuszać kogokolwiek do korzystania z usług tej czy innej komunikacji autobusowej. Każdy ma prawo wyboru. Wiele ludzi korzysta z własnych samochodów osobowych uważając, że jest to najdogodniejszy dla nich środek transportu. Mają prawo tak myśleć... Ale póki co, autobusy MPK jeżdżą, a pasażerów jest garstka. Czas pokaże, jakie będą dalsze losy komunikacji miejskiej w Bratkowicach.

Byłoby szkoda kilku lat starań władz gminy Świlcza i radnych o uruchomienie linii autobusowej MPK. Gdyby autobusy miejskie przestały jeździć do Bratkowic, nikt nie będzie miał prawa mieć o to pretensji do władz gminy.

Władysław Kwoczyński

* * *

Ruszyły prace przy budowie nowego dachu na Domu Strażaka w Bratkowicach. Dotychczasowy stropodach wykonany jeszcze w latach 60-tych, mimo wielu napraw i konserwacji ciągle przeciekał, powodując zagrzybienie ścian. Dzięki pomocy finansowej Urzędu Gminy w Świlczy, a także własnym środkom Ochotniczej Straży Pożarnej już wkrótce Dom Strażaka będzie miał nowy wielospadowy dach. Miejscowi strażacy chętnie włączyli się we wszelkie prace pomocnicze przy budowie dachu.

Władysław Kwoczyński

* * *

Zgodnie z projektem pn. „Poprawa warunków infrastruktury kulturalnej Domu Ludowego w Bratkowicach” realizowanego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 2004-2005 – trwają prace przy remoncie Domu Ludowego. Zakres prac obejmuje: remont klatki schodowej, wymianę instalacji elektrycznej i oświetlenia, wykonanie toalet, wymianę podłóg na wykładzinę PCV, wymianę okien i drzwi oraz wiele in-

nych prac.

– *Środki na ten cel pochodzą w 30% z budżetu gminy Świlcza, a w 70% ze środków unijnych, które zdobywano z wielkim trudem* – powiedział **Waldemar Pijar**, zastępca wójta. Termin zakończenia remontu przewidziano na 31 października 200 r. Większość pomieszczeń Domu Ludowego przeznaczona zostanie na działalność filii Gminnego Ośrodka Kultury.

Władysław Kwoczyński

* * *

Jeszcze w październiku br. ruszą prace przy odnowie centrum wsi Bratkowice. Prace obejmą m.in. budowę chodników z kostki brukowej we wszystkich kierunkach od skrzyżowania dróg po ok. 200 mb, położenie kostki brukowej na parkingach przy kościele, szkole podstawowej i przystanku PKS, urządzenie terenów zielonych, ułożenie ażurowych płytek betonowych (parkingowych) od parkingu przykościelnego w kierunku zachodnim na długości ok. 200 mb. Po tej samej stronie drogi ułożone zostaną korytka odwadniające drogę powiatową. Prace zostaną zakończone na wiosnę 2006 roku. Środki na ten cel pochodzą w 80% z funduszy unijnych. Zakres robót wykonywany będzie zgodnie z „Planem odnowy wsi Bratkowice”, zatwierdzonego Uchwałą Rady Gminy Świlczy w marcu 2005 roku.

Władysław Kwoczyński

* * *

W Bratkowicach jeszcze w br. wykonane zostaną nowe nawierzchnie dróg, m.in. na Dąbrach – ok. 600 mb, od skrzyżowania dróg w centrum wsi w kierunku Trzciany – ok. 400 mb i na Piaskach (koło bloku) w kierunku Bud Głogowskich – ok. 150 mb.

Władysław Kwoczyński

PRZYBYSZÓWKA

Od 1 stycznia 2006 r. część Przybyszówki przynależać będzie do Rzeszowa. Wniosek Wojewody Podkarpackiego przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji został załatwiony połówicznie. Część Przybyszówki, o którą wbrew woli zdecydowanej większości mieszkańców wsi zabiegał Prezydent Miasta Rzeszowa – T. Ferenc zostanie przyłączona do miasta.

„Nowiny” z dn. 24 sierpnia 2005 r. podały, że „prawie na pewno Rzeszów powiększy się o drugą część Przybyszówki. Starania o to rozpoczną się od początku przyszłego roku.” UG w Świlczy zamierza w tej sprawie wnieść odwołanie do Trybunału Konstytucyjnego.

Zofia Dziedzic

ŚWILCZA

7 IX 2005 r. w Zespole Szkół w Świlczy odbyło się zebranie Zarządu Oddziału ZNP w Świlczy. Tematem obrad był wybór nowego Prezesa ZO ZNP.

W związku ze złym stanem zdrowia rezygnację z tego stanowiska złożył dotychczasowy prezes – mgr Józef Mieszkowicz, emerytowany dyrektor Zespołu Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzcianie. Zarząd Oddziału ZNP stracił długoletniego, ofiarnego aktywistę – związkowca, oddanego sprawom gminnego szkolnictwa i nauczycieli. Swym zaangażowaniem i pracą obejmował także sprawy samorządowe i środowiskowe.

Funkcję prezesa ZO ZNP w Świlczy objął mgr Janusz Biliński, emerytowany nauczyciel Zakładu Wychowawczego w Mrowli.

Zofia Dziedzic

TESTY SPRAWDZAJĄCE W ZREFORMOWANYCH SZKOŁACH

Końcoworoczne wyniki sprawdzianów wiedzy i umiejętności w roku szkolnym 2004/05 w klasach VI szkół podstawowych w gminie przedstawiają się następująco (w skali ocen punktowych 1-9):

1. Dąbrowa – 9 pkt
2. Bratkowice SP nr 3, Trzciana – po 7 pkt
3. Rudna Wielka, Świlcza, Bzianka, Przybyszówka – po 6 pkt.

W klasach III gimnazjów obowiązywała ta sama skala punktowa:

1. Rudna Wielka – 6 pkt
2. Przybyszówka – 5 pkt
3. Świlcza, Bratkowice – po 4 pkt.

Gratulujemy najlepszym, innym zachęcamy do wytężonej pracy przez cały rok 2005/06.

Na podstawie tabeli wyników Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie sporządziła

Zofia Dziedzic

ORGANIZACJA ROKU SZKOLNEGO 2005/06

W roku szkolnym 2005/06 w strukturze organizacyjnej oświaty w Gminie Świlcza jest 11 szkół podstawowych, szkoła filialna w Woliczce i 5 gimnazjów, 4 przedszkola, w których uczyć się i wychowywać będzie 2216 uczniów:

Szkoły Podstawowe – 1343 uczniów – 81 oddziałów

Gimnazja – 873 uczniów – 35 oddziałów (łącznie 116 oddziałów).

Jest to w porównaniu z rokiem ubiegłym o 70 uczniów mniej.

W **przedszkolach** ogółem mamy 276 przedszkolaków, klasy „0” – 215.

Ogółem w szkołach uczy 231,75 nauczycieli, pracownicy administracyjno-obslugowi 96,75 etatu.

Maria Jarosz

POMOC MATERIALNA DLA UCZNIÓW

1. Stypendia szkolne

Ustawa o systemie oświaty, z dnia 16 grudnia 2004 r. wprowadziła zmiany, a tym samym nałożyła nowe zadania na organy prowadzące szkoły, tym zadaniem jest pomoc materialna dla uczniów – są to stypendia szkolne.

Pomoc materialna przysługuje zamieszkałym na terenie gminy:

1. Uczniom szkół – do czasu ukończenia kształcenia, nie dłużej jednak niż do ukończenia 24 roku życia.
2. Wychowankom ośrodków wychowawczych.
3. Dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo ze sprzężonymi niepełnosprawnościami – do czasu ukończenia realizacji obowiązku nauki.
4. Słuchaczom kolegów – do czasu ukończenia kształcenia.

Pomoc przysługuje osobom, którym dochód w rodzinie na 1 członka nie przekracza 316 zł (netto).

Pomoc materialna w Gminie Świlcza realizowana jest od 1.01.2005 r. Od 1.01.205 – 30.06.2005 r. wydano 329 wniosków. Miesięczna kwota stypendium dla uczniów wynosiła 45 zł. Za okres 6 miesięcy uczeń otrzyma kwotę 270 zł.

2. Wyprawka szkolna

W roku szkolnym 2005/06 w kl. I SP podjęcie naukę 215 uczniów. Wyprawka szkolna przeznaczona jest dla ucz. kl. I szkół podstawowych. 58 uczniów otrzymało komplet podręczników do kl. I SP.

3. Dożywianie w stołówkach szkolnych

Z bezpłatnego dożywiania w różnych szkołach, nie tylko na terenie gminy, korzysta w bieżącym roku szkolnym 585 uczniów, 42 dopłaca do kosztów posiłku niewielkie kwoty, resztę pokrywa Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy w zależności od dochodów (netto) na osobę (150% z kwoty 316 zł, tj. 474 zł). Pomoc w postaci dożywiania dotyczy tylko uczniów zamieszkałych na terenie gminy.

Benedykta Piątek

TRZCIANA

NIEPUBLICZNA SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA W TRZCIANIE

Niepubliczna Szkoła Muzyczna I stopnia mieści się w Zespole Szkół w Trzcianie. W roku szkolnym 2005/06 kształcą się 56 uczniów, w tym 11 pierwszoklasistów. Uczniowie zdobywają wiedzę i umiejętności w zakresie gry na następujących instrumentach muzycznych: skrzypce, fortepian, gitara, akordeon, klarnet, saksofon.

Józef Barlik

PLON, NIESIEMY PLON...

TRADYCJE I OBRZĘDY LUDOWE NA CZAS ŻNIW I DOŻYNEK

Lato na wsi było i jest nadal czasem ciężkiej pracy. W tradycji, w tym okresie człowiek odwoływał się do sił nadprzyrodzonych, polecając swoje sprawy Matce Boskiej, orędownicze ludzkiej codzienności.

Każdy dzień przeżywany był w bliskości Boga. Tak często dziś już zapomniane po zdrowieniu „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, „Zostańcie z Bogiem”, „Szczęść Boże” – towarzyszyły każdemu spotkaniu. Znak krzyża czyniono wstając i kładąc się spać, przed posiłkiem, jadąc w podróż czy rozpoczynając nowy bochenek chleba. Nakreślano go wówczas nożem.

Święta Maryjne

Szczególnym kultem otaczano Matkę Boską, szczególnie w sierpniu. Była Ona patronką wielu przełomowych momentów cyklu wegetacyjnego od wiosny do jesieni, np. dzień Zwiastowania Pańskiego (25 marca) był świętem Matki Boskiej Roztwornej. Wierzono, że tego dnia zaczynają rosnać wszystkie rośliny. Kościelne święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (obecnie 31 maja, dawniej 2 lipca) było na polskiej wsi dniem Matki Boskiej Jagodnej. Dopiero wtedy wolno było zbierać dojrzewające jagody.

W święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia), czyli w dniu Matki Boskiej Zielnej, przypadało zwyczajowe zakończenie żniw. Narodzenie Najświętszej Marii Panny (8 września) stało się dniem Matki Boskiej Siewnej. Wierzono dawniej, że Matka Boska przechodzi przez zasiane pola, błogosławiąc je, dzięki czemu „ziemia wyda bogate plony”. Tego dnia zaczynało jesienny siew.

W dniu 6 sierpnia obchodzono Święto Przemienienia Pańskiego. W niektórych regionach Polski wierni podczas nabożeństwa składali dary z wosku i ciasta w intencji dobrego chowu trzody i bydła. Święcono także koper, miód i owoce.

Za opiekuna zwierząt uważano św. Rocha, którego święto przypadało w dniu 16 sierpnia. Tego dnia bydło powracające z pastwiska przepędzano przez ognisko, do którego wcześniej wrzucano poświęcone palmy wielkanocne oraz ziola z wianków poświęconych na Boże Ciało.

Lato to czas żniw

Kiedy piał koguty, ludzie wstawali do pracy przy żniwach. Zboże żęto od świtu do południa, potem następował krótki odpoczynek i posiłek, po którym praca trwała aż do zmroku.

Nasz chlebie powszedni

*O chlebie nowy, świeży, pachnący
W bochnie splekanym, symbolu pokoju.
Ty, co Cię ziemi rękami drżącymi
Odebrał chłop polski, w trudzie i znoju.*

*O chlebie, co wzrastał w kłosach złocistych
Na ziemi uprawnej dłonią splekaną
Tę ziemię, co chłop święcił potem kroplistym
i łzami gorzkimi – matkę kochaną*

*Chlebie splekany rolników łzami
Co jako dziecię niechciane – tyś zdrowy
Zrodzony z bólów w problemach z cierpieniami
na przekór wyzwaniom krzyczącej odnowy.
O chlebie wzgardzony na polskiej ziemi.
Ty przed innymi dziś pomniejszony
My, chłop polscy strzec Cię będziemy.*

*Dziś wołamy: bądź pozdrowiony!
Króluj nam dzisiaj wśród gospodarzy
na znak pokoju i życzliwości
i łzy wzruszenia wyciśnij z twarzy,
spraw, byśmy trwali złączeni w jedność.*

*O chlebie podany przez chłopskie dłonie
Choć biedny dziś jesteś – przed Tobą kłękam
Stoję odważny w Twojej obronie,
bo nie chcę, by obca podała Cię ręką.*

*Do Ciebie Panie proszę zanoszę
błogosław pracy i ręką splekaną
przyjmij w tym chlebie, co mamy najdroższe
i taske zeslij chłopskiego przetwarzania*

Autor nieznan

Zboże żęto poświęconymi sierpami i kosami, a pierwsze kłosy układano na znak krzyża. Żniwiarze szli zawsze ze słońcem, ze wschodu na zachód, nie odwracając się tyłem do słońca. Tylko taki kierunek zapewniał właściwe wykonanie każdej pracy, ponieważ codzienna wędrówka słońca wyznaczała porządek życia, łączyła wschód z początkiem każdego działania, a zachód z jego końcem.

Za najlepsze dni tygodnia do rozpoczęcia prac polowych uważano wtorek, czwar-

tek, czasami środę. Poniedziałek nie wróżył powodzenia zapoczątkowanej pracy, a piątek był dniem powagi i postu. Sobota sprzyjała zarówno rozpoczynaniu jak i kończeniu różnych prac.

Dożynki dworskie

Koniec żniw był świętem i zwyczajowo dożynki łączono z dniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia). Mogły także przypaść na początek września, już po sprzątnięciu wszystkich zbóż

W polu, po żniwach zostawiano ostatnią garść nie zżętego zboża. Nazywano ją różnie, w zależności od regionu Polski: przepiórka, broda, pępek, wiązka, wiązanka, garstka, równianka. Pozostawała ona w polu do jesiennej orki. Po ścięciu ostatniego łanu dziewczęta, które najlepiej pracowały przy żniwach, wzięły co najmniej dwa wieńce dożynkowe: jeden z „wszelkiego zboża wraz z grochem i prosem”, drugi „mniejszy z laskowych orzechów”.

W różnych okolicach dożynki różnie nazywano: wyżynki, obżynki, wieniec, wieńcowe. Żniwiarze na dowód swojej ciężkiej pracy składali gospodarzowi dar z wieńców, owoców, orzechów i chleba upieczonego z ziarna zżętego zboża. Tego dnia szczególnym uznaniem cieszyli się ludzie, którzy pracowali najszybciej i najlepiej. To oni stawali się bohaterami dożynkowego święta.

Orszak dożynkowy prowadzili najlepsi żniwiarze w wieńcach na głowach. Za nimi postępowali odświętnie ubrani żenicy i pozostali mieszkańcy wsi. Jeżeli były to dożynki dworskie, wszyscy zmierzali najpierw do kościoła, w którym ksiądz święcił wieńce, a potem udawali się do dworu. Grała muzyka i śpiewano pieśni dożynkowe. Wieńce miały rozmaite kształty, wielkość i dekoracje. Najczęściej wito je na drewnianych albo wiklinowych obręczach w kształcie korony, splecionej ze związanych u góry pałaków czy słomianych warkoczy, ale zdarzało się także, że wieńcem był cały snop zboża. Wieniec przybierano kolorowymi wstążkami, kłosami, orzechami, kwiatami, ziołami. Czasem umieszczano na szczycie korony żywego ptaka lub figurki bocianów.

Wieńce składano w darze dziedzicowi, który przyjmując dar wynagradzał żniwiarzy. Potem rozpoczynała się uczta z muzyką i tańcem. Złożone w darze wieńce przechowywano do wiosennych zasiewów.

Wiele z tych zwyczajów odeszło w zapomnienie, jednak trud i ciężka praca rolników w czasie żniw mimo ogromnego postępu technicznego, pozostały. Miejmy jednak nadzieję, że tradycje i zwyczaje dożynkowe przetrwają próbę czasu, a młode pokolenie będzie wierne pięknej, polskiej tradycji.

Joanna Różańska

Na podstawie „Zwyczaje, obrzędy – rok polski”, Renata Hryń-Kuśmierek.

Aby tradycji stało się zadość

Widać było jeszcze na polach tu i ówdzie niezżęte łany zbóż, ale większość prac żniwnych została już wykonana. Opóźnienia spowodowała kapryśna pogoda i zima długo trwająca.

Już czwarty raz w dniu 4 września 2005 r. Rada Gminy w Świlczy, Wójt oraz organizacje społeczne z Dąbrowy zorganizowały z rozmachem gminną uroczystość dożynkową. Miejscem ich „trochę z przypadku, trochę z potrzeby” stał się stadion LKS „Dąb” w Dąbrowie, zbudowany na terenach byłego (folwarku) majątku ziemskiego należącego do ostatnich właścicieli wsi.

dożynkowych, dwa uwito w Przybyszówce. Można byłoby je wszystkie razem określić krótko: kunszt, pomysłowość, tradycja i dokładność. To prawdziwe zbożowo-kwiatne cacka o przeróżnych kształtach i bogatej symbolice. Wieńce tradycyjne to „kopa” zboża z wetkniętymi weń narzędziami pracy rolnika. Wieńce religijne symbolizowały chrześcijaństwo i polskość (Błędowa Zgłobieńska, Bratkowice, Mrowla, Dąbrowa, Świlcza). Wieńce współczesne np. figura Jana Pawła II papieża, który zmarł w kwietniu tego roku, czy symboliczne gniazdo bocianie przypominały polskie „korzenie” i dziedzictwo narodowe. Jak kaže tradycja, zanim grupa wieńcowa węczyła komuś

z zawodu i pasji otrzymał wcześniej nieco w podzięcie wieniec dożynkowy.

Wystąpił zespół „Pułanie” w tańcach rzeszowskich z zainscenizowaną „bitką” zabawową, których dawniej nie brakowało. Zespół działający pod kier. Krystyny Szczerbiak przy Zespole Szkół RCKU w Trzcianie zasłużył na uznanie, bowiem od kilku lat żadna gmina uroczystość nie odbywa się bez ich udziału.

Są w gminie rolnicy!

Dożynki gminne były dużym wydarzeniem kulturalnym w Dąbrowie. Każdy mógł oglądać wystawy towarzyszące. Miód, wyroby z wosku, literaturę fachową, szklany ul prezen-

Żniwa już skończone

Dożynki Gminne 2005 – Dąbrowa

Od 15 sierpnia – Maryjnego Święta – patronki dobrych zbiorów nasze polskie, gminne drogi zapewniają rolnicy, którzy w korowodach dożynkowych niosą lub wiozą wieńce plecione z kłosów zbóż, kwiatów i ziół, by złożyć je w podzięcie w kościołach i na uroczystościach dożynkowych. Jak kaže staropolska tradycja:

Cicha, płynąca z głośników muzyka ludowa, bezwietrzna i słoneczna pogoda, bujna soczysta zieleń pól i drzew pobliskiego zabytkowego parku stały się naturalnym tłem dożynek.

Otwarcia uroczystości powitania zaproszonych gości, prezentacji korowodu dożynkowego dokonał w imieniu organizatorów dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury **Adam Majka**.

Wśród dostojnych gości znajdowali się przedstawiciele władz samorządowych województwa i powiatu oraz gminy, Proboszczowie okolicznych parafii, Wójt Gminy Kolbuszowa, przedstawiciele instytucji związanych z rolnictwem: **Zdzisław Siewierski** b. wojewoda, obecnie prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz **J. Kamińska** z Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.

Hołd dla pracy rolnika

Starostowie dożynek, miejscowy sołtys **Józef Irzeński** wraz z małżonką niosącą najdородniejszy bochen chleba z tegorocznych zbiorów przewodzili dożynkowemu orszakowi. W asyście kapeli ludowych z Trzciany i Dąbrowy oraz grup wieńcowych wprowadzili 11 wieńców z 10 wsi Gminy Świlcza na miejsce uroczystości.

Wójt **Wojciech Wdowik** z rąk P. Irzeńskich otrzymał tradycyjny bochen z zaznaczeniem, by sprawiedliwie dzielić go pomiędzy wszystkich potrzebujących.

– *Wyrażam dzisiaj hołd dla pracy rolników [...], oddaję hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość to mocny filar narodowej tożsamości [...]* oddaję hołd spracowanym rękoma polskiego rolnika. Tym rękoma, które z trudnej ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia gotowe były tej ziemi strzec i bronić – mówił Wójt, dziękując za symboliczny dar. Bochen chleba został rozkrojony a smakowali go wszyscy zgromadzeni.

Oby plon był obfity

Dziesięć sołectw przedstawiło 11 wieńców

kwietno-zbożowy dar był on obśpiewany kupletami o aktualnej sytuacji w rolnictwie, czy potrzebach poszczególnych sołectw. Kuplety miały przypominać włodarzom gminy, że jest jeszcze dużo do zrobienia w poszczególnych środowiskach, np. „ukochane władze nie bijcie ludzi opłatami, długo żyjcie i bochen chleba sprawiedliwie dzielcie, „zadbajcie byśmy mieli godne życie”.

W przyspiewkach grup wieńcowych z Przybyszówki znalazło się nawiązanie do „siłowego” przekształcania wsi w miasto, jak to już częściowo uczyniła Rada Miasta Rzeszowa. Dwa wieńce dożynkowe, którymi obdarowali dwoje własnych Radnych Gminy to najlepszy dowód uznania i popierania ich działalności.

Zasłużeni, zadni ludzie z poszczególnych środowisk m.in.: sołtysi, dyrektorzy szkół, działacze kultury, przedstawiciele Starostwa, młodzi rolnicy, Wicewójt Gminy, dziękowali za „dary ziemi”, zapewniając o dalszej pracy na rzecz polskiego rolnictwa i wsi.

Wystąpienia przedstawicieli samorządowych władz wojewódzkich i powiatowych obecnych na dożynkach dotyczyły dorobku gminy i rolników, słów uznania dla pracy Samorządu Gminnego. W imieniu Urzędu Marszałkowskiego wystąpił Józef Wilga, Wicewojewoda Stanisław Długosz, Aleksander Bentkowski, starosta powiatu Stanisław Ożóg (poprzez list okolicznościowy), Kierownictwo Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, które reprezentowała Janina Kamińska – to niepełna lista mówców.

Znów na ludową nutę

Obrzędowa i artystyczna część współgrały ze sobą choć nazwiska i składy muzyków dwóch kapel ludowych z Trzciany i Dąbrowy są dobrze znane mieszkańcom obu wsi z przyjemnością słuchali nowych przyspiewek solistki Janiny Bąk i siarczystych, z temperamentem odegranych popisów na skrzypcach seniora kapeli z Trzciany – Kazimierza Marcinka.

Kierownik kapeli, Roman Olszowy, muzyk

Gina w tedy waśnie wrogie.

Sąsiad uznaje sąsiada.

Oby zaś nieznanomemu

„Szczęść Boże” – z dumą powiada...

towali gminni pszczelarze: z Bzianki – Czesław Rzucidło, ze Świlczy – Stanisław Nowak, z Rudnej Wielkiej – Józef Wilga. Do tego stoiska po słodki miodny wafelek ciągnęły dzieci jak pszczoły do ula.

PODR w Boguchwale przez swe przedstawicieli P.P. Annę Bar i Martę Bielecką udzielał porad fachowych przy stoisku rolniczym. Dorodne okazy płodów rolnych wystawiali: Piotr Dusza, Lidia Miś-Nowak, Janusz Grzesik, Piotr Rzeszutek ze Świlczy, Ryszard Franczyk z Bratkowic, Mariusz Rodzoń i Rafał Wozowicz z Dąbrowy.

Dla dzieci największą atrakcją były: wyścigi na motorynkach, zjeżdżalnia i przejażdżka wokół stadionu w cieniu rozłożystych lip bryczką powożoną przez Jana Molendę z Przybyszówki i zaprzęzoną w dwa konie. Choć kareta nie była złota ani zadaszona, a „stangret” bez liberii miło było patrzeć na lśniącą w słońcu uprzęż dorodnych grzywiastych koni i wabiącą świeżymi kolorami bryczkę.

Patron rolników też był zadowolony!

Przygotowanie każdej imprezy masowej, zwłaszcza na świeżym powietrzu wymaga wielu zachodów i pracy, w trakcie zaś jej trwania – nadzoru, utrzymania bezpieczeństwa uczestnikom i porządku. Z tej roli wywiązali się bardzo dobrze gospodarze dożynek: OSP i KGW z Dąbrowy. Koordynacja prac przez Sołtysa miejscowego, a przede wszystkim miejscowego radnego, wiceprzewodniczącego Rady Gminy Ferdynanda Zakrzewskiego zapewniła spokój, bezpieczeństwo i kulturalne spędzenie niedzielnego popołudnia.

Organizatorzy doceniali także wsparcie rzeczowe firm i zakładów z terenu gminy i okolic.

Zabawa taneczna trwała długo. Zadowoleni byli wszyscy, a i zapewne św. Izydor zwany Oraczem (XI w.), patron rolników, bo „gdzie szczęśliwe są wioski, tam i kraj szczęśliwy”.

Zofia Dziedzic

JUBILEUSZ 1905-2005

KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W MROWLI

Rys historyczny parafii

Mrowla jest najstarszą parafią na terenie gminy Świlcza. Należała niegdyś do diecezji krakowskiej, później przemyskiej z siedzibą Dekanatu w Głogowie Małopolskim. Obecnie należy do diecezji rzeszowskiej Dekanatu Trzciańskiego. Pierwszy akt fundacyjny zaginął, ale w 1496 r. odnowił fundację król Jan Olbracht, następnie 7 kwietnia 1676 r. na sejmie koronacyjnym król Jan II Sobieski potwierdził i powiększył uposażenie parafii.



Kościół parafialny w Mrowli - widok od strony zachodniej.

Wg źródeł historycznych pierwszy kościół zbudowano w XV w., jednak pierwsze zapiski dotyczące kościoła i parafii pochodzą z końca XVI w., a umieszczono je w księgach zwanych „*Visitationes externae et internae*” /Wizytacje wewnętrzne i zewnętrzne/.

Pierwsza wizytacja w Mrowli miała miejsce w 1595 r., następnie sięgają końca XVII w. W zapiskach po wizytacji znajduje się opis kościoła drewnianego, zbudowanego pod wezwaniem św. Łukasza Ewangelisty. Kościół posiadał 3 ołtarze, w tym wielki ołtarz był murowany. W środku kościoła wisiała rzeźba Chrystusa na krzyżu, a mrok świątyni rozpraszały początkowo dwa, potem trzy świeczniki drewniane. Do północnej ściany przytwierdzona była kazalnica.

Uposażenie parafii nadawały już pierwsze dokumenty lokacyjne Mrowli, wyznacza-

jąc 1 łan „*pro ecclesiae ibidem fundanta*” (dla mającego tu powstać kościoła). W drugim dokumencie zaznaczono, że łan ten przypada „*pro substentatione ecclesiae et sui rectoris*” (dla utrzymania kościoła i jego sługi).

Według najwcześniejszej wizytacji proboszcz miał posiadać pół łanu, trzy ogrody i jeden staw rybny. Należny mu był co dziesiąty snop od mieszkańców, „*da zaś snopy z dóbr królewskich; jeden z Bratkowic, drugi z Mrowli*”. Miał też otrzymywać 13 miar pszenicy i tyleż owsa ze wsi należących do parafii.

Jak podaje rękopis ks. Szymona Lewickiego zatytułowany „*Historia wsi Mrowli*” odróżniano pola parafialne i pola proboszcza, które leżały w czterech miejscach. Jedną część rozciągała się między parafialnymi polami a włościami kmieci na północ od plebanii. Druga pod lasem zwanym Otoka, pomiędzy rolą Piotra Zająca a parafialną. Trzecia na końcu wsi wśród pól kmiecia Adama Czacha, czwarta koło

mostu, pod lasem między polami kościoła a Jana Skrobana. Dokumenty wizytacji podają, że ani poprzedni, ani obecny proboszcz z przysługujących mu praw nie korzystali, przyjmując tylko to, co parafianie dobrowolnie złożyli.

Historia kościoła

Pod koniec XIX w. istniejący wówczas kościół drewniany był bardzo zniszczony. Inicjatorem budowy obecnego kościoła był ówczesny proboszcz ks. kanonik Kaszubski, który pod koniec swojego życia postanowił budować nowy, murowany kościół. Parafia mrowelska była wówczas bardzo duża, bo oprócz Mrowli należały do niej gromady: Bratkowice, Budy Głogowskie z przysiółka-

mi: Zabajka i Lipie.

Dnia 16 lipca 1889 r. powołany został Komitet Budowy Kościoła w składzie: Ks. Henryk Siarkowski (ówczesny wikary, a późniejszy proboszcz) jako przewodniczący, Kazimierz Doliński, właściciel dóbr Mrowla jako zastępca oraz właściciele dóbr Bratkowice i Budy – Kajetan Babecki i Gustaw Holtzer. W skład komitetu powołano również po kilku gospodarzy z każdej należącej do parafii wsi.

Budowę kościoła rozpoczęto w 1891 roku. Pieniądze na budowę czerpano z konkurencji, która została rozpisana na poszczególne gromady, jak również na właścicieli dóbr Mrowla, Bratkowice i Budy Głogowskie.

Projekt architektoniczny opracowany został w 1894 r. przez architekta krakowskiego Sławomira Odrzywolskiego. W kierownictwie architektonicznym pomagał mu architekt Karol Zaremba. Kosztorys budowy opracował Franciszek Mączyński.

Budowa przypadała na lata 1895-1900. Roboty murarskie wykonywał majster Mindowicz z Sieniawy przy pomocy miejscowych fachowców. Cegłę na budowę dostarczyli kolatorzy kościoła: Franciszek Doliński z Mrowli i Gustaw Holtzer z Bud w ramach przypadającej na nich konkurencji. Specjalnie w tym celu w swoich lasach wybudowali cegielnie.

Zewnętrzne ściany wykonano w robocie testowanej, używając ociosów do cokołu, nakrycia szczytów balkonów, kronsztytów (jest to wspornik podtrzymujący gzyms lub balkon). Wnęki szczytu frontowego, „*babieńców*” i okien były wyprawiane. Pokrycie całego kościoła, wieży i sygnaturki wykonano z dachówki. Kościół wybudowany został w stylu neogotyckim, na zewnątrz nitynkowany, z czerwonej palonej cegły, na wysokiej podmurówce z ciosanego piaskowca.

Około 1903 roku kościół został ogrodzony żelaznym parkanem na wysokiej, podmurówce z cegły. W ogrodzeniu znajdują się 4 wejścia, zabezpieczone żelaznymi bramami. W filarach ogrodzenia znajdują się wneki z figurami świętych: od pd.-wsch. figura Matki Boskiej, od pn.-wsch. figura św. Jana Nepomucena, od pn.-zach. figurka św. Piotra i od pd.-zach. św. Franciszka. Naprzeciw głównego wejścia, od strony zachodniej na murach ogrodzenia umieszczone jest popiersie papieża Piusa X wykute w kamieniu.

Od strony pn.-zach., obok głównego

w wejścia do kościoła znajduje się wieża, złączona połową jednego boku z budynkiem kościoła, ostro zakończona, z osadzonym na szczycie żelaznym krzyżem. Zbudowana z cegły, na fundamencie z ciosanego kamienia wznosi się na wysokość czterech kondygnacji. Na bocznych ścianach znajdują się duże okna z drewnianymi żaluzjami a od strony zachodniej i północnej posiada kamienne balkony. Do wieży wchodzi się z przedsionka kościoła drewnianymi schodami prowadzącymi na chór.

Kościół został konsekrowany w 1905 roku przez księdza biskupa Karola Fischera, suffragana przemyskiego pod wezwaniem św. Łukasza Ewangelisty, a w obecnym roku przypada stulecie tego wydarzenia.

Wnętrze kościoła

Dzięki szczodrości parafian i wielkiej gorliwości budowniczego mrowelskiej świątyni ks. Henryka Siarkowskiego wnętrze kościoła zostało urządzone stylowo.

Architekt Sławomir Odrzywołski zaprojektował ołtarz wielki, ambonę, chrzcielni-



Kaplica Matki Bożej.

cę, organy i ławki, a także ławki kolatorskie użytkowane przy ołtarzu głównym, a przeznaczone dla wiernych ze sfer ziemiańskich i dobroczyńców kościoła.

Należy wspomnieć o rzemieślnikach, artystach, dzięki którym wnętrze kościoła w Mrowli otrzymało wspaniałą wystrój. Roboty ślusarskie wykonał Barowicz z Rzeszowa. Ambona w kształcie dużego kielicha i chrzcielnica wykonana z piaskowca, ozdobione gipsowymi rzeźbami, są dziełem F. Majorskiego z Przemyśla. Prawdopodobnie stanowiły dar dla kościoła od jaśniepani Holtzerowej z Bud.

Artyści i majstrowie krakowscy wykonali: K. Wakulski – ołtarz główny składający się

z dwóch części: dolnej kamiennej i górnej wykonanej z drzewa lipowego, złożonej i polichromowanej, przyozdobionej w małe iglice, Tadeusz Błotnicki – orla z piaskowca umieszczonego na narożniku kościoła, a A. Tuch, znany krakowski malarz – malowidła ściennie w stylu secesyjnym.

T. Zajdzikowski zaprojektował i wykonał witraże ze szkła kolorowego. Na chórze, na ścianie frontowej znajduje się rozeta na kształt dużego kwiatu złożona z kolorowych, geometrycznych witraży. W kaplicy Matki Bożej, jak również od strony północnej i południowej znajdują się okna zakończone półokrągłymi łukami z witrażami o układzie geometrycznym. Po obydwu stronach wielkiego ołtarza znajdują się witraże osobowe, przedstawiające dwie postacie królów: św. Karola i św. Henryka.

Piękną, żelazną ozdobną balustradę na ambonę oraz pająki i zacheuski wykonał J. Górecki.

Ozdobą mrowelskiego kościoła są stacje Drogi Krzyżowej. Jest to 14 wspaniałych obrazów w gipsowych ramach, o wypukłych figurach pięknie rzeźbionych i polichromowanych. Stanowiły one pośmiertny dar ks. proboszcza Henryka, Siarkowskiego, który w swoim testamencie zapisał na ten cel fundusze. Za 3 obrazy zapłaciła parafia. Stacje Drogi Krzyżowej wykonała nieznana firma z Poznania, a poświęcone zostały w lutym 1932 r. w czasie misji parafialnych prowadzonych przez księży redemptorystów z Mościsk.

Do nowego kościoła zostały zakupione 15-głosowe organy marki „Gegrüder Rieger K.U.K. Hof. Orgelfabrik Jegerndorf Ost-Schlesien”. Zniszczone w czasie wojny zostały częściowo odrestaurowane w latach 1946-1947.

W kościele parafialnym w Mrowli znajduje się kopia cudownego obrazu Matki Boskiej Kochawińskiej. Oryginał znajduje się w sanktuarium Matki Boskiej Kochawińskiej w Gliwicach. Kopię podarowała mieszkająca wówczas we Lwowie właścicielka dóbr mrowelskich jaśniepani Dolińska. Z obrazem wiąże się niezwykła historia ocalenia., którą przekazał ks. Feliks Cozel – jezuita, misjonarz i kaznodzieja: „Ten obraz miała u siebie we Lwowie W.P. Dolińska, która w chwilowej rozpacz przed tym obrazem – owinąwszy rękę różańcem, chciała popełnić samobójstwo i wystrzeliła z rewolweru wielkiego kalibru w usta – a kula ugrzęzła cudem w podniebieniu! I tak cudem od śmierci a nawet większej rany ocalona została”. W taki oto sposób obraz Matki Bożej Kochawińskiej w Mrowli wzbogacił się o swą dramatyczną i naznaczoną cudem historię. A jakie treści kryje oryginał znajdujący się w gliwickiej parafii?

Kochawina to mała miejscowość położona na południe od Żydaczowa, na północny wschód od Stryja (obecnie Ukraina). Jej największą ozdobą był obraz znany pod

nazwą Matki Boskiej Kochawińskiej. Tradycja głosi, że w roku 1646 Matka Boża ukazała się w lesie, na dębie jadącej końmi do Żydaczowa Annie Wojnakowskiej. Wieść o



Ołtarz główny z wizerunkiem obrazu Matki Bożej Kochawińskiej.

tym szybko rozeszła się, bowiem na widok Matki Bożej cztery konie z zaprzęgu upadły na kolana. Obraz przeniesiono do Rudy, własności pani Wojnakowskiej, jednak trzykrotnie powracał na miejsce przy dębie. Około roku 1680 wybudowano tam kaplicę, a następnie kościół. Rzesze pielgrzymów stale odwiedzały obraz. W 1749 r. sprowadzono do Kochawiny o. karmelitów, którym powierzono opiekę nad sanktuarium. Jak podaje „Z dawna Polski Tyś Królową – przewodnik po sanktuariach maryjnych” Matka Boża czyniła wiele cudów i nieprzerwanie obdarzała wiernych łaskami. W 1818 r. przybyła tu w zimie zboleła matka, z wątlm, jednorocznym synkiem. Mówiła, „...Jeśli ma umrzeć – niech umiera u stóp Matki Bożej...”. Uzdrawionym wtedy dzieckiem okazał się późniejszy biskup krakowski Albin kardynał Dunajewski. Na początku XX wieku, za zgodą Piusa X odbyła się uroczystość koronacji obrazu, a po II wojnie światowej obraz został przeniesiony najpierw do Krakowa, następnie do Starej Wsi, a w 1974 r. został uroczysto sprowadzony do kościoła o. jezuitów w Gliwicach, gdzie umieszczono go w ołtarzu głównym.

Czasy współczesne

Bogata przeszłością parafia Mrowla wciąż rozwija się i podejmuje nowe przedsięwzięcia. Od roku 1999 proboszczem Parafii Mrowla jest ks. dr Marian Czenczek. Natomiast w roku 2001 parafianie pożegnali zasłużonego w długoletniej pracy

JUBILEUSZ 1905-2005 KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W MROWLI

duszpasterskiej ks. kanonika Władysława Lasotę.

Na jubileusz 2000 lat chrześcijaństwa została wybudowana i poświęcona kaplica cmentarna. Wykonano nowy system wentylacyjny oraz zmeliorowano i osuszono teren wokół kościoła. Ocieplono strop oraz wmontowano podwójne okna. Dokonano wymiany systemu centralnego ogrzewania z nawiewowo-powietrznego na system ogrzewania gazowego. Zmieniona została posadzka w kościele i zakrystii. Ważnym i kosztownym przedsięwzięciem było odnowienie polichromii kościoła. Poprzednie malowanie przeprowadzono w latach 60-tych. Pierwotna ornamentyka wzorowana na motywach roślinnych została wówczas zamalowana. W to miejsce pojawiły się malowidła nawiązujące do średniowiecznej tradycji „biblii pauperum”, gdzie rysunkami objawiano prawdy wiary. Obecne malowanie nie dokonało wielkich zmian ornamentyki, lecz zmieniło kolorystykę wystroju świątyni na barwy pastelowe, co bardzo korzystnie odbiło się na wizerunku wnętrza świątyni. Prace malarskie prowadziła konserwator

Małgorzata Frączek, natomiast wsporniki i filary z cegły zostały odnowione przez Sabinę Foremnik.

W pracowni konserwatorskiej Józefa Glińskiego w Łańcucie zostały również odnowione ołtarze boczne: Najświętszego Serca Jezusa i św. Józefa. Obydwa ołtarze posiadają ten sam styl: rodzaj kapliczek polichromowanych na kolor kremowy, złoczone, w których znajdują się figury, zakończone kopułkami z krzyżem. Ołtarze wykonane z drewna, antependium drewniane, lekko zdobione.

Obecnie ołtarz główny stanowi dawny ołtarz z kaplicy Matki Boskiej. Jest on wykonany z drewna, jednak w stylu odmiennym, niż pozostałe ołtarze w kościele. Prawdopodobnie został wykonany w Loretto i był własnością dworu mrowelskiego. Do kościoła został przekazany jako wotum po nieszczęśliwym wypadku miejscowej dziedziczki.

W środku znajduje się obecnie obraz Matki Boskiej Kochawińskiej zasuwany przez obraz patrona parafii św. Łukasza. Przedstawia on Ewangelistę przy sztaludze malarskiej, na której widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Jest to obraz olejny namalowany na płótnie przez Sylweryusza Saskiego w 1899 r. Po obydwu stronach obrazu znajdują się w nastawie wne-

ki, w których są nieduże polichromowane figury św. Jacka i św. Kazimierza. W górnej części nastawy znajduje się obraz św. Rodziny. Ołtarz utrzymany jest w tonacji jasnokremowej z licznymi złoceniami.

Do bocznej kaplicy przeniesiono dawny ołtarz główny, w niszy środkowej znajduje się pięknie odnowiony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W niszach bocznych znajdują się figurki polichromowane św. Antoniego z Dzieciątkiem i św. Karola.

Odnowione zostały także organy: wymieniono piszczałki oraz zwiększono liczbę głosów. Renowację przeprowadził konserwator Paweł Ziaja.

Końcowym etapem prac remontowych pozostaje wymiana nawierzchni wokół kościoła, z betonowych płyt na kostkę brukową. Liczymy, że duch św. Łukasza Ewangelisty – patrona parafii – wciąż będzie wspierał w działaniach, a ofiarność mrowelskich parafian pozwoli dokończyć rozpoczęte inwestycje, aby świątynia ta na swój setny jubileusz wyglądała pięknie i dostojnie.

Podziękowanie za wielkie serce i hojność wszystkich ludzi dobrej woli oraz wspólną postawę w pracy duszpasterskiej pracujących w tej parafii kapłanów mogą dziś wyrazić słowa „Bóg zapłać!”.

Joanna Różańska

Zapomniane narzędzia: radło – socha – pług

Zmienia się świat w bardzo szybkim tempie. Jeżeli ludzie w minionych epokach przez całe stulecia używali takich samych narzędzi, przedmiotów (nieznacznie je tylko modyfikując) – obecnie, na naszych oczach, wiele z tych starodawnych sprzętów ginie. Rozpada się pod ciężarem czasu. Wraz z najstarszymi mieszkańcami odchodzi pamięć o ich lokalnych nazwach i sposobach użytkowania. Spróbujmy zatem wspólnie rozpocząć opowieści o dawnych sprzętach gospodarskich, które albo całkiem zniknęły z naszych obejść lub też gruntownie zmieniły swój wygląd i sposób użytkowania.

Jednym z podstawowych narzędzi pracy był **pług** – służący do orania. Zanim jednak doszło do skonstruowania pługa ludzie musieli sobie radzić bardziej prymitywnymi spulchniaczami ziemi: **radłem** i **sochą**.

Radło

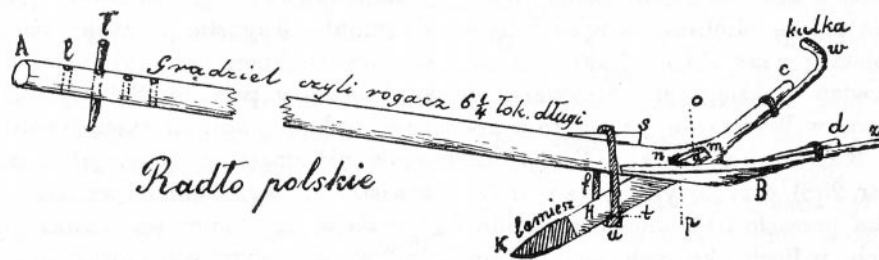
Tak o radle pisał Zygmunt Gloger, autor *Encyklopedii staropolskiej*: „Z narzędzi używanych do uprawy roli, tak na całym świecie jak i u nas, najstarszym bez kwestii jest radło. Gałąź z twardego drzewa, z dobrym sękiem, którym spulchniano i pruto ziemię, jest prototypem radła [...]”. **Radło** było dość prymitywne w swojej budowie. Składało się z: **grządzieli**, dwóch **rękojeści** – **odsiebnej** (prawej) i **ksobnej** (lewiej). Grządział przytwierdzano do **jarzma** ciągniętego przez woły przy pomocy **wici** (**przywoi**). Naj-

– osadzona w gnieździe. Płacha uzbrojona w żelazny **lemiesz** (**radlice**) służyła do poroływania ziemi.

Radło było najbardziej rozpowszechnione na naszych ziemiach w średniowieczu. Świadczy o tym chociażby nazwa podstawowego podatku pobieranego od chłopów – **poradlnie**.

Socha

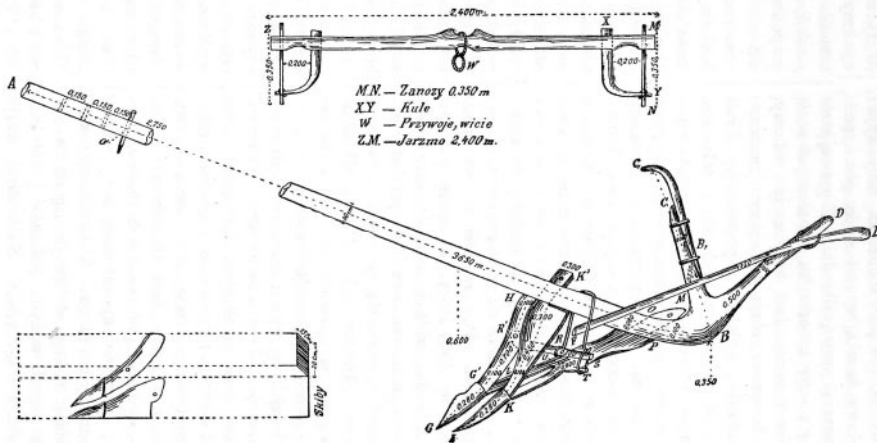
Socha była narzędziem późniejszym od radła. Miała bardziej skomplikowaną budowę i, z tym związane, większe możliwości spulchniania ziemi. Po części podobna do radła, wykonana była z rosochatego kawałka drzewa (stąd nazwa). Bazową jej częścią był rogacz – skąd wychodziły trzy odnogi: **grządział** i **rękojeści** (**rogi**) – podobnie jak w przypadku radła. Część orząca, **płacha** (zwana także **widłami** lub **sochą**, przez



Radło (wg *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunta Glogera).

ważniejszą częścią radła była klinowata deska brzoza lub dębowa – zwana **płachą**

ich podwójną budowę), osadzona była w gnieździe.



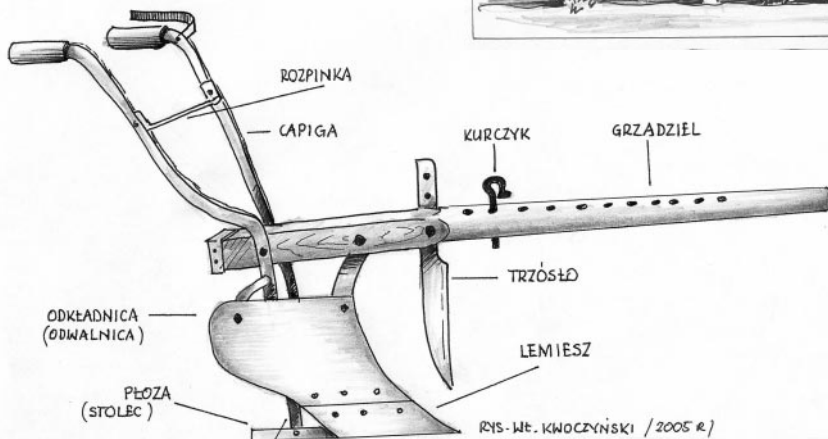
Socha wraz z jarzmem do ciągnięcia przez woły (wg Encyklopedii staropolskiej Zygmunta Glogera).

O doskonałej myśli konstrukcyjnej w sosze świadczyły podwójne, żelazne lemiesze (**narogi**) i złożona z dwóch części (**polic**) **odkładnica**. Głębokość orki regulowana była na łączeniu **grządzieli** z **jarzmem** (dawało podobny efekt jak koleśność pługa). Nacisk **grządzieli** na **jarzmo** był stosunkowo mały, gdyż zastosowane zostało wydłużenie **grządzieli**. Wszystko to miało na celu zmniejszenie oporu podczas orania. Niełatwa w prowadzeniu – wymagająca sporych umiejętności rataja – ale bywała niezastąpiona w zaorywaniu trudnych terenów kamienistych i nowin. Miała długą tradycję. Używana była, gdziekolwiek, jeszcze w początkach XX wieku (!).

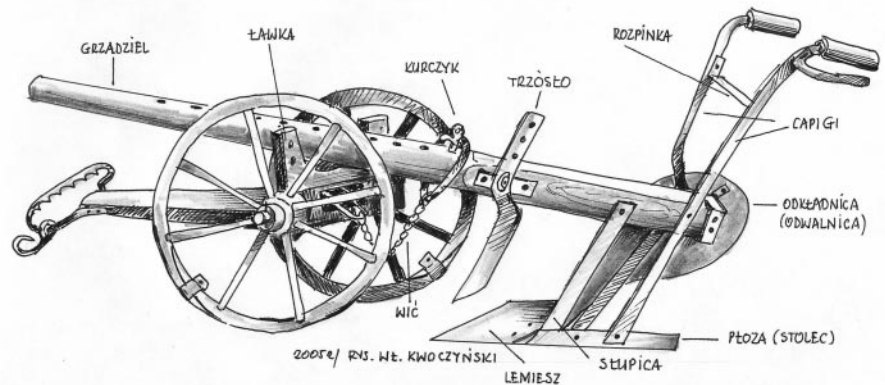
Pług

Narzędziem rolniczym, które jednoznacznie kojarzy się nam z orką jest pług. Słowo „pług” (*plugones*) najwcześniej zanotowano w języku polskim w poł. XIII w. Pług jest narzędziem rolniczym młodszym od radła i sochy. W czasach nowożytnych był jednakże używany równolegle z sochą. Jego konstrukcja pozwalała na dokładniejsze

Pług



Pług i kołca



Pług jednoskibowy, koleśny.

Rys. Wł. Kwoczyński



Orka pługiem.

Rys. W. Kwoczyński

cy na nim **grządziel**. **Grządziel** połączony był z **kołcami** za pomocą **wici**.

Podstawa źródłowa:

1. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, Lwów 1854-1860.
2. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. IV, Warszawa 1985.
3. Z. Dziedzic, *Słownictwo w zakresie uprawy roli w Trzcianie pod Rzeszowem*, Rzeszów 1977 (mps w posiadaniu autorki).

Artur Szary

Barokowa chrzcielnica ze Świlczy

Inicjatywą ze wszech miar godną pochwały było przywrócenie do pierwotnej świetności zabytkowej chrzcielnicy z kościoła parafialnego w Świlczy. Już po raz kolejny **Towarzystwo Przyjaciół Świlczy**, podjęło się wykonania szlachetnego dzieła – uratowania od zapomnienia cennego zabytku dziedzictwa kulturalnego swej małej ojczyzny. **Przy tej chrzcielnicy przez cztery stulecia rozpoczynało się chrześcijańskie życie świlczan.**

Chrzcielnica wykonana została w 1. poł. XVII wieku przez anonimowego twórcę. Utrzymana jest w stylu ludowego baroku: anioł, o niezbyt proporcjonalnych kształtach, trzyma nad głową misę chrzcielną. Wyrazistość i prostota formy, a zarazem, symbolika, stanowią o niepowtarzalnym charakterze dzieła.

Wdzięczne, wczesnobarokowe dzieło przez trzydzieści lat niszczono w schowku za organami



świleckiej świątyni. Był dobry moment, aby podjąć wyzwanie i zorganizować środki finansowe na renowację. Misternego dzieła odnowienia chrzcielnicy podjęła się Izabela Rządyczka-Juga ze Świlczy-Kamyszyna, konserwatorka zabytków. Ponad rok trwały prace zabezpieczania i renowacji. Trud się opłacił! W uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej – patronki parafii (15 sierpnia br.), chrzcielnica, w swej pierwotnej krasie, powróciła na należne jej miejsce.

Ważne okazało się zrozumienie i poparcie inicjatywy przez dwóch kolejnych proboszczów świleckich, księży, **Franciszka Marciniaka i Antoniego Czeraka**. Kosztowna restauracja barokowej chrzcielnicy nie byłaby możliwa, gdyby nie pomoc finansowa **Urzędu Gminy Świlcza i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków**.

Na chwałę Bożą i ku naszej dumie!

Artur Szary

Barokowa chrzcielnica z kościoła parafialnego w Świlczy, po renowacji.

Fot. Z Lis

Dzieje zespołu dworsko-parkowego w Dąbrowie Ocalić od zatracenia

Tereny na pograniczu dwóch wielkich fizjograficznych krain – Pogórza Karpackiego i Kotliny Sandomierskiej zamieszkałe od najdawniejszych czasów i najgęściej zaludnione są miejscem położenia wsi Dąbrowa. Powstała na przełomie XIII i XIV w. jest najstarszą wsią w Gminie Świlcza, jedną z najstarszych w regionie.

W 1362 r. była już siedzibą parafii. Właściciel Dąbrowy, Paweł w 1414 r. przeznaczył kawał ziemi na uposażenie kościoła i parafii w Trzcianie i tam w 1417 r. została przeniesiona z Dąbrowy. Biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec wydał dokument erygujący parafię pod wezwaniem św. Wawrzyńca.

Przynależności administracyjne

W czasach staropolskich Dąbrowa wchodziła w skład województwa sandomierskiego, następnie ziemi pilzneńskiej, w okresie rozbiorów Polski (1772-1795) należała do województwa krakowskiego, dystryktu tarnowskiego. Po III rozbiorze Polski tereny Dąbrowy znalazły się w obrębie Galicji Wschodniej. Po II wojnie światowej – w województwie rzeszowskim.

Parafia Dąbrowa należała początkowo do archidiecezji krakowskiej dekanatu ropczyckiego. Od 1786 r. należała do diecezji przemyskiej wraz z parafią Trzciańca.

Obecnie jest samodzielną parafią, posiada świątynię p.w. Matki Bożej Królowej

Polski wybudowaną w latach 1987-1989. Należy do diecezji rzeszowskiej od chwili jej powołania tj. od 25 marca 1992 r.

Właściciele wsi – ale czy gospodarze?

Pierwsze wzmianki o właścicielach wsi wiążą się z rodziną Sopichowskich z Sopichowa k. Stróżysk, która do II poł. XVI w. posiadała kompleks dóbr prywatnych z ośrodkiem w Będziemyślu, np. w latach 1447-1487 Dąbrowa należała do Marcina Sopichowskiego. Już w 1536 r. istniał tu folwark (duże prywatne dobra ziemskie produkujące na zbył).

W początkach XVII wieku wieś obciążoną długami przejął Marcin Łyczko z Rychnic, od 1627 r. jej właścicielami byli Mielcecy z Mielca, którzy nie mogąc sprostać zadłużeniom sprzedali ją po 4 latach Mikołajowi z Mrowina Mrowińskiemu. W 1640 r. Dąbrowę kupił Jakub de Żelanka Żeliński, w 1666 r. właścicielem wsi był Zygmunt Hynnek.

Pod koniec XVII w. Dąbrowa wraz z Kłęczanami, Będziemyślem i Trzciańcą drogą kupną przeszła w ręce Pilawów Potockich, właścicieli Sędziszowa.

Na przełomie XVIII i XIX w. właścicielami Dąbrowy byli Sikorscy. Wieś była przedmiotem przetargów rodzinnych, zastawiano ją za długi, np. w 1766 r. Jakub Pius Si-

korski wziął w zastaw Dąbrowę, jeszcze w 1780 r. pozostawała w jego rękach.

Powinności chłopów w stosunku do dworu były wyszczególnione w tzw. Inwentarzach. Chociaż wieś pozostawała w rękach wyżej wspomnianego J.P. Sikorskiego, „Inwentarz” wsi Dąbrowa zlecieli wówczas Potoccy. Po bezpotomnej śmierci Piotra Potockiego (1794 r.) i jego żony Katarzyny (1803 r.) część zadłużonych dóbr zlicytowano. Dąbrowę kupił Maksymilian Wojciechowski z Białej. Wieś stała się siedzibą rodową i kolejno przechodziła z ojca na syna – I poł. XIX w. – Błażej, ok. 1855 r. – Wiktor, Romuald – ok. 1890 r., Augusta – od 1916 do 1943 r.

Małżeństwo Augusty Wojciechowskiej z Jędrzejowiczem z Hyżnego zostało unieważnione. Od 1936 r. gdy Augusta została ubezwłasnowolniona ze względu na chorobę nerwową, kuratorem Dąbrowy został krewny jej matki – Jerzy Jordan Stojowski. Wcześniej część majątku została sprzedana na opłacenie długów.

Augusta zmarła bezpotomnie w 1943 r. zapisując Dąbrowę bratankowi byłego męża Janowi Jędrzejowiczowi ze Staromieścia.

W 1945 r. dwór wraz z siedmiohektarowym parkiem przeszedł na własność Skarbu Państwa. Ziemię rozparcelowano.

Do 1985 r. w pałacu Wojciechowskich mieściła się szkoła podstawowa. Później mury kruszały, ramy okienne butwiały, schody próchniały, cegły odpadały. Park zarastał zieleciem i pokrzywami, tylko na gazonie północnym kwitły corocznie magnolie. Nieużytkowanym obiektem zainteresował się ZHP. Komenda Chorągwi Rzeszowskiej planowała otworzyć tu, po remoncie, ośrodek szkoleniowy – do realizacji planów nie doszło.

W 1994 r. zespół parkowo-dworski od Urzędu Gminy w Świlczy kupił spadkobier-

ca Jan Jędrzejowicz od czasów powojennych zamieszkały w Londynie.

Z kolei majątek ten sprzedał prywatnemu właścicielowi. nadal od lat jest nieużytkowany, nieremontowany, zostały przeprowadzone tylko prace zabezpieczające przed dalszym niszczeniem i dewastacją.

Pałac i park dąbrowski

Mapy katastralne z 1849 r. aktualizowane w 1861 r. i 1879 r. obrazują kształtowanie zespołu folwarczno-dworskiego. Istniejący jeszcze budynek pałacowy wzniesiony został na początku XIX w. przez Maksymiliana Wojciechowskiego prawdopodobnie na kamiennej podmurówce z dawnego, drewnianego dworu albo w miejscu starego. Parterowy budynek główny z podcieniami zwrócony jest na północ. Przylega do niego od wschodu część piętrowa, mieszkalna, od zachodu piętrowe skrzydło prostokątne z przylegającą doń przybudówką od pół-zachodu – pochodzi z końca XIX w.

Całość budynku kryta jest dachówką lub blachą. Malowniczość budynku polegała na podcieniach, kolumniadach i balustradach, ślepych wnękach, oknach o urozmaiconych

kształtach, rozetach ozdobnych, wspornikach. A co kryją warstwy wapna i emalii na wewnętrznych ścianach pomieszczeń? Kolorowe polichromie – sama to widziałam.

Przed elewacją frontową dworu teren o kształcie prostokątnym został uformowany w duży gazon (ozdobny trawnik) obsadzony żywopłotem z głogu i magnolie zasadzone, wg tradycji ustnej, przez Augustę z Wojciechowskich Jędrzejowiczową, przetrwały do dziś.

Od gościńca do Będziemska biegła aleja dojazdowa do dworu groblą pomiędzy dwoma stawami, następnie się rozwidlała na dwie drogi: wschodnią i zachodnią, ujmując teren przed elewacją frontową dworu. Na północno-wschód od dworu zlokalizowany był duży ośrodek gospodarczy.

Park najpiękniejszy był w latach 1887-1913 za czasów Romualda Wojciechowskiego: bliźniacze lipowe altany, staw ze sztuczną wyspą i groblą od strony parku. Augusta Jędrzejowiczowa nie dbała o majątek, powierzając go dzierżawcom, pełnomocnikom. Sama podróżowała po Europie, a w latach 30-tych XX w. była już bardzo chora.

W 1976 r. park przy zespole dworskim w Dąbrowie został wpisany pod nr 978 w Re-

jeestr zabytkowych ogrodów i parków Województwa Rzeszowskiego.

W drzewostanie najcenniejsze są: 3 dęby szypułkowe, 2 jesiony wyniosłe, lipy drobnolistne (5) i szerokolistne (2), dwie białe topole, 2 tulipanowce amerykańskie i platan klonolistny uznane za zabytki przyrody.

Szkoda...

że przed laty ówczesnym władzom samorządowym zabrakło perspektywicznego myślenia. Dziś przy pomocy unijnych funduszy, zapobiegliwości oraz pracowitości społeczeństwa Dąbrowy może udałoby się przeszłość materialną, historyczną – nasze dziedzictwo narodowe uchronić od zagłady ku pożytkowi ogólnemu.

Zofia Dziędzic

Wykorzystano głównie:

1. *Studium Krajobrazu Kulturowego do Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy* – maszynopis. Rzeszów 1997-98, AP – Rzeszów.
2. Praca zbiorowa: *Gmina Świlcza*, Rzeszów 2004.
3. Piórecki Jerzy: *Zabytkowe ogrody i parki Województwa Rzeszowskiego*, Bolestraszyce 1976.

1 września tego roku obchodziliśmy piątą 66 lat od wybuchu II wojny światowej. Minęło także już 61 lat od wyzwolenia Rzeszowa (2 VIII 1944) i wsi naszej gminy Świlcza spod okupacji niemieckiej. Czas biegnie: jedni zdążyli się zestarzeć, młodzi – biegający dziś za pieniądzem jak szaleni nie mają czasu na naukę historii, ani na refleksję o tym, jak to się żyło, tuż po wojnie, ich rodzicom czy dziadkom. Warto czasem przystanąć, obejrzeć się za siebie, w przeszłość i porównać ją z teraźniejszością.

Obowiązkowe dostawy

W latach 1939-49 z Rzeszowszczyzny ubyło prawie 240 tys. osób. Przyczyn tego zjawiska należało upatrywać w przymusowych wysiedleniach, repartiacji, wyjazdach na tzw. akcje osadnicze i wojenne straty ludnościowe. Niski poziom zamożności gospodarstw domowych był zjawiskiem powszechnym. Na wiosnę 1946 r. dawał się odczuwać brak żywności, brak ziarna siewnego, sprzętu rolniczego oraz siły pociągowej. Pod koniec roku do szalejącej drożyzny dołączył się brak węgla i opału.

Rolnicy płacili podatek gruntowy czyli przymusowe nieodpłatne bezwrotne świadczenie pieniężne w celu pokrycia wydatków państwa. W 1947 r. rolnicy, po dostarczeniu ziemiopłodów do punktów skupu, otrzymywali talony na zakup artykułów przemysłowych, bowiem wprowadzono ich reglamentację.

Kolektywizacja, na wzór rosyjski, polskiego rolnictwa zaczęła owocować brakiem na rynku podstawowych artykułów spożywczych. Sięgnięto więc do środków represyjnych. Taki charakter miała Ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych (15 II 1952 r.). W tym samym roku wprowadzono

no jeszcze obowiązkowe dostawy mleka (IV-V), zbóż (VII), ziemniaków (VIII).

Kto „złotliwie” uchylał się, utrudniał lub udaremniał wykonywanie obowiązkowych dostaw, podlegał karze grzywny – 3 tys. zł albo 3 lat więzienia.

W akcji rekwizycji brały udział jednostki LWP oraz stacjonującej w Polsce Armii Radzieckiej. Pomimo tego nie osiągnięto w Pol-

mentacja czyli wyłączenie przez państwo pewnych dóbr z wolnego obrotu towarowego spowodowanego ich niedoborem i racjonowanie ich wprowadziła „życie na kartki”.

W PRL na „kartki” były np. artykuły żywnościowe: cukier, margaryna, herbata, mięso, konserwy mięsne, środki higieny osobistej: mydełko, proszki do prania, papier toaletowy, tzw. używki:

kawa, wyroby spirytusowe, czekolada, papierosy. Talony były też na buty ze skóry, płaszcze, aparaty fotograficzne, radia i samochody.

Karty zaopatrzenia na odwrocie pieczętowane pieczęcią urzędu wydającego. Mimo posiadania „karty” po określone towary ustawały się na długo przed otwarciem sklepów kolejki, zwykle jednak brakowało towaru dla wszystkich.

Brakowało np. dżemu, bo śliwki nie obrodziły, ogórków konserwowych, bo była susza, malinami i truskawkami państwo spłacało zagraniczne kredyty, był... ocet.

Zofia Dziędzic

Zatrzymaj się i obejrzyj za siebie!

scie planowej ilości obowiązkowych dostaw.

Obowiązkowe dostawy czyli skup głównych produktów rolnych po cenach niższych niż wolnorynkowe ze wszystkich gospodarstw rolnych w ilości zależnej od wielkości gospodarstwa stosowano we wszystkich krajach socjalistycznych do 1955 r. W Polsce później stopniowo ograniczono je, a całkowicie zniesiono w 1972 r.

Życie na „kartki”

W latach 70-tych ub. wieku prasa donosiła, że „na skutek zachwiania produkcji międzydynamiką wzrostu dochodów pieniężnych ludności a dostawami na rynek wystąpiły napięcia rynkowe spotęgowane nieurodzajem w rolnictwie”.

Pierwsze „kartki” ukazały się 25 lipca 1976 r. Regla-



Mięso 1000 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8
M-1			Mięso 200 g 1989-8
Rezerwa 3 1989-8	Wol. Ciet. z kocią 300 g 1989-8	Wol. Ciet. z kocią 400 g 1989-8	Mięso 200 g 1989-8

PAMIĘTAJMY

1 sierpnia

61 lat temu (1 VIII 1944) doszło do wybuchu **powstania warszawskiego** – największego zrywu narodowowyzwoleńczego Polaków w XX wieku. Walki w stolicy toczyły się w 8 obwodach podległych komendantowi okręgu warszawskiego AK, **plk. Antoniemu Chruścielowi ps. „Monter”**: Śródmieście, Żoliborz, Wola, Ochota, Mokotów, Praga, Powiat Warszawski oraz Okęcie. Najcięższe boje rozgrywały się na Woli, Ochocie, Starym Mieście i Czerniakowie.

Po 63 dniach heroicznej walki (2 X) dowódcy podpisali umowę kapitulacyjną w kwaterze gen. Ericha von dem Bacha-Zelewskiego w Ożarowie. Straty polskie były ogromne. **Śmierć poniosło 18 tys. powstańców i 150 tys. cywilów.** Warszawa, na skutek działań militarnych i planowego niszczenia przez hitlerowców przerodziła się w hałdę gruzu.

15 sierpnia

Minęło 85 lat od przełomowego momentu bitwy warszawskiej, zwanej potocznie „**cudem nad Wisłą**” (13-15 VIII 1920). 5. Armia **gen. Władysława Sikorskiego**, atakując od strony Modlina prawe skrzydło bolszewików, wsparła broniącą Radzimina 1. Armie **gen. Franciszka Latinika**. 16 sierpnia ruszyła znad Wieprza ofensywa przegrupowanych wojsk polskich pod dowództwem **Józefa Piłsudskiego**. Polskie dywizje manewrowe zaskoczyły flankę i tyły wojsk sowieckich. Rozbite i dezorientowane oddziały **Miachała Tuchaczewskiego** rozpoczęły bezładny odwrót. Sukces polskiego oręża była całkowity.

31 sierpnia

25 lat temu w Stoczni Gdańskiej doszło do podpisania, bezprecedensowych porozumień pomiędzy Komisją Rządową (wicepremier **Mieczysław Jagielski**) a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym (**Lech Wałęsa**). Strajk okupacyjny rozpoczął się w obronie, wyrzuconej z pracy, członkini Wolnych Związków Zawodowych, **Anny Walentynowicz**. Strajki objęły także inne zakłady Gdańska i całego Wybrzeża. Postulaty robotników sformułowane w 21 punktach obejmowały żądania o charakterze bytowym i politycznym, m.in.: zalegalizowanie wolnych związków zawodowych, zagwarantowanie prawa do strajków oraz wolności druku.

Wobec determinacji gdańskich robotników i poparcia ze strony całego społeczeństwa (w **strajkach sierpniowych w całym kraju wzięło udział ok. 750 tys. osób z ponad 700 zakładów pracy!**), rząd uległ. Porozumienia sierpniowe stały się faktem, a droga do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” otwarta.

1 września

Miała miejsce 66 rocznica ataku Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu II wojny światowej. 1 września 1939 roku, o godzinie 4.45, wojska niemieckie przekroczyły granicę II RP, realizując „*Fall Weiss*” – plan agresji na Polskę. Hitler uderzył 53 dywizjami, w tym, 6 pancernymi, dowodzonymi przez gen. Waltera von Brauchitscha. Dla obrony zachodniej granicy Niemiec (gdzie mieli nas wesprzeć francuscy i brytyjscy sojusznicy) pozostawiono zaledwie 10, zdolnych do walki, dywizji! Polacy siłom niemieckim mogli przeciwstawić 26 dywizji piechoty, 8 brygad kawalerii i 1 brygadę pancernomotorową. Przewaga niemiecka była szczególnie widoczna w spręcie, broni pancernej i lotnictwie.

Polskie armie, mimo dobrego wyszkolenia żołnierzy i oficerów, uległy nieprzyjacielowi. Zawiedli sojusznicy, zabrakło sprzętu. Naczelne dowództwo przyjęło nieodpowiednią, na ową wojnę, koncepcję obrony.

17 września

17 września 1939 roku sowieci dokonali agresji na Polskę. Kiedy dogasała największa polsko-niemiecka bitwa nad Bzurą, Armia Czerwona, wypełniając zobowiązania sojusznicze paktu Ribbentrop-Mołotow, przekroczyła wschodnią granicę Polski. Sowietzi zadali polskiej armii cios w plecy. Do niewoli dostało się ok. 250 tys. polskich żołnierzy, w tym ponad 18 tys. oficerów. Szeregowców czekała długa tułaczka po przymusowych obozach pracy. Los oficerów był przesądzony.

Artur Szary

„Wolność jest bezcenna – wierzę, że zwycięstwo solidarnościowe wejdzie na stałe do naszego dziedzictwa narodowego i zapisze się w zbiorowej pamięci... Niezależnie od dzisiejszych kalkulacji i ceny, jaką przyszło zapłacić, przez ostatnie 25 lat zamknęliśmy epokę podziałów, wrogów i granic”.

Lech Wałęsa

Powstanie „Solidarności” to jedno z najważniejszych wydarzeń najnowszej historii Polski i Europy. W 1980 roku pod tym sztandarem zgromadziły się – po raz pierwszy w czasach powojennych – wszystkie grupy społeczne. Fala strajków ogarnęła cały kraj, po-

tyczne. Jan Paweł II był pierwszym od 455 lat papieżem nie Włochem, w dodatku pochodził z komunistycznego kraju. Szybko stał się nadzieją Polaków na uwolnienie się od komunistycznego jarzma.

Odtąd wydarzenia toczyły się bardzo szybko. W kraju zaczęła organizować się bardzo silna opozycja antyrządowa złożona głównie z robotników, inteligencji, młodzieży i rolników. Na czele stanął Lech Wałęsa – elektryk ze Stoczni Gdańskiej. Opozycja szybko rosła w siłę.

Pierwsza wizyta w Ojczyźnie papieża Jana Pawła II w 1979 roku stała się przełomowym momentem w historii naszego kraju. Naród, wsłuchany w słowa papieża zaczął wierzyć, że o sile ruchu solidarnościowego decydować będzie silna wiara katolicka, wierność historii narodowej i szacunek do niej.

wierające 21 postulatów, w tym zalegalizowanie Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”.

Dwie największe wówczas grupy NSZZ „Solidarność” chłopska i NSZZ „S” wiejska – połączyły się tworząc NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, który 12 maja 1981 r. został zarejestrowany.

Następnego dnia, czyli 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra w Rzymie doszło do zamachu na życie Ojca Świętego Jana Pawła II. Raniony kulą tureckiego zamachowca Papież – cudem przeżył. Kilkanaście dni później, bo 28 maja 1981 r. umarł Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, mający ogromny wkład w dzieło ruchu solidarnościowego w naszym kraju.

Te dwa szczególnie ważne wydarzenia nie załamały narodu polskiego w dążeniach do

Od „Solidarności” do wolności

łała się braterska krew. Komunistyczny rząd PRL wprowadził na obszarze całego kraju stan wojenny, bo „Polska znalazła się nad przepaścią”.

W ten spontaniczny ogólnonarodowy i solidarnościowy zryw włączyło się także wielu mieszkańców gminy, w tym również z Bratkowic. Wśród nich był **Tadeusz Rogala** – ówczesny wiceprezes Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Bratkowicach i członek Komitetu Gminnego NSZZ RI „S” w Świlczy, sołtys wsi Bratkowice w latach 1991-1998 i Radny Gminy Świlcza. Zaprosiłem go, by opowiedział o tamtych dniach, dniach strachu, niepewności i nadziei.

- Jak rodziła się „Solidarność” w naszej gminie, a szczególnie w Bratkowicach?

- Zanim w naszej gminie i środowisku wiejskim doszło do solidarnościowych zrywów – wcześniej w naszym kraju, Europie i na świecie wydarzyło się wiele faktów, które według mnie miały później ogromny wpływ na powstanie i dalsze losy „Solidarności”. Jednym z najważniejszych faktów, który zwrócił oczy całego świata na Polskę był dzień 16 października 1978 roku, kiedy papieżem wybrany został Polak – kardynał Karol Wojtyła. Było to niewątpliwie bardzo wielkie wydarzenie, nie tylko religijne, ale także poli-

Papież powiedział wówczas bardzo ważne słowa, które zadecydowały później o dalszych losach i przemianach w naszym kraju: „Niech zstąpi Duch Twój, Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi”.

Wkrótce fala strajków i demonstracji w całej Polsce jeszcze bardziej nasiliła się. Władza komunistyczna poczuła się osaczona i szybko zdała sobie sprawę, że zbliża się nie-

wolności, a jeszcze bardziej zintegrowały społeczeństwo.

W dniu 7 lipca 1981 roku Prymasem Polski został arcybiskup Józef Glemp. Wkrótce, bo 4 listopada doszło do pierwszego bardzo ważnego spotkania prymasa Józefa Glempa, Lecha Wałęsy – przywódcy „Solidarności” i gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Rozmowy nie przyniosły oczekiwanych przez „Solidarność” rezultatów.

W dniach 11 i 12 grudnia 1981 roku odbyło się posiedzenie Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”. Fala robotniczych strajków przybrała na sile, niezadowolenie społeczeństwa rosło, sytuacja w kraju stawała się coraz bardziej napięta. W nocy 13 grudnia 1981 r. rząd W. Jaruzelskiego wprowadził stan wojenny na obszarze całego kraju. Na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego stanął gen. Wojciech Jaruzelski. W kraju ograniczono swobody obywatelskie, wprowadzono zakaz zgromadzeń, ogłoszono godzinę policyjną, naród przeżył szok. Służba Bezpieczeństwa i

Milicja dokonywały aresztowań i internowań działaczy „Solidarności”. Internowany został przywódca NSZZ „S” – Lech Wałęsa.

Jako działacze rolniczej „Solidarności” w Bratkowicach i całej gminie poculiśmy strach, obawę i niepewność, tym bardziej, że 13 grudnia 1981 r. w Świlczy miał odbyć się, zaplanowany wcześniej, Zjazd Gminny NSZZ RI „S”.



uchronnie koniec totalitarnej epoki, która trwała 35 lat, zaś naród polski był ciemniejszy.

W rok później, 16 sierpnia 1980 roku przedstawiciele komitetów strajkowych z całego kraju utworzyli Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Lechem Wałęsą na czele. W dniu 31 sierpnia 1980 r. przedstawiciele tego Komitetu z Gdańska podpisali z rządem PRL, słynne dziś, porozumienie gdańskie za-

► **Od „Solidarności” do wolności**

- Czy w tej niezwykle napiętej sytuacji doszło do obrad Zjazdu? Jaki był jego przebieg?

- Wprowadzenie stanu wojennego było dla nas, działaczy „Solidarności” RI – wielkim zaskoczeniem i szokiem. Pełni obaw i lęku niemal od rana wahaliśmy się, czy wyjechać na Zjazd do Świlczy. Mimo stresu i niepewności, kilkunastoosobowa grupa delegatów – członków NSZZ RI „S” z Bratkowic udała się do miejscowego kościoła parafialnego. Tutaj, po krótkiej rozmowie z ówczesnym proboszczem ks. Stanisławem Kuryło ustaliliśmy, że na Zjazd, mimo wszystko – pojedziemy. Po udzielonym nam przez ks. Proboszcza błogosławieństwie i odśpiewaniu pierwszej zwrotki pieśni pt. „Gwiazdo śliczna wspaniała”, we wszystkich delegatów wstąpił jakiś duch odwagi.

Po przyjeździe do Świlczy, gdzie o godz. 9.00 miała być odprawiona msza św. w intencji uczestników Zjazdu – wysiedliśmy z samochodu. Delegaci z innych miejscowości stali w mało widocznych miejscach. W ich oczach było widać strach i niepewność. Na widok kilkunastoosobowej delegacji z Bratkowic niosącej krzyż, wszyscy stojący dotąd w zakamarkach delegaci, zaczęli wychodzić i skupiać się wokół nas.

Za chwilę mieliśmy wyruszyć do kościoła. Nasz wzrok mimo woli ciągle „uciekał” w stronę pobliskiego Posterunku Milicji w Świlczy, z okien którego, co jakiś czas błyskały flesze aparatów fotograficznych. Delegaci sprytnie odwracali głowy, by ich wizerunek nie został uwieczniony na milicyjnej kliszy. Dzisiaj byli milicjanci twierdzą, że w ich archiwach nie ma żadnych zdjęć z tego okresu.

Zastraszeni i pełni obaw staliśmy tak jeszcze chwilę, ale wreszcie trzeba było iść na mszę św. Nikt jednak nie kwapił się, aby wziąć krzyż i wnieść do kościoła. Po krótkiej chwili i bez wahania wziętem krzyż i podniosłem w górę. Obok mnie stanęło dwóch odważniejszych delegatów i z pieśnią na ustach „Serdeczna Matko” – weszliśmy do kościoła w Świlczy. Wnętrze kościoła wypełniło się po brzegi delegatami i wiernymi ze Świlczy. Tuż przed rozpoczęciem mszy św., ówczesny proboszcz parafii ks. Władysław Aszklar – zaintonował pieśń „Boże coś Polskę”. Wysłuchawszy wymownej w treści homilii wygłoszonej przez ks. Aszklara – poczuliśmy się znacznie pewniej i bezpieczniej. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewaliśmy z wielką powagą pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. Tak pokrzepieni na duchu wyruszyliśmy do miejscowego Domu Strażaka, gdzie miały odbyć się obrady Zjazdu. NSZZ RI „S”. W czasie przemarszu obok Posterunku Milicji, ciągle błyskały flesze aparatów fotograficznych, ale to nie robiło na nas większego wrażenia. Po wejściu na salę obrad, odśpiewaniu Hymnu Narodowego i odczytaniu programu Zjazdu poczuliśmy głęboką ulgę i spokój po tym, co

się wydarzyło.

Ale spokój trwał bardzo krótko, bowiem na salę wszedł umundurowany milicjant i oznajmił uczestnikom Zjazdu, że w kraju wprowadzony jest stan wojenny, który bezwzględnie zabrania wszelkich zgromadzeń, wieców i zebrań. Nie przejęliśmy się tym zbyt i ustaliliśmy, że Zjazd nadal będzie kontynuowany. Przewodniczący obrad Michał Charęzga oznajmił jednak, by w tej sytuacji przyspieszyć nieco przebieg Zjazdu.

Po chwili na salę obrad ponownie wszedł milicjant i zażądał natychmiastowego przerwania zebrania ostrzegając, że zgromadzenie to jest nielegalne, nakazał delegatom opuścić salę, w przeciwnym razie milicja użyje środków przymusu wobec delegatów.

Na sali zapanowała cisza, wszystkich ogarnął strach. Niektórzy bardziej bojaźliwi zaczęli powoli opuszczać salę. Na stanowczy apel przewodniczącego Zjazdu, aby nie dać się zastraszyć i pozostać na sali, ponieważ obrady muszą być dokończone – część delegatów posłuchała jego wezwania. Po bardzo krótkiej chwili na salę ponownie wszedł milicjant i odczytał rozkaz, że jeżeli w ciągu 30 min. Zjazd nie zostanie zakończony, dojdzie do aresztowań delegatów. W tej sytuacji Prezydium Zjazdu zdecydowało się przerwać obrady, by nie narażać delegatów na aresztowanie. Zobowiązywano się jednocześnie, że Zjazd NSZZ RI „S” zorganizowany zostanie w innym terminie.

Powróciliśmy do Bratkowic, gdzie udaliśmy się prosto do miejscowego kościoła parafialnego. Tutaj przy ołtarzu bocznym św. Jana Chrzciciela pozostawiliśmy krzyż przepasany biało-czerwoną szarfą ze znaczkiem „Solidarność”. Krzyż ten wykonany był specjalnie dla naszych delegatów na Zjazd.

Dodam, że w owym czasie za działalność solidarnościową groziło mi internowanie. Stał się jednak za mną jeden z ówczesnych milicjantów oznajmiając, że nie jestem szkodliwy społecznie i będę pod ciągłym dozorem. I tak też było. Przez dłuższy czas zawsze przed ważniejszymi datami, jak: 3 Maja czy 11 Listopada oraz przy innych okolicznościach, proszono mnie na „pogawędkę” i proponowano bym się trochę wyciszył, bo za głośno mówię.

Dziś aż trudno uwierzyć, że w tak trudnych czasach „rodziła” się i działała rolnicza „Solidarność” w naszej gminie i w Bratkowicach.

- Panie Tadeuszu, kiedy naprawdę zaczął działać NSZZ RI „S” w Bratkowicach, jaka była jego liczebność i główni działacze?

- Bratkowicki NSZZ RI „S” rozpoczął swoją działalność jesienią 1981 roku, a więc w okresie najbardziej burzliwym w naszym kraju. Nie ukrywam, że taka działalność w owym czasie wymagała wiele odwagi i determinacji. W Bratkowicach nigdy nie brakowało ludzi odważnych. Wówczas do NSZZ RI „S” w naszej wsi zapisało się ponad 300 osób. Później, kiedy

trzeba było płacić składki członkowskie – liczba ta topniała. Głównymi aktywistami naszego Zarządu byli m.in.: Kazimierz Wojton, Marian Wójcik. Oni też wchodzili w skład Komitetu Gminnego NSZZ RI „S”.

- Co było głównym celem ówczesnego Związku?

- Nasz Związek zrzeszał w swoich szeregach głównie rolników, a jego podstawowym celem była obrona praw i interesów rolników. Naszym zadaniem było również rozbudzenie świadomości patriotycznej i religijnej wśród mieszkańców wsi. Staraliśmy się ponadto inicjować przemiany społeczne, gospodarcze i kulturalne – naszej miejscowości.

- Jaką działalność prowadzi dziś NSZZ RI „S” w Bratkowicach?

- Związek od wielu lat nie prowadzi już żadnej działalności. Ludzie dojrżeli już na tyle, że taki Związek w dzisiejszej rzeczywistości tu, na wsi, i tak niczego by nie zmienił.

- W Bratkowicach nie ma obecnie żadnej organizacji, która reprezentowałaby interesy rolników i służyła im pomocą. Kiedyś w naszej wsi taką rolę spełniało Kółko Rolnicze. Aktualnie nasze rolnictwo nie ma perspektyw dalszego rozwoju. Niskie ceny zbóż i produktów rolnych powodują, że uprawa roli staje się nieopłacalna. Rolnicy narzekają, załamują ręce, są bezradni. Wiele pól leży odłogiem. Jeśli rolnicy nie potrafią sobie poradzić ze stojącymi przed nimi problemami, ktoś powinien im pomóc. Myślę, że NSZZ RI „S” powinien dziś przejąć rolę twardego obrońcy i negocjatora w sprawach rolników. Co Pan na to?

- Myślę, że taki Związek, czy inna organizacja rolnicza powinna działać na wsi i bronić interesów rolników. W działalność powinni zaangażować się głównie młodzi ludzie, rolnicy. Sprawy i problemy rolnictwa rozwiązują teraz Urzędy Gmin, instytucje rolnicze, ośrodki doradztwa rolniczego. Pomoc rolnikom w rozwiązywaniu spraw rolników deklarują także niektóre partie polityczne – szkoda, że bez rezultatów. Unia Europejska wprowadza dopłaty dla rolników, by w ten sposób zachęcić ich do uprawy gruntów. W tej sytuacji trudno mi powiedzieć, czy NSZZ RI „S” mogłaby aktualnie podjąć się roli twardego obrońcy spraw rolników. Uważam, że sprawą polskiego rolnictwa musi się zająć rząd, który powinien stworzyć dla rolników takie warunki i możliwości, by rolnictwo mogło normalnie funkcjonować i stało się wreszcie opłacalne. Myślę, że wówczas, leżąca dotąd odłogiem ziemia, znacznie przynosić plony z korzyścią dla wszystkich.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Władysław Kwoczyński

Biblijne przysłowie, mówiące o proroku, najmniej docenianym w swojej ojczyźnie, znajduje swoistą wymowę w przypadku Andrzeja Strumskiego, rzeszowskiego przedsiębiorcy i społecznika – świlczanina z wyboru – najstarszego syna pisarza, Władysława Strumskiego.

Pewnie nie znajdzie się zbyt wielu w Świlczy – tak we wsi, jak i w gminie – którzy wiedzieliby to, co należy, o życiu i działalności, o dwóch znacznych przedstawicielach tej rodziny, silnie i pozytywnie związanych z naszym regionem i z naszą gminą.

Patriotyzm

miłość dla Ojczyzny i jej spraw...

Władysław Strumski

Władysław Strumski urodził się 23 czerwca 1922 roku w Przybyszówce. Ojca, Józefa – pracownika PKP, los rzucił do tej podrzeszowskiej wsi. Tam przez pięć lat (do 1927 r.) mieszkał przyszły bojownik o niepodległość ojczyzny, późniejszy pisarz powieści historycznych i felietonów.

O Władysławie Strumskim można powiedzieć, iż był to człowiek „karabinu i pióra”. Oboma orężami po mistrzowsku szermował, na rzecz gnębitej przez okupantów ojczyzny. Podczas II wojny światowej ofiarnie walczył z niemieckim najeźdźcą. W kwietniu 1940 roku zaprzysiężony został w szeregi ZWZ-AK. Działał na najbardziej ryzykownych odcinkach – zasilał i współtworzył oddziały dywersyjne w Obwodzie Rzeszów i Dębica. Szczególnie zaś, od 1943 roku, kiedy przeniesiony został do Obwodu Dębica „Deser”. Tam powierzono mu funkcję zastępcy szefa dywersji tegoż obwodu oraz dowódcy oddziału dyspozycyjnego. U schyłku okupacji na tych terenach, kiedy rozwijała się pełną mocą akcja „Burza”, „Brutus” – bo taki nosił Władysław Strumski konspiracyjny pseudonim, pełnił obowiązki oficera dywersji Komendy Obwodu.

„Brutus”

Czas okupacji dla „Brutusa” nie był tylko okresem walki zbrojnej – spektakularnych akcji, podczas których trzeba było się wykazać niezwykłą odwagą i zdolnościami organizacyjno-przywódczymi. Ta-



Władysław Strumski, ps. „Brutus” (1922-1990). Żołnierz Kedywu Armii Krajowej, działacz WiN, autor licznych powieści historycznych.

Fot. ze zbiorów A. Strumskiego

kich nie brakowało! Wspomnieć tu należy chociażby likwidację kilkunastu najgroźniejszych kolaborantów i konfidentów, a także zbrodniarzy wojennych odpowiedzialnych za eksterminację Polaków i Żydów. Organizował i brał czynny udział w akcjach odbijania aresztowanych z więzienia w Krakowie i Dębicy. Ubezpieczał rzuty broni i przeprowadzał akcje dywersyjne na niemieckie transporty kolejowe. Wraz z oddziałem dyspozycyjnym w pełni wykazał się jako dowódca podczas odpierania niemieckich ataków w bitwie partyzanckiej o wzgórze Kałużówka (jedna z kluczowych operacji zbrojnych akcji „Burza” w Obwodzie Dębickim).

W czasie okupacji „Brutus” uczestniczył w tajnym nauczaniu wojskowym i cywilnym. Ukończył szkołę podchorążych oraz zdał maturę. Pisywał do konspiracyjnej prasy („Na posterunku”).

Kiedy wojna w Europie kończyła się, a w Polsce panował nowy, „czerwony” okupant, Władysław Strumski przeniósł się do Rzeszowa. Po rozwiązaniu Armii Krajowej wstąpił do organizacji „NIE”, a następnie do zrzeszenia „WiN”. W 1949 roku został aresztowany przez UB i skazany przez sąd wojskowy na karę 15-tu lat więzienia. Wyrok odsiadywał we Wronkach i Wiśniczu. W 1956 roku zwolniony, aby z piętnem „wroga ludu”, mógł powrócić do Rzeszowa.

Sędziwszy najpiękniejsze, młodzieńcze lata z „głową przy karabinie” – dla najświętszej sprawy niepodległości Polski – w wieku 34 lat rozpoczął nowy rozdział życia.

Za konspiracyjną i bojową działalnością „Brutus” był wielokrotnie odznaczany: dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Orderem Polonia Restituta, Krzyżem Armii Krajowej oraz, pięciokrotnie, Medalem Wojska Polskiego.

Czytelnikowi należy się krótkie uzupełnienie o pozostałych członkach rodziny Strumskich, którzy dla zniewolonej Polski poświęcili swe młode życie, płacąc wysoką cenę:

Kazimierz Strumski, ps. „Tyran” (brat „Brutusa”) – żołnierz Kedywu AK, działacz zrzeszenia „WiN”, po wojnie intensywnie poszukiwany przez NKWD i UB. Skutecznie ukrywał się i wymykał stalinowskiemu siepaczm, aż do ujawnienia w 1956 r. Osiadł w Skarżysku-Kamiennej, gdzie w sierpniu br. zmarł. Odznaczony Krzyżem

Patriotyzm

miłość dla Ojczyzny i jej spraw...

Walecznych i Orderem Wojennym Virtuti Militari.

Zofia Strumska, z d. Pytel, ps. „Lukrecja” (żona) – łączniczka Komendanta Obwodu Dębica AK. Małżeństwo z „Brutusem” zawarła w grudniu 1945 r. Odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

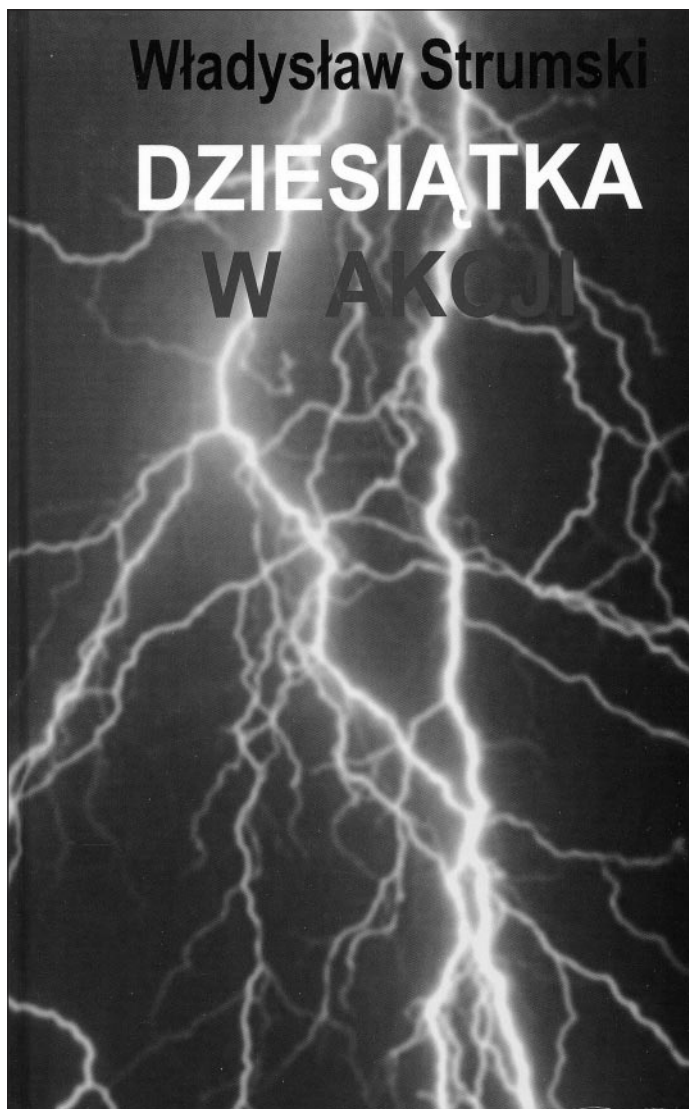
Krystyna Strumska (siostra) – działaczka zrzeszenia „WiN”. Aresztowana w dniu ślubu (1948 r.) wraz z niedoszłym mężem. Więziona w UB-eckich kazamatach w Rzeszowie i Wrocławiu.

Powieściopisarz i publicysta

Drugim, bardziej znanym etapem działalności Władysława Strumskiego był jego okres pisarski. **Debiutował w roku 1968, „Dziesiątką w akcji”**, powieścią beletrystyczną, opisującą autentyczne wydarzenia z okresu walk partyzanckich Armii Krajowej z hitlerowcami. Książka została mocno okaleczona przez cenzurę, niemniej ukazała talent pisarski „Brutusa” i dała początek wielu publikacjom autora – powieściom historycznym, felietonom, artykułom popularnonaukowym. Najważniejszymi pozycjami, wydanymi drukiem były: „Wilczaki” (1977), „Kosy przeciw kiścieniom” (1980), „Antyczni bracia” (1980), „Synowie rycerza ze Zwodowa” (1984), „Tyran” (1984), „Śladami Grunwaldu” (1985), „Kasztelanka z Będlewa” (1987), „Narodziny Polski” (1988), „Pogromca półksiężycy” (1989), „Maciej z Głodomanka” (1990), „Miraż koronny” (1990), „Wojenne losy uczniów” (1990), „Wola faraona” (2002).

Jako powieściopisarz osiągnął sukces, ale niemalże do samej śmierci władze ludowe nie ufały mu. Jego wieczory autor-

skie szczególnie kontrolowane były przez czerwonych „aniołów stróżów”. **Na spotkania z młodzieżą przyjeżdżał także do Przybyszówki. I w tamtejszej szkole pre-**



Drugie, pełne wydanie debiutu pisarskiego Władysława Strumskiego (Dębica 2004).

Fot. archiwum

zentował swym młodym czytelnikom kolejne publikacje.

Doczekał pełnej suwerenności ojczyzny, o którą walczył przez całe życie („karabinem i piórem”), ale nie było mu dane cieszyć się nią zbyt długo. Zmarł 1 października 1990. Jego pierwsza powieść, zawierająca elementy autobiograficzne,

„Dziesiątka w akcji” doczekała się drugiego wydania (Dębica 2004) z inicjatywy kolegów, z którymi wspólnie Autor walczył o Polskę, i o których ta książka opowiada. Wydana jest już bez cenzury, ale za to, z naukowym komentarzem, zaopatrzona w indeksy i fotografie bohaterów.

„Dziesiątka w akcji” – książka ze wszelkim miar godna uwagi i godna polecenia. Adresowana jest głównie do ludzi młodych (choć nie tylko!). W przystępny i ciekawy sposób opowiada o walce z hitlerowskim okupantem – o heroicznym czynach młodych Polaków, podczas najtrudniejszej próby charakterów minionego wieku. Historia w takim wydaniu jest doskonałą nauczycielką życia, a wielcy patrioci – bohaterowie, stają się bliscy, „namacalni” – tym samym, skuteczniej uczą patriotyzmu.

Andrzej Strumski Ojcu...

W 15-tą rocznicę śmierci Władysława Strumskiego, najstarszy syn, Andrzej, postanowił w piękny sposób uczcić działalność niepodległościową i pisarską ojca. Zaplanował (jest w trakcie organizacji) w Dębicy uroczystą sesję popularnonaukową poświęconą działalności Władysława Strumskiego. **Na tejże sesji, 28 października br., ma być wręczona nagroda literacka im. „Brutusa” – dla najlepszej powieści historycznej, wydanej w 2004/2005 roku. Nagrodę w wysokości 5 000 złotych ufundował syn.** Całe przedsięwzięcie przygotowywane jest we współpracy z Wojewódzkim Domem Kultury w Rzeszowie i pod honorowym patronatem środowisk kombatanckich AK w Dębicy.

Oby jak najwięcej było tak chwalebnych inicjatyw.. i takich właśnie pomników stawianych wielkim patriotom – zasłużonym bojownikom sprawy polskiej.

Artur Szary

Byłaś i jesteś nam mocą Zwycięstwa!

Od 1931 r. w dniu 26 sierpnia katolicka Polska obchodzi corocznie Święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Już w II połowie XIV w. Matka Boska Częstochowska została nazwana Królową Polaki i Polaków. W 1656 r. we Lwowie król Polski Jan Kazimierz uznał i ogłosił oficjalnie ten fakt.

Szwedzki „potop”

W br. mija 350 lat (1655-2005) od wydarzeń, które były bezpośrednio przyczyną historyczną owych wydarzeń.

Wojna polsko-szwedzka zwana „potopem” szwedzkim była częścią trwającego prawie 100 lat konfliktu o Inflanty (dzisiejsza Łotwa i Estonia). W gruncie rzeczy chodziło o to, które z państw: Polska czy Szwecja będą dominować w rejonie Morza Bałtyckiego. Ponadto królowie polscy z dynastii Wazów rościli sobie pretensje do tronu szwedzkiego, dlatego, że Zygmunt III Waza wybrany w 1589 r. na króla Polski pochodził ze szwedzkiej dynastii i był prawowitym następcą tronu szwedzkiego. Chociaż w 1599 r. sejm szwedzki podjął decyzję o detronizacji króla Zygmunta III, on i jego synowie (kolejni królowie polscy) wciąż nosili tytuł króla Szwecji.

W obronie pomogła Maryja

W 1655 r. król szwedzki Karol X Gustaw uderzył na Polskę. Szwedzi od razu odnosili sukcesy wojenne. Szlachta litewska, wielkopolska zdradziła Polskę i przeszła na stronę

Szwedów. Bez walki została zdobyta Warszawa, trzy tygodnie bronił się Kraków, ale także padł. Król Jan Kazimierz schronił się na Śląsk. Zdrada niektórych magnatów polskich: Bogusława i Janusza Radziwiłłów zniechęciła szlachtę do walki ze Szwedami.

W listopadzie 1655 r. Szwedzi przypuścili szturm na Jasną Górę w Częstochowie.

Klasztor Jasnogórski – nazwa od białych margli wapiennych stoku góry (340 m n.p.m.) – paulinów z gotyckim kościołem pielgrzymkowym wzniesiony ok. 1430 r. i wielokrotnie przebudowywany, w latach 1690-93 otrzymał obecny wygląd bazyliki barokowej. Gotycko-barokowa kaplica przy kościele zawiera słynny obraz Matki Boskiej.

Przeorem paulinów, którzy przybyli z Węgier do Polski w 1382 r. był w czasie „potopu” szwedzkiego o. Augustyn Kordecki (1603-73). To on przygotował Jasną Górę do obrony przed Szwedami.

W okresie od 18 XI do 25 XII 1655 r., mając do dyspozycji tylko niewielką chłopsko-mieszczaną załogę i niewiele dział odpierał ataki 3 tys. wojska sławnego szwedzkiego generała Burcharda Müllera.

Codziennie jednak odbywały się modlitwy do Matki Bożej, msze św. i procesje białe po watach klasztoru prowadzone przez Przeora.

Szwedzi odstąpili od Jasnej Góry, nie zdobyli klasztoru, fakt ten w powszechnym mniemaniu nazwano cudownym ocaleniem. Wieści o obronie Częstochowy lotem błyskawicy rozeszły się wśród ludu, powstanie ludowe na Podgórzu, powrót króla Jana Kazimierza i zorganizowanie przez niego ogólnonarodowej walki ze Szwedami dopro-

wadziły do zawarcia pokoju w Oliwie w 1660 r. Zakończony został formalnie konflikt polsko-szwedzki.

Ślubowania króla Jana Kazimierza we Lwowie

1 kwietnia 1656 r. podczas specjalnie zorganizowanej uroczystości w katedrze lwowskiej Jan Kazimierz król Polski w obecności nuncjusza papieskiego uznał i ogłosił Matkę Boską „za patronkę moją i za Królową państw moich”. Przyrzekł ponadto użyć wszelkich środków i postarać się, aby lud w



O. Augustyn Kordecki

swym królestwie „od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwego ucisku uwolnić”.

Od ponad 600 lat króluje Maryja na częstochowskiej Jasnej Górze. Jest niezwykłą twierdzą narodu, duchową i religijną stolicą Polski, promieniującą na cały świat.

Zofia Dziedzic

- W Y D A R Z E N I A B I E Ż A C E -

Konkurs wieńców dożynkowych - Radomyśl Wielki 2005

Koło Gospodyń w Rudnej Wielkiej wzięło udział w corocznym „Podkarpackim konkursie wieńca dożynkowego” w Radomyślu Wielkim k. Mielca.

W korowodzie konkursowym zaprezentowano ok. 80 wieńców z całego województwa. Komisja zakwalifikowała je w trzy kategorie: wieńce tradycyjne, religijne i współczesne. Komisji przewodniczyła Dyrektorka Muzeum Etnograficznego w Kolbuszowej.

Wieniec z Rudnej Wielkiej zaliczono do kategorii współczesnych. Wyróżnił się pomysłową i oryginalną formę, a także perfekcyjnym wykonaniem. Zwracał powszechną uwagę, był ciągle fotografowany i oglądany. Nic dziwnego, gdyż mamy w naszym kole plastyczkę, Marię Mostek, pod kierunkiem której został wykonany.

Korona wieńca – to drewniane koło od wozu, wyplecione zbożem i kwiatami. Symbolizuje cykl rocznej pracy rolnika. Na spry-

chach koła zawieszono 12 bocheneczków chleba – tyle ile miesięcy w roku – wypełnionych nasionami i ziarnami zbóż, mającymi wróżyć dostatek pożywienia na cały rok. Korpus w kształcie klepsydry uwito ze zboża i kwiatów.

Na podstawie zgromadzono plony – owoce i warzywa – efekt pracy rolnika.

Nasz wieniec bardzo różnił się od tradycyjnych form i nie był regulaminowy. Nie znaleźliśmy zasad regulaminu, a o konkursie dowiedzieliśmy się w innej gminie. Wprawdzie nie przywieźliśmy głównej nagrody, to pokazaliśmy ciekawy wieniec i zaproszono nas ponownie na przyszły rok. Mamy sporo czasu na przemyślenie zasad regulaminu konkursu i dostosowanie do jego wymagań.

Maria Drzał

Z PARAFII BRATKOWICE

Rozbudowa kościoła

W Bratkowicach rośnie w szybkim tempie nowy kościół parafialny. Aktualnie trwają prace wewnątrz obiektu, wyburzone zostały elementy starej części kościoła, jak prezbiterium i ołtarze boczne. Wykonywane są posadzki betonowe, tzw. ślepe, wewnątrz nowo wybudowanej części kościoła, fundamenty pod schody przed wejściem głównym i inne roboty. Wkrótce ruszą prace przy odwodnieniu terenu wokół kościoła, ściany zewnętrzne kościoła zostaną docieplone styropianem, wykonane też zostanie ogrzewanie nadmuchiowe. Zlecono już opracowanie projektu nowych ołtarzy i wystroju wewnątrz. Zakupiono już figurę Chrystusa Miłosiernego (ponad 2 m wysokości), która ustawiona zostanie w przygotowanej wnęce na frontonie ścianie kościoła.

Zaangażowanie parafian we wszystkie

prace przy rozbudowie kościoła jest godne najwyższego uznania.

Władysław Kwoczyński

Dary dla seminarium

Jak co roku we wrześniu w Bratkowicach przeprowadzane jest zbiórka płodów rolnych na cele Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Zaangażowanie i zrozumienie parafian jest bardzo duże. W tym roku zebrano łącznie kilka ton zboża, ziemniaków, jarzyn, warzyw i owoców. Bratkowiczanie bardzo chętnie wspierają i włączają się we wszystkie akcje charytatywne ogłaszane przez Kościół.

Władysław Kwoczyński

Pieszko do Częstochowy

4 sierpnia br. ze stolicy Podkarpacia wyruszyła w strugach deszczu 28 Rzeszow-

ska Pielgrzymka na Jasną Górę. Ponad 3000 pątników podzielonych na 13 grup, czekało 10 dni marszu w słońcu i deszczu oraz 276 km do przejsia.

Na trasie wędrówki, która wiodła przez trzy miejscowości Gminy Świlcza, pielgrzymi spotykali się z życzliwością i gościnnością mieszkańców wsi. Już w Rudnej Wielkiej pielgrzymi mieli swój pierwszy krótki odpoczynek z poczęstunkiem, a kolejny w sąsiedniej Mrowli. Po niezwykle wyczerpującym marszu w deszczowej aurze, pątnicy dotarli do Bratkowic, gdzie mogli się posilić i odpocząć nieco dłużej. Padający deszcz uniemożliwił odpoczynek na łonie natury, stąd zmęczeni pielgrzymi skorzystali z pomieszczeń i gościnności miejscowej Szkoły Podstawowej nr 1 im. kardynała Stefana Wyszyńskiego, Przedszkola Publicznego im. Jana Pawła II, sali Ochotniczej Straży Pożarnej. Tutaj mogli spokojnie odpocząć i zjeść gorące potrawy przygotowane przez bratkowickie gospodynie.

Po regenerowaniu sił pielgrzymi, do których dołączyła grupa pątników z Bratkowic – wyruszyła w dalszą drogę.

Władysław Kwoczyński

PARAFIADA W MROWLI

Świętując obchody 100-lecia konsekracji kościoła w Mrowli w dniu **10 lipca 2005** roku odbyła się wspólnotowa impreza – Parafiada. Celem tego przedsięwzięcia było spotkanie w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych, aby razem spędzić niedzielne popołudnie w radosnej, świątecznej atmosferze oraz wyrazić wdzięczność parafianom za ich ofiarność i pracę na rzecz renowacji świątyni.

Wprawdzie pogoda spletała figła, obdarzając nas deszczem, ale ani burza, ani grad i deszcz nie ostudziły zapału parafian, którzy przybyli, by wspólnie bawić się i świętować. Nie zawiedli zaproszeni goście, dlatego słowa podziękowania kierujemy na ręce gospodarza gminy, wójta Wojciecha Wdowika, starosty Stanisława Ożoga, burmistrza miasta i gminy Głogów Małopolski, zaproszonych Księży oraz wszystkich, którzy przybyli na uroczystość.

Dziękujemy zespołom i grupom taneczno-wokalnym, które uświetniły swoimi występami święto. Ich entuzjizm dodawał nam energii i zachęcał do tego, aby nie poddać się deszczowej pogodzie.

W przygotowanie Parafiad zaangażowały się wszystkie grupy działające w parafii:



Paulina Bachórz, Monika Kozubal i Iwona Piechowicz podczas malowania.

Koło Gospodyń Wiejskich z Mrowli i z Lipia, Akcja Katolicka, Ochotnicza Straż Pożarna z Mrowli i Lipia, Zespół Caritas, Ludowy Klub Sportowy.

Nad całą organizacją czuwał ks. pro-

boszcz Marian Czenczek oraz przewodniczący komitetu organizacyjnego, Daniel Bednarz.

Wielkie serce i hojność okazali miejscowi przedsiębiorcy, którzy zarówno w formie przekazanych produktów jak również w formie finansowej wsparli przygotowania Parafiad. Dziś chcemy im za to serdecznie podziękować staropolskim słowem „Bóg zapłać”.

Wielkie emocje wzbudziła licytacja obrazu o wymiarach 150 x 110 cm, który powstawał podczas trwania imprezy, przedstawiający kościół parafialny w Mrowli, a wykonywany przez gimnazjalistki: Paulinę Bachórz, Monikę Kozubal i Iwonę Piechowicz pod kierunkiem plastyka Romualda Różańskiego. Po zagorzalej licytacji obraz zakupili państwo Anna i Stanisław Kwokowie z Mrowli za kwotę 620 złotych.

Nie mniejsze emocje panowały podczas losowania nagród głównych loterii fantowej, a były nimi dwa rowery, zestaw kina domowego marki „Sony” oraz reprodukcja obrazu „Pejzaż jesienny”. Wszystkie nagrody ufundowane zostały przez lokalnych sponsorów.

Niezapomnianym i barwnym widowiskiem o godzinie 22.00 był pokaz sztucznych ogni, które swoimi bajecznymi kolorami i niesamowitymi efektami świetlnymi uświetniły parafialną uroczystość.

Mamy nadzieję, że zapał organizatorów nie ostygnie i za rok będziemy ponownie bawić się na kolejnej Parafiadzie.

Joanna Różańska

Dobry Pasterz

20-lecie święceń kapłańskich w parafii Błędowa Zgłobieńska

*„Patrz na swej pracy plony, na lat minionych trud,
i bądź błogosławiony tym, że Cię kocha lud”.*



19 czerwca 2005 r. Wnętrze kościoła parafialnego w Błędowej Zgł. koncelebransi jubileuszowej mszy św.: ks. A. Krupa i ks. E. Ryfa.

Przy święceniach kapłańskich biskup wypowiada słowa, które w życiu każdego kapłana stają się początkiem nowego rozdziału i nową kartą historii życia. Te słowa są do końca niepojęte a Psalmista Pański streścił je tak: „Tyś jest kapłanem na wieki”.

Z *Listu do Hebrajczyków* można przeczytać: „Kapłan z ludzi wzięty i dla ludzi jest ustanowiony w tym, co do Boga należy, aby składał dary i ofiary za grzechy”.

Kim jest kapłan?

Sylwetka księdza odczytywana jest jako skrót: osoba duchowna, celibat, wyrzeczenie, dotykane tajemnic. W XXI wieku ludzie mają niemal obsesję na temat kapłana. Mówi się o nim w biurze, radiu, telewizji, bez niego nie ma filmów, dzieł literackich i teatralnych, powierza mu się wiele ról – wzniosłych i groteskowych. Pytanie – kim jest kapłan – nie może doczekać się wyczerpującej odpowiedzi.

Kapłaństwo, bowiem, nie mieści się w kategoriach wyłącznie ludzkich. Kapłan jest pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem, ukazuje Boga i Jego moc... „składa dary i ofiary za grzechy”. Codzienne życie parafii polskich ukazuje, jak dla wielu Polaków kapłan jest osobą godną szacunku jak ludzie oczekują spotkania z księżmi, jak często okazują im swoją życzliwość i wdzięczność.

Uroczystości jubileuszowe

19 czerwca 2005 r. obchodzili jubileusz 20-lecia święceń kapłańskich ks. proboszcz

Andrzej Krupa pracujący w tutejszej parafii od 2002 r. oraz ks. misjonarz Edward Ryfa były proboszcz parafii w Błędowej Zgłobieńskiej.

Obecnie ks. Edward przebywa w Polsce na rekonwalescencji po dramatycznym zamachu w Czadzie, gdzie od 9 lat jest misjonarzem.

Przedstawiciel Rady Parafialnej Marek Maksymowicz w imieniu całej wspólnoty dziękował za dawane świadectwa wiary i miłości chrześcijańskiej za posługę kapłańską, za wiele dobrych inicjatyw służących wszystkim mieszkańcom parafii.

Uroczysta msza święta w intencji Jubilatów licznie zgromadziła parafian oraz gości. Przybyli między innymi naj-

bliżsi członkowie Rodziny ks. Proboszcza, wójt gminy Świlcza Wojciech Wdowik wraz z małżonką.

W wygłoszonej homilii ks. E. Ryfa przybliżył głębię daru i tajemnicy kapłańskiego powołania.

O oprawę muzyczną liturgii, w tym śpiewu chóru parafialnego zadbał organista Jacek Chrobak.

Okolicznościową dekorację kościoła podkreślającą podniosły nastrój tego uroczystego dnia oraz montaż słowno-muzyczny przygotowały nauczycielki: Bogumiła Ostrowska i Stanisława Stasiej.

Skąd biorą się Księża?

Ktoś odpowiedzieć może po prostu, że z seminarium duchownego. To prawda, seminarium daje klerykowi formację duchową i intelektualną, ale istota osobowości każdego kapłana jest kształtowana w domu rodzinnym, a także w szkole, na podwórku, wśród rówieśników. Wszyscy jesteśmy wychowawcami przyszłych pokoleń. Jeśli dziś młody człowiek widział będzie w rodzinie czy sąsiedztwie wrogość, będzie słyszał klótnie, zobaczy i pozna zło świata tego, czyż nie może mieć różnych słabości?

Musi mieć siłę, by sprostać wymaganiom i odpowiedzialności przed Stwórcą za Królestwo Boże na ziemi i za dobro

wspólne, zwłaszcza teraz, gdy brakło Polakom najlepszego Dobrego Pasterza – Jana Pawła II.

Dobry Pasterz zna swoje owce i one Go znają. Parafię nie stanowi anonimowy tłum, każdy jest inny, ale bardzo cenny.

Parafia – proboszcz

„W każdej parafii istnieje człowiek, który nie ma rodziny, a jednak należy do rodziny całego świata. Występuje jako świadek i doradca przy wszystkich uroczystościach życia społecznego. Bez niego nie można się urodzić ani umrzeć. Błogosławi kołyskę i trumnę... Dzieci biegną do niego z miłością, pozdrawiają go z szacunkiem, nieznajomi nazywają go ojcem.

U stóp jego składają ludzie największe tajemnice, przed nim wylewają gorzkie łzy... We wszystkich cierpieniach duszy i ciała umie on ich pocieszyć.

Jest dyskretnym i zaufanym znajomym bogactwa i biedy. Nie ma on żadnego stanowiska społecznego, a jednak należy do wszystkich warstw społecznych: do uciśnio-



19 czerwca 2005 r. Wykonawcy montażu poetyckiego – uczniowie SP w Błędowej Zgł.

nych przez życie, do wyższej sfery przez swe wykształcenie...

Jest człowiekiem, który ma prawo wszystko mówić, którego słowo pada na serca z siłą boskiego autorytetu.” – tak pisał o kapłanie francuski pisarz A. Lamartine.

Parafianie Kościoła p.w. św. Wojciecha w Błędowej Zgłobieńskiej mogą do tych słów dodać tylko modlitwę za Jubilatów.

**Bogumiła Ostrowska
Stanisława Stasiej**

Od redakcji:

Z okazji Jubileuszu 20-lecia Święceń Kapłańskich ks. proboszczowi Andrzejowi Krupie życzenia wielu łask i błogosławieństwa Bożego wraz z podziękowaniami za dotychczasową współpracę składa
Zespół Redakcyjny „Trzcionki”

GOŚCINNA MROWLA PODEJMOWAŁA PIELGRZYMÓW (XXVIII Rzeszowska Pielgrzymka do Częstochowy)



W oczekiwaniu na pielgrzymów.



Służbu porządkowe w czasie posiłku.

Już po raz 28 parafianie z Mrowli podejmowali w swojej miejscowości pielgrzymów Rzeszowskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. W uznaniu ich pielgrzymiego trudu w drodze do tronu Jasnogórskiej Pani mieszkańcy przygotowują poczęstunek dla pątników.

Tak długo jak wędruje pielgrzymka, tak długo nad przygotowaniem czuwa **Felicja Styka** wraz ze stałą pomocą: Janiny Wilgi, Marii Grzesik i Marii Cach. Swoją pomoc ofiarują również ci, którzy chcą wyrazić wdzięczność za gościnność innych, podczas swojego pielgrzymowania.

Przygotowania rozpoczynają się już kilka dni wcześniej, kiedy to mieszkańcy ofiarują produkty żywnościowe lub datki pie-

niężne potrzebne, aby przygotować poczęstunek.

Jak wspomina pani F. Styka ofiarność mieszkańców jest wielka i nigdy nie było problemów z przygotowaniem potrzebnych pokarmów.

Od 1 sierpnia rozpoczynają się już intensywne przygotowania. Co roku w Mrowli zatrzymuje się 4 grupy pielgrzymkowe czyli około 1000 – 1200 osób, dlatego też i zakres prac jest bardzo duży. Gospodynie pieką: drożdżówki (ok. 1050 szt.), rolady z jabłkami i orzechami (150 szt.) i placki z owocami i orzechami (30 szt.).

Nie brakuje pysznych kanapek, z tradycyjnym wiejskim smażonym serem, pomidorem, ogórkiem i żółtym serem. Kto choć

raz pielgrzymował przez naszą miejscowość, nie może nadziwić się tym kulinarnym wspaniałościom, które przygotowane są na stołach dla pątników. Dla spragnionych i zmęczonych przygotowana jest herbata, kompot a nawet czarna kawa.

Powitanie pielgrzymów zwiastują bijące dzwony oraz procesja księży, którzy witają ich w granicach parafii. Podziwiamy zapał wielu młodych ludzi, rodziców z małymi dziećmi, osób starszych i młodych par. Wszyscy niosą swoje intencje przed obraz Pani Częstochowskiej – Czarnej Madonny, aby tam je ofiarować. Więc

*„powędruj z nami polami, lasami,
przed tron naszej matki, by chwałę jej nieść!”.*

Joanna Różańska



Tak pyszne kanapki są tylko w Mrowli.



Powędruj z nami polami, lasami....

Sukces

III Dni Bratkowic!



Prezes TMZB Józef Chmaj otwierający III Dni Bratkowic.

Fot. archiwum

w całym przygotowaniu imprezy). Podczas tej sentymentalnej kolacji był czas na wpisy do kroniki, przyjacielskie rozmowy, nierzadko pierw-

Dwa gorące, lipcowe dni (23-24 VII) upłynęły w Bratkowicach świątecznie i radośnie. Mieszkańcy tej malowniczej i kulturowo prężnej wsi obchodzili swoje, trzecie już, „Dni Bratkowic”.

Tegoroczne obchody zostały tak zaplanowane, aby pierwszy dzień przebiegł bardziej kameralnie – jako rodzinne spotkanie bratkowiczian, drugi natomiast miał być widowiskiem, które przyciągnie uwagę całej okolicy. Tak się też stało.

23 lipca, mszą świętą koncelebrowaną o godz. 15⁰⁰ rozpoczęły się bratkowickie uroczystości. Mszy przewodniczył i wygłosił, piękne patriotyczne kazanie proboszcz świątelnicy ks. Antoni Czerak, który w latach 80. duszpasterzował w Bratkowicach jako neoprezbiter, podkreślając rolę **Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej**, organizatora obchodów, w życiu wspólnoty parafialnej i środowiska lokalnego.

W pierwszym dniu członkowie TMZB i zaproszeni goście: rodacy miejscowi, z kraju i z zagranicy, spotkali się na kolacji w szkole (dzięki uprzejmości dyrekcji ZS Bratkowice, która poparała pomysły i uczestniczyła

sze spotkania po latach. Tego wieczoru nad Bratkowicami unosiły się melodie i słowa pieśni przy akompaniamencie akordeonu Józefa Pisarka.

Drugi dzień rodzinnego festynu bratkowiczian rozpoczął się sportowo – meczem towarzyskim drużyn reprezentacyjnych „Restolu” i LKS-u „Bratka” (wynik 4:5 dla „Bratka”). Zwycięska drużyna otrzymała puchar i nagrodę sponsora (firmy „Restol”).

Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał prezes TMZB **Józef Chmaj**, który o godz. 15⁰⁰, powitał zgromadzonych na płycie stadionu. Gośćmi honorowymi obchodów byli, **Stanisław Ożóg**, starosta Powiatu Rzeszowskiego i dyrektor Festiwalu Zespołów Polonijnych, **Mariusz Grudziń**. W oczekiwaniu na występy polonusów zaprezentowała się miejscowa kapela rodziny Kasiewiczów. O 17³⁰ barwny korowód „Korolisek” z Żytomierza i „Doliny” z Minneapolis przedfilował przed owacyjnię witającą publicznością i rozpoczęły się występy. Zespoły polonijne wykonały szeroki repertuar polskich tańców regionalnych, życzliwie przyjęty przez widownię. W podzięce za wspaniałe występy i uświetnienie III Dni Bratkowic członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej przygotowali wspaniałą niespodziankę: przejazd przystrojonymi wozami po urokliwych zakątkach Bratkowic. Roli przewodniczek podjęły się uczennice miejscowego gimnazjum. Barwna i rozśpiewana kawalkada, rzucająca dzieciom cukierki – na modłę tradycyjnych wiejskich, wesel – zrobiła niesamowite wrażenie na gromadzących się przy drodze mieszkańcach. Spo-



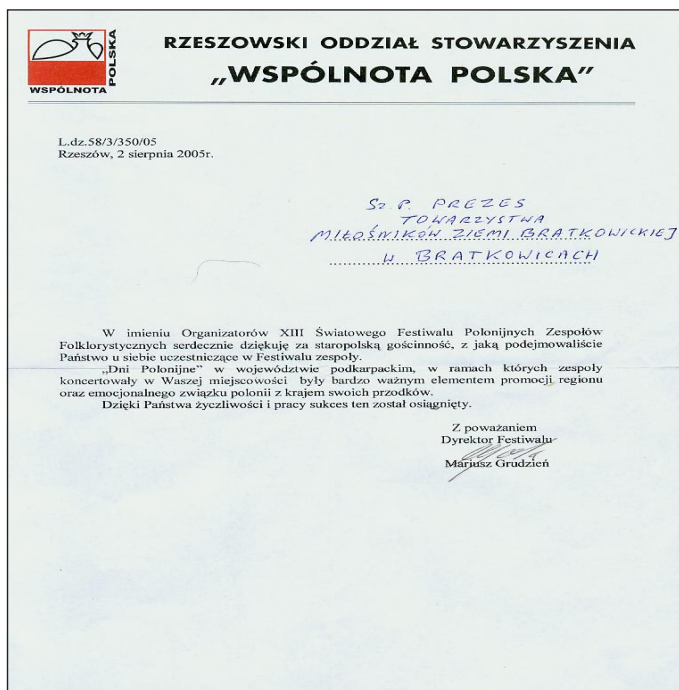
Owacyjnię witani polonusi wchodzą na płytę stadionu. Fot. archiwum

tkanie z polonusami zakończyło się wspólną kolacją w Zespole Szkół w Bratkowicach i wymianą festiwalowych i festynowych pamiątek.

W tym czasie, kiedy zespoły polonijne zwiedzały Bratkowice, pozostający na stadionie uczestnicy festynu, brali udział w kolejnych atrakcjach. Członkowie TMZB: **Małgorzata Nowińska-Zgurska**, **Jan Górski**, **Dariusz Jamuła** i **Mieczysław Leja**, z przepisowym udziałem „sierotki”, rozstrzygali loterię. Dodać należy, iż prowadzeniem konferansjerki wsparł członków towarzystwa niezastąpiony **Adam Majka** z UG Świlcza.

III Dni Bratkowic należy uznać za wyjątkową imprezę integracyjną, która dzięki wielkiemu zaangażowaniu niewielu bardzo ambitnych ludzi (i oczywiście pogody!) okazała się sukcesem! Należy tu podkreślić niezastąpioną rolę koordynatora obchodów, **Józefa Chmaja** i jego żony **Władysławy**. Nie do przecenienia był **Zespół Szkół – Bratkowice**, który zawsze wspiera godne – kulturalne i środowiskowe przedsięwzięcia. Nie zawiedli także sprawdzeni sponsorzy: Przedsiębiorstwo Produkcji i Handlu „Restol”, Zakłady Mięsne „Smak-Eko”, Nadleśnictwo Głogów i Delikatery Centrum z Bratkowic.

Na zakończenie warto dodać iż, według szacunków organizatorów, w rodzinnym festynie III Dni Bratkowic wzięło udział ok. 2,5 tys. osób. Sąsiednim wsiom i działającym w nich organizacjom społecznym można życzyć podobnego sukcesu!



Podziękowanie Dyrektora Festiwalu Zespołów Polonijnych, Mariusza Grudnia.

Fot. Kronika TMZB

Artur Szary

Manewry strażackie

Jedną z form, mających na celu usprawnienie współdziałania jednostek OSP podczas pożarów i innych zagrożeń są manewry pożarnicze.

Manewry takie z udziałem 9 jednostek odbyły się w dniu 11 września 2005 roku w Dąbrowie.

Dąbrowa to właściwe miejsce do odbywania tego rodzaju ćwiczeń. Ukształtowanie terenu, staw wodny w pobliżu stadionu sportowego dają możliwość przeprowadzenia szkolenia a jednocześnie praktycznego sprawdzenia możliwości jednostek przy różnego rodzaju zagrożeniach.

Ćwiczenia poprzedziła odprawa przeprowadzona w Domu Ludowym w Trzcianiu z udziałem dowódcy sekcji i kierowców samochodów pożarniczych. Komendant Gminny Związku OSP RP w



Świlczy dh Bogdan Cioch przedstawił cel manewrów oraz zadania, jakie stoją do wykonania przed tymi jednostkami. Następnie jednostki w 2 grupach udały się na miejsce ćwiczeń, gdzie wykonywały powierzone zadania.

Manewry objęły następujący zakres ćwiczeń:

1. Współdziałanie jednostek z zakresu ratownictwa drogowego.
2. Ćwiczenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.
3. Współdziałanie jednostek w walce z pożarami średnimi.
4. Sprawdzenie łączności w terenie.

Fachową pomocą podczas ćwiczeń służyła Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza z Komendy Miejskiej PSP w Rzeszowie oraz karetka Pogotowia Ratunkowego wraz z obsługą z Rzeszowa.

Przeprowadzone ćwiczenia spełniły swój cel. Pokazały społeczeństwu, jakim sprzętem dysponują jednostki z terenu gminy, stopień ich wyszkolenia oraz siłę jaką stanowią jednostki jako całość.

Podsumowania manewrów dokonali mł. kpt. Mieczysław Leja z KM PSP w Rzeszowie oraz Komendant Gminny Związku OSP w Świlczy dh Bogdan Cioch. Manewry cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Dąbrowy.

Stanisław Nowak



Urokliwy ogród

Ogród to miejsce, w którym sadzimy kwiaty i drzewa, najczęściej po to, by móc cieszyć się ich pięknem, choć są także ogrody zakładane dla celów naukowo-badawczych czy użytkowych. Wpierw powinien on być zaprojektowany tak, by wykorzystane zostały warunki naturalne terenu, a wprowadzana sztucznie roślinność oraz elementy architektoniczne współgrały z nimi.

Już w starożytnej Babilonii, Egipcie czy Mezopotamii ogrodom często towarzyszyły świątynie lub zwierzyńce. Sztuka ogrodowa

rozwijala się później prawie na całym świecie. Już od XV w. zaczęto interesować się wprowadzaniem do ogrodów egzotycznych gatunków roślin. Pierwsze parki i ogrody powstawały wokół siedzib i dworów szlacheckich.

Dobry ogrodnik musi posiadać rozległą wiedzę z zakresu sposobów pielęgnacji poszczególnych roślin. Niektóre gatunki roślin

ozdobnych są cenione przede wszystkim ze względu na dekoracyjne liście, ozdobne owoce, a najczęściej z uwagi na przepiękne kwiaty. Ozdobą ogrodów są stawy, oczka wodne, kanały z fantazyjnymi mostkami, altany, fontanny.

Dla wielu osób ogród to nie tylko miejsce relaksu ale również hobby i sposób na aktywność.

W br. w Zielonym Konkursie „Nowin” i Centrum Ogrodniczo-„Zielony Klomb” na najładniejszy ogród, balkon, taras i zielone otoczenie firm – głosami czytelników III lokatę wśród ogrodów Podkarpacia zdobył nasz kolega redakcyjny Władysław Kwoczyński. Gratulujemy!

Praca jego w pięknym, pedantycznie utrzymanym ogrodzie jest odskocznią od rozlicznych działań w organizacjach społecznych Bratkowic i Gminy Świlcza.

Redakcja

W trzciańskim **Węglomacie** krajobraz iście księżycowy. Na kilku hektarach „pod chmurką” zwały węgla i miazgu. Gdy przyjrzeć się dokładnie, nawet laik rozróżni kostkę grubą małą, koks. W pyłe węglowym umorusani ludzie pracują przy załadunku węgla. Kupujących – niewiele.

Zagadnięty mężczyzna z Przybyszówki wymienia ilości i rodzaje opału. Kupuje tu corocznie w okresie letnim (V-VIII), gdy są upusty cenowe.

Klientka z Boguchwały Stefania Bosek zaopatrująca się również w **Węglomacie** jest zadowolona z szybkiej i uprzejmej obsługi, fachowego doradztwa i możliwości transportu opału.

17 samochodów transportowych obsługuje klientów z gminy i regionu. Firma sprowadza węgiel z kopalni Kompanii Węglowej S.A. Katowice i Południowego Koncernu Węglowego S.A. Oprócz węgla handluje także np. wapnem, cementem i innymi materiałami budowlanymi, ma więc bazę magazynową. Obroty roczne np. za ubiegły rok wyniosły 27 mln zł, a pracuje tutaj 23 osoby.

Praca na „swoim”

Wiesław i Ewa Toton są właścicielami fir-

my. – *Bardzo trudne były początki naszej działalności w 1989 r. We dwoje rozpoczynaliśmy „rozkrecać” interes. Zawsze chcieliśmy pracować „na swoim”, ciężiej i może za mniejsze pieniądze, nie licząc godzin pracy, urlopów, świąt, czy wolnych sobót.*

Sposób na życie

Nie boimy się ryzyka. Kto nie ryzykuje, traci szansę. – mówi Ewa Toton. – Podjęliśmy działalność gospodarczą i nie żałujemy tego, mimo trudności. Składki ZUS-owskie dla pracowników są bardzo wysokie i trzeba je płacić terminowo bez względu na to, czy są klienci i zamówienia, czy nie. Podatek dochodowy to drugie obciążenie. Świadczenie usług dla ludności, by klient był zadowolony – to bardzo trudna rzecz – dodaje.

Naśladownictwo wskazane

Każde pokolenie w wyniku odmiennych doświadczeń ma różny sposób na życie, co innego je interesuje, co innego stara się poznać i robić. Doświadczenie nabywane w trakcie pracy, wiedza i znajomość rynku, planowanie, myślenie perspektywiczne, reklama – oto elementy sukcesu. Dodać by należało także trafność oferty rynkowej, zamożność obywateli, konkurencyjność, umiejętności podejmowania ryzyka finansowego. Przykładem trafności decyzji może być zainwestowanie w tzw. **Moto Centrum** w Rzeszowie – sklep z częściami zamiennymi do wszystkich samochodów ciężarowych, osobowych, autobusów i naczip. Tam również kilka osób znalazło pracę.

Firma ze zrozumieniem podchodzi do potrzeb instytucji, szkół, których działalność jest ściśle związana ze społecznością lokalną. Wspiera także corocznie np. fundację prof. Religi „Zdażyć z pomocą”.

W powiecie rzeszowskim w br. jest ponad 18% bezrobocie, w samym Rzeszowie – 9%. Jeśli więc firma **Węglomat** i **Moto Centrum** dają pracę i godziwe zarobki innym – dobrze czynią.

Zofia Dziedzic

- EDUKACJA -

Szkolnych wspomnień czar...

Refleksje mojej babci

Do podzielenia się na łamach „Trzcionki” moimi przeżyciami i refleksjami związanymi ze szkołą, zachęciła mnie moja wnuczka (związana zawodowo ze szkołą w Trzcianie) i prawnusia (od niedawna jest już uczennicą tej szkoły). A wszystko zaczęło się od tego, że dałam namówić się do uczestniczenia (jako gość – senior) w dwóch wspaniałych imprezach środowiskowych, zorganizowanych (zaledwie w miesięcznym odstępie czasu) przez szkołę: „130 lat szkolnictwa podstawowego w Trzcianie” (29 kwietnia 2005 r.) i „Festyn pokoleń” (5 czerwca 2005 r.). Kiedy po powrocie z tych imprez, ożywiona i odmłodzona własnymi wspomnieniami, zaczęłam opowiadać „jak to było za moich czasów”, wnuczka zaproponowała: – Babciu, ty tylko opowiadaj, a ja to spiszę dla „Trzcionki”. I tak powstał artykuł, który jest po części wspomnieniami uczennicy sprzed 70 lat i refleksjami prababci, obserwującej początki edukacji swojej prawnuczki w obecnej szkole w Trzcianie.

Czy dzisiejsza szkoła jest szkołą życia?

Pierwsze wspomnienia dotyczą imprezy obchodów „130-lecia szkoły podstawowej w Trzcianie”, którą rozpoczęto mszą św. w Kościele Parafialnym. Patrząc na dorodną, uśmiechniętą, kolorowo i elegancko ubraną dziatwę szkolną, siedzącą w ławach kościelnych. Nauczyciele w większości stojąc, dyskretnie doglądają porządku. Za moich czasów również wszystkie uroczystości szkolne i państwowe rozpoczynaliśmy mszą świętą, ale jednak trochę inaczej. Nie do pomyslenia była sytuacja, aby dziecko nie ustąpiło miejsca starszym, zwłaszcza nauczycielom, których autorytet w środowisku był bardzo duży.

Ale takie to już nastały czasy: „wszystko dla dzieci”. Młodzi mają za dużo swobody i pobożania. Nie pochwalam przemocy. Gdy jednak przypominam sobie niektóre wybryki szkolne moich rówieśników, myślę, że „stanie w kącie” albo odebranie „kilku kijów po

łapie” za te wyczyny, było przez nas i naszych rodziców akceptowane jako sprawiedliwe i skuteczne.

Do kościoła szliśmy, a później stali karnie w parach podczas nabożeństwa. Nie wolno było wiercić się, ani rozmawiać, bo za takie wykroczenie można było być wyprowadzonym „za ucho” z kościoła. Najczęściej dotyczyło to niesfornych chłopców, którzy po „takim wstydzie” byli na językach całej zgorszonej dziatwy. Wieść taka szybko docierała do rodziców delikwenta, którzy zawstyżeni i poruszeni do głębi faktem, że mają takiego „wykota”, wymierzali mu tęgie lanie.

Dziewczynki obowiązywały fartuchy szkolne (granatowe albo czarne), z wielkim wyrzeczeniem zdobywane lub szyte domowym sposobem przez nasze mamy. Jeśli chodzi o wygląd chłopców – pamiętam – obowiązywała reguła strzyżenia głowy „na pałę”, co uwypuklało u niektórych odstające uszy i było tematem cichych obmówień i śmieszków, zwłaszcza wśród dziewczynek. Życie w tym czasie było ciężkie, bo biedne.

Rodziców niejednokrotnie nie stać było ▶

Szkolnych wspomnień czar...

Refleksje mojej babci

nie tylko na lepsze ubranie czy teczkę, ale nawet na zeszyty, stalówki i ołówki. Już od wczesnej wiosny przeważający odsetek uczniów uczęszczał do szkół bosu. Gdzież porównywać te biedne dzieciaki mojej młodości, do tych jakie widziałam w ławach kościelnych. Pomimo powszechnego narzekania rodziców, obecne warunki bytowe są nieporównywalnie lepsze.

Po mszy świętej udajemy się do szkoły. Jakże mała wydaje się „moja szkoła”, wkomponowana w skład kompleksu obecnych budynków szkolnych. Pamiętam dokładnie, kiedy jako pierwszoklasistka w 1933 roku stałam przejeta wraz z innymi uczniami na podwórku szkolnym, podczas imprezy oddania do użytku nowego budynku tej „mojej szkoły”. Były jakieś przemówienia, deklamacje... Jak bardzo wszyscy cieszyliśmy się z oddania do użytku tej szkoły! To nic, że na razie był to tylko jej parter (3 sale lekcyjne, kancelaria i korytarz). W kilka lat później oddano do użytku piętro (dodatkowe 4 sale lekcyjne i 2 gabinety). Ale za to sale duże, jasne, wyposażone w ławki, tablicę, stół, umywalkę z miednicą, dzbankiem na wodę, mydłem i ręcznikiem. W kącie kaflowy piec, a w drugim szafa na pomoce i kosz na śmieci. Na ścianach korytarza wywieszono jakieś obrazy, a w samym korytarzu wieszaki na wierzchnią odzież. Wszędzie wzorowa czystość, aż chciało się uczyć!

Wraz z moimi koleżankami i kolegami w ławach 6-klasowej powszechnej szkoły podstawowej w Trzcianie uczęszczałam do wybuchu II wojny. Stan klasy (ponad 30 uczniów) zmieniał się często, bo dużo było repentów. Do mojej klasy uczęszczały również dwie Żydóweczki: Rywka i Salcia. Uczyły się bardzo dobrze, ale nie były przez nas zbyt lubiane, bo lubiły się wymądrzać i często skarżyły.

Koniecznym muszę jeszcze wspomnieć o najsympatyczniejszym meblu szkolnym - synonimie więzi i przeżyć klasowych - jakim jest (myślę, że również i obecnie) ławka szkolna. Za moich czasów był to jeden całościowy mebel, składający się z lekko pochylonego pulpitu do pisania (z wydrążonym otworem na kałamarz z atramentem, wgłębieniami na ołówki i obsadki ze stalówkami), siedzenia i oparcia. W młodszych klasach nie pozwalano nam pisać atramentem, a i później, poplamione ręce atramentem, klekły w zeszytach, plamy na ubraniach czy rozlany atrament na pulpicie, były utrapieniami powszechnymi.

Siedzieć w ławkach musieliśmy prosto (często zwracano nam na to uwagę) z rękami założonymi do tyłu, dotykając oparcia. Gdy tylko pogoda na to pozwalała, przerwy międzylekcyjne spędzaliśmy na podwórku szkolnym. Jak widać również w moich czasach zwracano w szkole uwagę na kształtowanie higienicznych nawyków.

Nie dla szkoły uczymy się lecz dla życia

Wchodzimy do budynku szkoły. Przystronne korytarze, wszędzie czysto, przyjemnie, dużo kwiatów. Panie Dyrektorki witając nas, zapraszają do zwiedzania szkoły i oglądania okolicznościowych wystaw: makiety, stare zdjęcia, rysunki..., a wszystko ładnie wyeksponowane, dobrane tematycznie.

Zwiedzane sale lekcyjne i pomieszczenia, szczególnie zapadły mi w pamięci te, o których do tej pory nie miałam nawet wyobrażenia. Dwie pracownice komputerowe (o komputerach nic nie wiem, to z pewnością przyszłościowe lecz drogie urządzenia, jak dobrze, że nasze wiejskie dzieci mogą na nich się kształcić!).

Duża, świetnie wyposażona biblioteka z czytelnią (za moich czasów pani Niemcowa wypożyczała dwa razy w tygodniu po lekcjach książki, które jako „biblioteka szkolna” mieściły się w jednej szafie). Świetnie wyposażona kuchnia i stołówka, gwarantująca, że żadne dziecko nie może być w szkole głodne (pamiętam przypadki z moich lat szkolnych, że niektóre dzieci nie przynosiły do szkoły drugiego śniadania, bo w domu wydzielany był chleb).

Oddzielne szatnie w boksach korytarzowych i ubikacje z umywalkami, lustrami, kafelkami (porównuję to z prymitywnymi, drewnianymi latrynami, z których korzystałam z obrzydzeniem tylko w sytuacjach bezwzględnej konieczności). W dwóch pomieszczeniach piwnicy urządzona izba tradycji, gdzie zebrano wiele eksponatów i pamiątek (mają przypominać uczniom gdzie ich korzenie i z jakiej tradycji pochodzą). A jeszcze sala gimnastyczna z siłownią, pracownia techniki, wiele innych sal i gabinetów.

W płataninie korytarzy dwóch pięter i natłoku sal można się pogubić. Wszędzie czysto, przestronnie, funkcjonalnie. A tu jeszcze pani Dyrektor opowiada o nowych planach, remontach, udoskonaleniach... Z jednej strony to żal, że nie urodziłam się 70 lat później i nie mogę korzystać z tych wspaniałych warunków uczenia się. Z drugiej strony cieszę się, że w mojej miejscowości powstała szkoła dla naszych dzieci, która warunkami nie odbiega od szkół miejskich.

W moich czasach szkolnych wytworzył się w Trzcianie autentyczny pęd i ambicje do zdobywania wykształcenia. Konieczność pomagania rodzicom w gospodarstwie nie pozwalała uczniom, aby poświęcali dużo czasu na naukę, jednak w szkole pilnością i ambicją nadrabiali zaniedbania. Po ukończeniu szóstej klasy, duży odsetek uczniów zdawał i zapisywał się do gimnazjum w Rzeszowie. Z powodu kosztów i trudności dojazdu, większość decydowała się na zamieszkanie na stacji albo w bursie. Jeśli do opłat za stację dodamy jeszcze opłaty za naukę tzw. czesne, to nie każdego rodzica stać było na taki wydatek.

Szkoła nasza, wspólna, wszystkich mieszkańców Trzciany

Po zwiedzeniu szkoły, poproszono nas na spotkanie do sali gimnastycznej. Uczestniczą w nim: władze kuratorium, władze gminy, dyrekcja szkoły, nauczyciele, młodzież szkolna, mieszkańcy wsi. Pani Dyrektor w swoim skondensowanym i rzeczowym wystąpieniu przypominała 130 lat historii szkolnictwa powszechnego w Trzcianie. Wystąpienie ubogaczone było (co po raz pierwszy mogłam widzieć) wyświetlanymi na ekranie zdjęciami, tabelami... Z pewnością u starszych mieszkańców Trzciany przywołane zostały wspomnienia młodych lat i wzbudzone refleksje. U mnie przywołały z pamięci twarze: kierownika szkoły – Jana Niemca, mojej wychowawczyni – Marii Michno, nauczycielek – Anny Niemcowej, Kazimiery Lewandowskiej, Marii Kolankówny, księdza Kazimierza Kuźniarskiego oraz koleżanek i kolegów ze szkolnej ławy.

W miesiąc później zachwycona i ubogaczone przeżyta impreza wspomnieniowa, nie musiałam być namawiana do odwiedzenia w słoneczne, niedzielne popołudnie szkolnej zabawy – „Festyn pokoleń”. Tym bardziej, że wnuczka tłumaczyła mi, że jest to kontynuacja obchodów 130-lecia szkoły.

I rzeczywiście, było dużo radości, uśmiechu i zabawy. Nie miałam do tej pory okazji przyrzeć się całej działce szkolnej. Tu gdzie w okresie międzywojennym (zresztą jeszcze i później) była studnia, stodoła i komórka kierownika szkoły, stoi skrzydło mieszczące kuchnię i stołówkę. Gdzie był sad owocowy kierownika szkoły, wybudowany jest kompleks budynków nowej szkoły. Gdzie rosło zboże i ziemniaki kierownika, obecnie trawniki, krzewy, kwiaty i boiska szkolne. Dowiedziałam się od członków Rady Rodziców, że istnieje projekt urządzenia przyszłolnego stadionu, a część prac z tym związanych już wykonano. Na tym rozległym terenie w czasie festynu dla najmłodszych sprowadzono karuzele, motorynki i zjeżdżalnie. Młodzież szkolna pod kierunkiem swoich nauczycieli przygotowała humorystyczne przedstawienie o tematyce szkolnej, pokazy sportowe, kolorowe pokazy tańców, różne konkursy na wesoło, loterie fantowe. Można było kupić napoje i smakowitości, przygotowane przez uczniów i ich rodziców. Wszędzie widać duże zaangażowanie uczniów, nauczycieli i rodziców z Rady Rodziców. A przy tym wszyscy bawili się świetnie.

Obserwując tę rozbawioną mieszankę pokoleń (przyszła młodzież szkolna ze swymi rodzicami, dziadkami, młodszym rodzeństwem na rękach rodziców...), odniosłam wrażenie, że ta szkoła służy nie tylko dzieciom, ale jest naszą, wspólną, wszystkich mieszkańców Trzciany. Myślę, że taką atmosferę w sposób zamierzony chce stworzyć Dyrekcja Szkoły z jej Gronem Nauczycielskim i współpracującą z nią Radą Rodziców. Za te dostarczone przeżycia – brawo! – dla całego Zespołu Szkół w Trzcianie.

Anna Woźny

Zespół Szkół
Rolniczego Centrum
Kształcenia Ustawicznego
w Trzcianie

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” –
mamy się czym chwalić, pomimo iż jesteśmy
na wsi.

Na początek kilka liczb:

- szkoła kształci w następujących zawodach:
 - technik inżynierii środowiska i melioracji – 101 uczniów,
 - technik weterynarii – 117 uczniów,
 - technik żywienia i gospodarstwa domowego – 109 uczniów,
 - technik budownictwa – 23 uczniów,
 - technik geodeta – 47 uczniów,
 - technik mechanizacji rolnictwa – 45 słuchaczy (zaoczne technikum)

- technik inżynierii środowiska – 21 słuchaczy (szkoła policealna)
- szkołą zarządza mgr inż. Janusz Jakubek oraz dwóch jego zastępców: mgr inż. Marian Szumilas i mgr inż. Marek Maksymowicz,
- kadra pedagogiczna liczy 44 nauczycieli, w tym:

- 33 pełnozatrudnionych,
- 11 niepełnozatrudnionych, spośród których:
 - 15 dyplomowanych,
 - 11 mianowanych,
 - 13 kontraktowych,
 - 5 stażystów.

W ostatnich trzech latach odeszło na emeryturę 6 nauczycieli, a zostało zatrudnionych 16 nowych.

- mieszkańcy internatu:

- 71 uczniów,
- 35 studentów.

Sukcesy szkoły:

- w rankingu na najlepszą szkołę zawodową w kraju wśród szkół technicznych – I miejsce,
- 48 laureatów szczybla centralnego olim-

- piad przedmiotowych,
- 16 miejsce w województwie podkarpackim w 2003 roku i 12 miejsce w 2004 r. w rankingu miesięcznika „Perspektywy” i „Rzeczpospolita”,
- 182 miejsce spośród ok. 4000 szkół średnich w kraju w 2004 roku.

Zajęcia pozalekcyjne jako oferta edukacyjna:

- 28 kół przedmiotowych,
- liczne koła zainteresowań m.in.
 - folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Pułanie”,
 - szkolne koło teatralne.
- A ponadto:
 - Stacja Kontroli Pojazdów,
 - atrakcyjny kompleks sportowy,
 - szkolny klub jeździecki,
 - szkolny klub motoryzacyjny.

Patronem szkoły są westerplaczczy – młodzi bohaterowie-patrioci, których stawia sobie za wzór młodzież ZS RCKU w Trzcianie.

Janusz Jakubek

Koniec lata

Lato odchodzi już,
Przemięły chwile nad morzem
Trzeba powrócić do pracy, do szkoły,
– do wszystkich żyjących stworzeń.

Trzeba dalej się uczyć,
Nowe doświadczenia zdobywać,
Nie tylko leniuchować –
Nie tylko odpoczywać.

Justyna Pięta kl. III
Gimnazjum w Bratkowicach

Kolory dobra

moje serce to błękit
który figluje z lazurem nieba
moje uczucia to czerwień
z których wciąż płynie szkarłatna miłość
mój charakter to złoto
nie przekupisz go miodowym bursztynem
nie robią kolory sobie na despet
uwierz w to wreszcie

Natalia Grodecka kl. VI
SP Świlcza

Szkoła

Co dzień rano idę do szkoły.
Lubię tam chodzić.
To miejsce ma w sobie coś zagadkowego.
Lubię odkrywać te nieznane, niezbadane
światy.
Lubię tę szkolną tajemnicę.

Magdalena Milek kl. II a
Gimnazjum w Rudnej Wielkiej

* * *

Niezapomniane szkolne
chwile wciąż
wracają do Ciebie

Wrócą zawsze choćbyś
się starał
o nich zapomnieć

Szkoła wciąż za Tobą goni.
Zmusza do wysiłku,
do pracy,
do nauki.

Masz już dość!
Krzyczysz: precz!
Precz!
Precz!

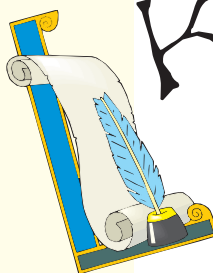
Niezapomniane szkolne
chwile odwiedzać
będą wszędzie

Wrócą więc staraj się
by były
najpiękniejszymi w Twym życiu

Nie narzekaj już.
Poświęć trochę pracy,
dla siebie
dla szkoły.

Im więcej się poświęcisz,
tym więcej podaruje,
cennej
wiedzy.

Ligia Ligeza kl. I b
Gimnazjum Trzciana



Kącik
Poetycki

* * *

Każdej chwili tam spędzonej
nie sposób zapomnieć

W jej murach poznałeś przyjaciół
W jej murach przestałeś już być
małym dzieckiem

Tu mogłeś znaleźć źródło wiedzy
Tu mogłeś ją odrzucić lub wykorzystać
zdecydować o swoim losie

Gdzieś gdzie teraz jesteś wspominasz ją
Gdzieś gdzie teraz jesteś są z Tobą
szkolne wspomnienia

Mogły być dobre lub złe
Mogły zostawić dobrą lub złą rysę
na obrazie
Twojego życia

Ligia Ligeza kl. I b
Gimnazjum Trzciana

Prezentujemy absolwentów 2004/2005 Gimnazjum Nr 4 w Bratkowicach

(pamiątkowe fotografie z wychowawcami klas i dyrektorem, Małgorzatą Tołoczyńską-Lekacz)

1. Iwona Bachórz
2. Albert Bartków
3. Katarzyna Bednarz
4. Adam Błądek
5. Joanna Cioch
6. Mateusz Dolecki
7. Bernadeta Feret
8. Jadwiga Feret
9. Kamil Gniewek
10. Bernadetta Janik
11. Marcin Jucha
12. Witold Kłoda
13. Marek Kłos
14. Aneta Kozubal
15. Beata Lewicka
16. Anna Lis
17. Przemysław Lis
18. Piotr Madej
19. Grzegorz Ochab
20. Łukasz Pipała
21. Karolina Rusin
22. Rafał Sroka
23. Michał Szczęch
24. Dariusz Wąsik
25. Izabela Wąsik
26. Magdalena Wesół
27. Wojciech Wołowicz
28. Damian Zawisza

Klasa III a

Wychowawca: Jadwiga Chmiel



1. Ilona Bąk
2. Tomasz Gąsior
3. Iwona Jucha
4. Sebastian Kościelniński
5. Krzysztof Lech
6. Mirosław Majka
7. Gabriela Olszowy
8. Justyna Pięta
9. Karolina Pięta
10. Krzysztof Piórkowski
11. Mateusz Przywara
12. Łukasz Przywara
13. Mateusz Skwira
14. Katarzyna Sołek
15. Jacek Styka
16. Damian Stanisławczyk
17. Paulina Szlendak
18. Kamil Wawrzyniak
19. Anna Wdowik
20. Natalia Wdowik
21. Justyna Wojda
22. Agnieszka Zagrodnik
23. Damian Zagrodnik
24. Michał Ziąja

Klasa III b

Wychowawca: Krzysztof Bajor



1. Sebastian Bartko
2. Agnieszka Cach
3. Małgorzata Depa
4. Ewelina Gnyp
5. Paweł Hejnis
6. Anna Kaczor
7. Natalia Kaczor
8. Krzysztof Kamień
9. Kamil Kapusta
10. Monika Kowal
11. Damian Kujda
12. Krzysztof Kwoka
13. Bartłomiej Łoboda
14. Aleksandra Marek
15. Gabriela Matuszkiewicz
16. Katarzyna Olech
17. Paweł Piątek
18. Krzysztof Przywara
19. Ewelina Raróg
20. Elżbieta Reguła
21. Sylwia Surowiec
22. Andrzej Trzeciak
23. Jacek Zając

Klasa III c

Wychowawca: Grażyna Rusin



Na całym świecie 5 czerwca obchodzony jest jako Międzynarodowy Dzień Ochrony Środowiska. W naszym kraju, gdzie 90% powierzchni stanowią obszary wiejskie, (60% użytki rolne i 30% lasy), gdzie zlokalizowane jest 93% osadnictwa – rolnictwo, leśnictwo, osadnictwo, wywierają ogromny wpływ na jakość i stopień zanieczyszczenia środowiska. Wykorzystując zasoby naturalne: glebę, powietrze, wodę, roślinność, wpływamy na jego jakość.

Poznanie osiągnięć współczesnej cywilizacji, dostrzeganie pozytywnych i negatywnych skutków postępu technicznego, projektowanie swoich codziennych czynności tak, by jak najmniej szkodzić środowisku – oto zadania edukacji ekologicznej w przedszkolach i szkołach.

„Zrównoważony rozwój”

jako jedno z kompleksowo regulowanych działań prawa ochrony środowiska był hasłem konkursowym **IV Gminnego Konkursu Ekologicznego dla przedszkoli i szkół ogłoszonego i pilotowanego przez Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej**.

Podsumowanie konkursu

Rywalizacja konkursowa przebiegała w następujących kategoriach wiekowych:

- przedszkola
- kl. 0-III
- kl. IV-VI
- gimnazja

Przedszkolaki oraz uczniowie kl. 0-III mieli za zadanie przygotować inscenizację teatralną dowolnej piosenki o tematyce ekologicznej. Co może mały człowiek?

Właśnie uczy się żyć!!! w zgodzie z naturalnym środowiskiem. Przeróżne pomysły, barwne dekoracje i charakterystyczna „artystów” podobała się widzom, ale przede wszystkim dostarczała przeżyć wykonawcom, a sentencje z tekstów piosenek zapamiętują na pewno, np. *Nie śmieć! Oszczędzaj wodę! Sadźmy lasy! Nie wypalaj łąk i traw! Na kominach powinny być założone filtry!*

Konkurs przygotowała i przeprowadziła nauczycielka przedszkola – Barbara Kalandyk.

Przyznane miejsca:

1. Oddział Przedszkolny ZS w Rudnej Wielkiej i Przedszkole w Bratkowicach.
2. Przedszkole w Świlczy.
3. Przedszkole w Trzcianie.

Nieco starsze dzieci z klas początkowych szkół podstawowych, wykonując to samo

zadanie zostały sklasyfikowane następująco:

1. SP nr 2 w Bratkowicach i ZS w Dąbrowie.
2. ZS w Bratkowicach.
3. SP w Mrowli.

Zasada zrównoważonego rozwoju

Inicjatorką i opiekunką konkursu dla klas IV-VI pt. „Jak realizujemy zasadę zrównoważonego rozwoju w naszej szkole?” była nauczycielka matematyki ZS w Rudnej Wielkiej – Małgorzata Czastkiewicz. Efektem uczestnictwa były piękne plakaty ukazujące działalność społeczności szkolnych na rzecz zrównoważonego rozwoju. Prezentowane prace zachwycaly estetyką i pomysłowością wykonania. Dwa równorzędne I miejsca za-

miejsca przyznano pracom: Karola Ziomka z ZS w Przybyszówce oraz Tomasza Kota z ZS w Rudnej Wielkiej. III miejsce zajęły prace Miłosza Głazia z ZS w Świlczy. Wyróżnienia otrzymały prace Mateusza Hula i Tomasza Kędziora z ZS w Rudnej Wielkiej. Wszystkie nagrodzone prace zostały wystawione, ponieważ zasługiwały na uwagę zarówno pod względem ujęcia tematu, jak i techniki wykonania. Nagrodzeni zostali wszyscy biorący w nim udział uczniowie.

Wielki finał

Wszyscy zebrani obejrżeli inscenizację przygotowaną przez uczniów klas IV-VI ZS w Rudnej Wielkiej pod kierunkiem polonistki Agaty Micał. Nagrody laureatom wręcza-

SOS

- Ziemia woła nas



jęły: SP w Błędowej Zgłobieńskiej (kl. IV) oraz SP w Rudnej Wielkiej (kl. IV). II miejsce przypadło w udziale także uczniom SP w Błędowej Zgł. (kl. VI). Dwa III równorzędne miejsca zajęły: SP w Świlczy (kl. VI) oraz SP w Rudnej Wielkiej (kl. VI). Wyróżnienie przypadło w udziale SP nr 3 w Bratkowicach (kl. VI).

„Przyroda w obiektywie”

Uczniowie gimnazjum mogli wziąć udział w konkursie „Przyroda w obiektywie”. Na konkurs napłynęły 33 prace wykonane przez sześciu uczniów. Były to piękne fotograficzne obrazy przyrody z naszego otoczenia. Pomysłodawcą i opiekunem konkursu była nauczycielka biologii i geografii w ZS w Rudnej Wielkiej – Irena Kędzior-Mikulska. I miejsce zajęły prace Małgorzaty Merkwy z ZS w Świlczy. Dwa II równoległe

li: Aldona Kędzior – prezes Stowarzyszenia „Puls Ziemi” oraz Halina Stanisław – prezes Zarządu Okręgu Podkarpackiego LOP.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali pamiątkowe gadżety z pszczołką lub biedronką. Uroczystość zakończono tradycyjnie – zaproszeniem do „ekologicznego stołu”.

Wartości ekologiczne zostały zaakceptowane przez społeczności szkół w całej gminie. Akceptują je mieszkańcy wsi, włączając się do poczynań dzieci i młodzieży. Są pełnoprawnym elementem świadomości ekologicznej.

Irena Kędzior-Mikulska

PROGRAM GLOBE

SPOSOBEM NA ROZWIJANIE UMIEJĘTNOŚCI I KSZTAŁTOWANIE ODPOWIEDNICH POSTAW UCZNIÓW GIMNAZJUM NR 5 W RUDNEJ WIELKIEJ

Program GLOBE

Program GLOBE (Global Learning and Observations to Benefit the Environment) jest międzynarodowym projektem skupiającym uczniów, nauczycieli i naukowców.

Programu ze strony polskiej jest Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dla osób, które chcą więcej dowiedzieć się o Programie GLOBE, proponujemy stronę: www.gridw.pl/globe/

miary, a ich wyniki przesyłamy za pomocą internetu do Waszyngtonu.

W szkolne przedsięwzięcie są zaangażowani oprócz koordynatora Programu Tomasz Czrzyż, uczniowie gimnazjum i nauczycielka chemii Krystyna Szalacha. Każdego dnia (nie wyłączając okresów ferii i wakacji) uczniowie samodzielnie, bądź ze swoimi opiekunami **odczytują temperaturę, ciśnienie, określają wilgotność, szacują ilość opadów, analizują zachmurzenie. Nasi wychowankowie uczą się pracowitości, odpowiedzialności i rzetelności.** Starania szkoły w tym względzie są doceniane przez władze Programu GLOBE. Po upływie niespełna roku od przy-

Pomysł na ożywienie pracy Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej

Cały rok szkolny 2003/2004 mgr Tomasz Czrzyż, nauczyciel fizyki i matematyki w naszej placówce, próbował, przy każdej okazji, forsować i propagować ideę Programu GLOBE.

Podkreślał atuty, korzyści dla uczniów i szkoły, zjednywał nauczycieli, kompletował dokumentację. W końcu z gotowym pomysłem na realizację pojawił się w gabinecie Dyrektorki gimnazjum. Trzeba przyznać, że Program intrygował, świetnie wpisywał się w koncepcję i ugruntowaną pozycję szkoły ekologicznej, gwarantował też systematyczne nabywanie i doskonalenie koniecznych umiejętności uczniów, zwłaszcza w dziedzinie przedmiotów matematyczno – przyrodniczych i w zakresie uczenia się języka angielskiego. Korespondencja i wysyłanie raportów



Uczestnicy Programu GLOBE w Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej.

z pomiarów wymagały sprawnego komunikowania się właśnie w tym języku. Po konsultacjach ustaliliśmy, iż na początku zajmemy się badaniem niektórych wskaźników atmosfery. Nasza decyzja była starannie przemyślana, zaplanowana. Wiedzieliśmy, że zanim przystąpimy do GLOBE, musimy spełnić kilka warunków. Jednym z nich było zaopatrzenie szkoły w potrzebne przyrządy i sprzęt pomiarowy, który, niestety, jest dość drogi. Ze środków zgromadzonych przez szkołę zakupiliśmy budkę meteorologiczną i także przyrządy takie jak: barometr, termometr do pomiaru temperatury bieżącej, maksymalnej i minimalnej, wilgotnościomierz, deszczomierz. W końcu w wyznaczonym miejscu podwórka szkolnego pojawiła się mała stacja meteorologiczna. Wstępny etap przygotowań do Programu zakończyliśmy w okresie wakacji 2004 roku. Do programu przystąpiliśmy we wrześniu 2004 roku i od tej pory systematycznie wykonujemy po-

Pierwsze sukcesy

Udział uczniów w Programie przyczynił się do podniesienia ich umiejętności w dziedzinie matematyki, fizyki, chemii, biologii i geografii. Obserwujemy zwiększoną motywację do nauki. Swoje dobre przygotowanie i umiejętności zaprezentowali też, uczestnicząc w czerwcu 2005 roku, w 4-dniowym seminarium „GLOBE – Games” uczniów szkół polskich w Rąbce koło Łeby. Uczniowie Tomasz Kędzior z klasy III gimnazjum i Katarzyna Dziura z II klasy gimnazjum znaleźli się w gronie najlepszych, zajmując ze swoją grupą



Jego siedziba znajduje się w USA – w Waszyngtonie. Główne założenia Programu jak: kształtowanie świadomości ekologicznej poprzez aktywne uczestnictwo w ochronie środowiska naturalnego, podnoszenie umiejętności badawczych młodzieży w zakresie matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii i propagowanie naukowego rozumienia świata są realizowane poprzez udział w badaniach i prowadzenie pomiarów wybranych wskaźników klimatycznych, hydrologicznych i glebowych. Głównym sponsorem



Zmagania konkursowe w Rąbce koło Łeby.

I miejsce w zmaganiach konkursowych sprawdzających wiedzę teoretyczną i praktyczną w takich dziedzinach jak: atmosfera, hydrologia, badania biologiczne.

Niedawno, bo 8–10 września 2005 roku Tomasz Czyż, koordynator naszego szkolnego projektu na IV Ogólnopolskiej Konferencji nauczycieli skupionych wokół Programu przedstawił multimedialną prezentację na temat „Jak powiązać elementy Programu GLOBE z programami nauczania w zakresie matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii, języka angielskiego i informatyki”. Prezentacja będzie opublikowana na polskiej stronie internetowej Programu GLOBE.

Efekty uczestnictwa w Programie są bardzo wymierne. To nie tylko podniesienie stanu świadomości ekologicznej całej szkolnej społeczności, ale także doskonalenie umiejętności uczniów i nauczycieli w posługiwaniu się technikami informatycznymi i pomiarowymi zgodnie z przyjętymi metodami i procedurami i doskonalenie wykorzystania wiedzy w praktyce.

Refleksje i podsumowania

Na pewno zajęcia szkolne, których ce-

lem jest tylko przekazywanie wiedzy, nie stymulują pożądaných działań, postaw i oczekiwanej aktywności uczniów. Nie ludźmy się – na skutek werbalnego przekazu nic w systemie poznawczym ucznia się nie zmieni. Może warto wyjść z sal lekcyjnych? Program GLOBE daje taką alternatywę. Pomysłowość chroni więc przed apatią, obojętnością i rutyną. Naszym ambitnym celem jest rozszerzenie zakresu badań. W tym roku chcemy zająć się dodatkowo pomiarami niektórych wskaźników hydrologicznych i glebowych. Myślimy, że wybraliśmy dobrą drogę rozwoju dla naszych uczniów.

Janina Godlewska, Tomasz Czyż

SZKODLIWA RTEĆ

Problem śmiertelnej rtęci został nagłośniony w latach 80-tych, kiedy to w Pogwizdowie Nowym w gminie Głogów Małopolski istniał od wielu lat Zakład Lamp Wyładowczych „Polam-Rzeszów”. W 1989 roku decyzją ówczesnego premiera Tadeusza Mazowieckiego z dnia 15 listopada – ten prężnie działający dotąd zakład został postawiony w stan likwidacji.

PRZYCZYNA LIKWIDACJI

to zagrożenie ekologiczne, jakie „Polam-Rzeszów” stwarzał dla otoczenia. Zakład emitował bowiem do atmosfery niezwykle szkodliwe związki rtęci w ilości przekraczającej dopuszczalne normy. Wówczas stwierdzono kilkanaście przypadków zachorowań na tzw. rtęcię pracowników i mieszkańców pobliskich wsi. Choroba ta naraziła na niebezpieczeństwo życie ludzkie, a w trzech przypadkach spowodowała ciężkie uszkodzenie ciała.

UCIAŻLIWA STŁUCZKA SZKLANA

Władze samorządowe widząc ogromne zagrożenie, jakie stwarza stłuczka zawierająca związki rtęci dla zdrowia i życia ludzkiego oraz środowiska naturalnego – zakazały wywozu tych toksycznych odpadów na komunalne wysypiska śmieci.

W tej sytuacji „Polam-Rzeszów” zaczął składać śmiertelność stłuczki na własnym placu zakładowym i poza jego terenem. Gdy zabrakło już miejsca, stłuczki zaczęto wywozić potajemnie w różne miejsca w okolicznych miejscowościach na tzw. dzikie wysypiska. Część tych wysypisk odkryli okoliczni mieszkańcy prowadząc „prywatne śledztwa” przeciwko „Polamowi”. Najwięcej takich wysypisk zlokalizowanych było w Bratkowicach m.in. na terenie byłej bazy Kółka Rolniczego i w lesie.

Ludzie, nieświadomi wówczas zagrożenia, jakie stanowiła stłuczka z „Polamu”, wielokrotnie sami prosili o przywóz takich odpadów na swoje posesje w celu wyrównania dołów np. po wapnie lub po wydobywym piasku.

USUWANIE SZKODLIWEJ RTECI

We wrześniu br. zakończono prace przy wydobyciu i wywożeniu niebezpiecznej stłuczki szklanej z zawartością rtęci. Zrehabilitowano większość terenów na kilkunastu dzikich wysypiskach, zlokalizowanych w

trzech okolicznych gminach, jak: Świlcza, Trzebowniko i Głogów Młp. Prace przeprowadziła kielecka firma „Hydrogeotechnika”.

Przez kilkanaście lat pod ziemią zalegało ponad 3000 m² niezwykle szkodliwej stłuczki. Skaziła ona środowisko i przyczyniła się do zachorowania wielu osób, w tym byłych pracowników „Polamu” i mieszkańców wsi, którzy na swoich posesjach mieli stłuczki.

Przez wiele lat zabiegano i apelowano o usunięcie tych śmiertelnych odpadów. Wciąż jednak na ten cel brakowało pieniędzy. Coraz częściej zastanawiano się i szukano skutecznego sposobu na zniszczenie stłuczki. Zawsze jednak obawiano się o wysokie koszty realizacji pomysłów. Najpierw zamierzano zlikwidować ją przez proces termiczny poza granicami Polski, ale koszty tego sposobu likwidacji okazały się zbyt wysokie. Potem chciano ją zamknąć w tzw. mogilniku, ale ten pomysł okazał się również bardzo kosztowny. Ostatecznie zdecydowano się zutylizować stłuczki w procesie fizyczno-chemicznym poza naszym województwem.

Za proces unieszkodliwienia popołamowskiej stłuczki odpowiedzialne było Starostwo Powiatowe w Rzeszowie. Jak powiedział Stanisław Ożóg, starosta – koszt likwidacji tej niebezpiecznej dla życia ludzkiego stłuczki wyniósł ponad 12 mln złotych. Koszty przedsięwzięcia są ogromne, ale to jest ważne, że problem śmiertelnej stłuczki w gminie przestał istnieć.

ALE CZY NA PEWNO?

Jeszcze teraz wielu ludzi potrafiłoby wska-

zać miejsca, posesje czy pola, gdzie pod warstwą ziemi zalegają spore ilości stłuczki z zawartością toksycznej rtęci. Na niektórych miejscach od wielu lat stoją budynki, rośnie trawa i ułożone są place z kostki brukowej. Nic więc dziwnego, że ludzie ci nie chcą ujawnić miejsc składowania stłuczki z obawy przed rozbiórką np. budynku itp. i kosztach z tym związanych w wielu przypadkach na pewno chcą uniknąć wstydu, bo przecież na własne życzenie stłuczki otrzymywali.

JEST JESZCZE INNY PROBLEM

Ostatnio przy okazji stłuczki z „Polamu” mówi się np. o eternicie – materiale budowlanym z włókna azbestowego spojenego cementem, szkodliwym dla ludzkiego zdrowia i środowiska naturalnego. Wiele dachów w naszej gminie pokrytych jest właśnie eternitem. Od kilku lat wycofanym z produkcji z



powodu szkodliwości azbestu. Świadomi tego ludzie pozbywają się eternitu wywożąc go na dzikie wysypiska np. do lasu.

Eternitowy problem trzeba w najbliższej przyszłości rozwiązać!

Władysław Kwoczyński

JASZCZURKI, WĘŻE, ŻMIJE - CZY NAPRAWDĘ GROŻNE ?

Dobiega koniec lata, a wraz z nim letni czas odpoczynku, który każdy z nas na swój sposób wykorzystał. Mimo że żyjemy na wsi, na co dzień w otoczeniu przyrody, to jednak atrakcją jest choćby chwilę pobycć nad wodą (stawem, rzeką, jeziorem), a i do lasu zajrzeć. Do lasu zwykle na wycieczkę, ale najczęściej po jagody, na maliny – te leśne, bo mają specyficzny smak i zapach, jakże inny niż nasze ogrodowe.

We wrześnie do lasu zaczynamy chodzić „obowiązkowo” na grzyby. Las przyciąga, ale każdy z nas do dziś pamięta ostrzeżenia rodziców: nigdy boso, patrz, gdzie stajesz i co podnosisz, nie siadaj na zmurszałym pniu, na skarpie rowu, mchu itd. Ostrzeżeń co niemiara, a wszystkie one miały na celu jedno – zapobiec ukąszeniom „gada”

Mianem tym określano głównie żmije. Chociaż na wsi wszystkie węże, żmije i jaszczurki powszechnie noszą miano „gadów”, to jednak takim wzorcowym groźnym „gadem” jest właśnie żmija. W lesie każdy napotkany „gad” o węzowatych kształtach był groźną żmiją i zazwyczaj zabijano go kijem. Nawet szelst nie-widzialnej w trawie uciekającej jaszczurki kwalifikowano jako obecność żmii. W naszym regionie w zasadzie nie ma podziału na węże i żmije, a wszystkie te stworzenia uważane są za jadowite gady.

Dzisiaj wiemy, że w lasach gminy Świlcza powszechnie nazywanymi „bratkowskim” lasem i „mrowelskim” lasem, żyje kilka gatunków gadów, w tym węże i wcale nie są one tak groźne, ale przez ludzi nie są zwierzętami lubianymi.

Z zoologicznego punktu widzenia gady to jaszczurki, żółwie i węże. Są zwierzętami przystosowanymi do życia na lądzie – skórę mają pokrytą rogowymi tarczami i łuskami, chroniącymi ją przed nadmiernym parowaniem. Ta specyficzna grupa zwierząt nie wymaga do swego rozwoju środowiska wodnego. Są zmiennocieplne i dlatego ich aktywność jest w dużej mierze zależna od temperatury otoczenia. Ta zależność sprawia, że godzinami lubią się wygrzewać w słońcu, toteż najczęściej można napotkać je w upalne dni. Ich organizm pobiera ciepło słoneczne z zewnątrz lub z podłoża, a skóra nie przepuszcza wody.

Są stosunkowo słabo znane ogółowi, mimo że nie należą do rzadkich. Nie cieszą się ani zbytnią sympatią ani dobrą sławą wśród społeczeństwa. Z tą grupą zwierząt, przede wszystkim z węzami, związane jest dużo przesądów i zabobonów, także w naszym regionie. W krajach afrykańskich i azjatyckich dużym węzom przypisuje się zdolności hipnotyzowania ptaków, a nawet ludzi.

Szpecially w Europie wszystkie gady i płazy (może z wyjątkiem rzekotki i żółwia) uważa się za wstrętne czy paskudne, a głęboko zakorzeniona przesadna obawa i odraza powodują bezmyślne, masowe tępienie tych, na ogół

pożytecznych, zwierząt.

Jako ciekawostkę z ich życia warto wspomnieć, że są jajorodne lub żyworodne, nie przechodzą przeobrażenia ani stadium larwalnego, a młode są podobne do starych i od razu przystosowane do życia samodzielnego.

JASZCZURKI I ICH RODZAJE

Spośród wszystkich gadów najmniejszą niechęć budzą jaszczurki. W kraju żyje tylko 4 gatunki, w Europie aż 51, głównie w jej ciepłej, południowej strefie. Na terenie naszej gminy występuje pospolicie **jaszczurka zwinka** (*Lacerta agilis*), nieco rzadziej **jaszczurka żyworodna** (*Lacerta vivipara*) i **padalec** (*Anguis fragilis*). Są niejadowite, żywią się stonogami i innymi drobnymi owadami lądowymi. Z wyjątkiem beznogiego padalca, są bardzo zwinne i ruchliwe, wspinają się po stromych powierzchniach kamieni, muru, po pniach, grzebią nory, a nawet dobrze pływają, aczkolwiek generalnie wody unikają. Ciekawą zdolnością zachowawczą organizmu jaszczurek jest kruchość, łatwo łamliwy ogon o zdolnościach odrastania. Rzecz w tym, że po chwyceniu jaszczurki przez napastnika ogon ulega łatwo oderwaniu, skupiając tym samym jego uwagę, a tymczasem jaszczurka ma szansę uciec. Utracony ogon odrasta, chociaż nie dorównuje on rozmiarom pierwotnym.

ZWINKA

W miejscach silnie nasłonecznionych i suchych, jak śródpolne wąwozy, ugory, skraje dróg, rumowiska, a szczególnie w suchych lasach sosnowych z polanami, wrzosowiskami i zrębami występuje **jaszczurka zwinka**. Jest trudno zauważalna w swym środowisku z racji masyjnego ubarwienia wierzchu ciała w postaci brązowoszarej mozaiki plamek i centek o paskowatym rozmieszczeniu. Spód ciała jest szarawy z jaśniejszymi plamkami. Wiosną, w okresie godowym samczyk przybiera intensywnie zielone zabarwienie na podgardlu, wzdłuż boków ciała oraz niekiedy na głowie i karku. Jest aktywna tylko za dnia, a za kryjówki służy jej norki gryzoni, szczeliny w ziemi, stopy gałęzi i tym podobne zakamarki. W pełni lata samiczka składa 5-6 jaj, które zagrzebuje w ziemi w miejscu nasłonecznionym. Z gospodarczego punktu widzenia jest pożytecznym zwierzęciem zjadając szarańczaki, pasikoniki, chrząszcze, pająki i ślimaki.

JASZCZURKA ŻYWORODNA

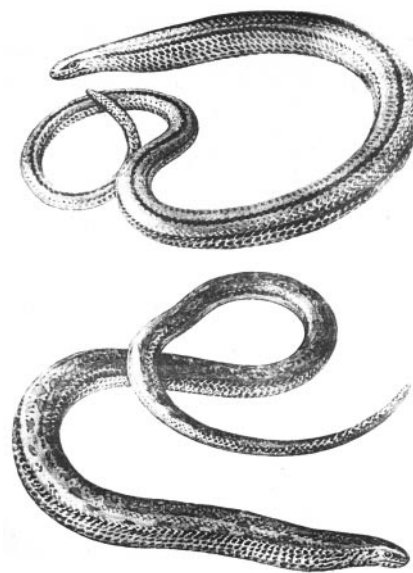
Gatunkiem bardzo podobnym, nieco mniejszym i delikatniejszej budowy jest **jaszczurka żyworodna** (*Lacerta vivipara*). Jej ubarwienie na wierzchu ciała jest bardziej ciemne, brunatne, mniej centkowane, z wyraźnymi wzdłużnymi pasami, które na bokach ciała przybierają kolor fioletowawy. Spód ciała – biały u samicy, u samczyka – pomarańczowo-żółty. U tego gatunku spotyka się też okazy całkowicie czarne lub bardzo ciemne. Jest

gatunkiem przystosowanym do zimniejszego klimatu, bardziej północnym. W naszej gminie rozpowszechniona jest, ale na pewno w terenie nieodróżniana w ogóle od swej poprzedniczki.

Występuje w środowiskach bardziej wilgotnych jak strefy leśnych potoków, torfowiska, podmokłe łąki i nadrzeczne zarośla. Jako gatunek przystosowany do bardziej zimnego klimatu, zimowe kryjówki opuszcza czasem już na początku marca i równocześnie późno udaje się na sen zimowy – nawet z początkiem listopada. W jej pożywieniu jest więcej dżdżownic i nagich ślimaków. Samiczka rodzi 3-10 młodych, przy czym cały rozwój zarodkowy odbywa się w jajach w ciele samiczki i dopiero w momencie składania jaj młode rozrywają osłonki jajowe. Jest to tzw. żyworodność lecytotroficzna.

PADALEC

Mało znaną, beznogą jaszczurką jest **padalec** (*Anguis fragilis*). Jej węzowaty kształt i sposób przemieszczania się powoduje, że uważana jest za węża i zwykle zabijana, szczególnie osobniki dorosłe (dł. 50 cm) i brązowo ubarwione. U nas można ją napotkać w lesie w miejscach wilgotnych z dużymi płatami mchu. Unika miejsc nasłonecznionych. Jest



Padalec (Anguis fragilis) - beznoga jaszczurka przypominająca do złudzenia węża. U góry osobnik rudawy z ciemnymi pręgami wzdłuż ciała, na dole zielonkawy w niebieskie plamy (turkusowy). W lasach gminy Świlcza te formy barwne spotyka się sporadycznie.

aktywna o zmierzchu i nocą, za dnia – zwykle po deszczu. Wyjątkowo wygrzewa się w słońcu, chociaż do podniesienia temperatury ciała wystarczają jej nagrzane przedmioty, pod

którymi się ukrywa (kamienie, kłody, sucha trawa). Zwykle przebywa zagrzebana pod mchem i ściółką. Ciało padalca ma szklisty połysk wskutek pokrycia drobnymi łusczkami o gładkiej powierzchni ściśle przylegającymi do siebie. Jest stara, reliktoową formą, znaną od trzeciorzędu, która w wyniku ewolucji przystosowawczej utraciła całkowicie nogi. Padalce występujące w lasach naszej gminy bywają ciemno ubarwione, szare lub stalowoszare, chociaż wśród tego gatunku spotyka się osobniki rude z ciemnymi pasami oraz piękne turkusowe. Oprócz kształtu ciała ma wiele zachowań upodabniających ją do węży. Z powodu słabego wzroku posługuje się na wzór węży węchem, odbierając czynniki zapachowe ciągle wysuwającym językiem, a w zimowych kryjówkach często spotykana jest ze żmijami i innymi węzami. Z racji bytowania w ściółce i nocnego trybu życia żywi się dżdżownicami, nagimi ślimakami i mało ruchliwymi owadami. Padalec jest żyworodny – samica rodzi aż 6-12 młodych, co wynika z dużych strat u tego gatunku, mimo wyjątkowo dużej żywotności (aż do 30 lat). Spośród naszych jaszczurek ma najwięcej wrogów. Bywa zjadana przez lisy, dziki, łasicowate, jeże, kruki a młode nawet przez ryjówki i żmije.

WEŻE

Specyficzną grupą gadów, żyjącą także na terenie naszej gminy są węże. To właśnie one budzą w lesie strach i obawy przed ukąszeniem. Nie lubimy ich i słabo znamy ich sposób życia, a to rodzi wiele zabobonów, niepotrzebnego lęku i przesady. Te zwierzęta w czasie ewolucji całkowicie utraciły odnóża i poruszają się w charakterystyczny, „pełzający” sposób, przy czym rolę nóg zastępują u nich liczne żebra połączone systemem mięśni oraz rogowe tarczki brzusznej strony ciała. Są całkowicie głuche i nieme. W stanie silnego podrażnienia syczą, wydmuchując gwałtownie powietrze płucne. Nie jest to jednak głos wydawany przez specjalne narządy głosowe. Słuch jest zastępowany przez zdolność odbierania drgań podłoża i dlatego reagują ucieczką na długo przed zobaczeniem napastnika. Wszystkie węże charakterystycznie wysuwają nieustannie rozdwojony język, który odbiera bodźce zapachowe otoczenia i zastępuje w pewnym sensie słaby wzrok.

Powszechnie wiadomo, że dzięki specjalnemu, luźnemu i elastycznemu połączeniu kości czaszki, a przede wszystkim szczęk mogą połykać zdobycz znacznie większą od własnej głowy. Ofiary połykają w całości, okres trawienia jest bardzo długi, zaś spowolniony metabolizm (przemiana materii) pozwala im niekiedy całe miesiące obywać się bez jedzenia.

ZASKRONIEC

Na obszarze gminy Świlcza żyje zaledwie 2 gatunki węży: **zaskroniec** (*Natrix natrix*) i **żmija zygzakowata** (*Vipera berus*). Oba są dość liczne i występują głównie na obszarze lasów. Zaskroniec może żyć także na łąkach i nad zbiornikami i wodnymi. Jest najlepiej znanym wężem, rozpoznawalnym po wyraźnych, dużych, żółtych plamach na bokach z tyłu głowy. Ogólnie ma ubarwienie zielonkawoszare, na spodzie granatowe. To właśnie zaskroniec przed wiekami był na Litwie świętym wężem – kró-

lem węży, a duże żółte plamy zaskroniowe przypominały złotą koronę.

W naszym regionie jeszcze po wojnie wśród starszych ludzi krążyły wieści o królu węży w bratkowickim lesie. Zdecydowanie jednak w Galicji zaskronica pomawiano o wypijanie mleka krowom bezpośrednio z wymion i to w stajni.

Zaskroniec jest nazywany wężem wodnym, bo jego ulubionym środowiskiem są tereny wilgotne. Dobrze i chętnie pływa, nurkuje, ale nie łowi ryb. Pożywieniem są żaby, także ropuchy. Nie jest jadowity, ale znieczeka żłapaną agresywnie broni się kąsając i wydzielając cuchnącą ciecz, której zapach na długo pozostaje na skórze rąk i ubraniu. Niekiedy udaje martwego do czasu porzucenia go przez napastnika. Oprócz mokrych rejonów naszych lasów coraz liczniej spotyka się go na torfowiskach Ścieżki Ekologicznej w Irzycianie, a nawet wzdłuż rzeczki Irzycianka w obrębie zabudowy wsi. Dorosłe osobniki osiągają zwykle 70-80 cm, chociaż bywają okazy i 1,5 metrowe. Prowadzi dzienny tryb życia.

ŻMIJA GROŹNA I... POŻYTECZNA

Najbardziej znanym wężem jest jednak **żmija**, ale niestety tak naprawdę to wśród wielu ludzi tylko z nazwy. W terenie są już trudności z właściwą kwalifikacją napotkanego węża, a to z faktu istnienia wśród żmij kilku odmian barwnych i podobieństwa do innych gatunków. Rozróżnia się 3 zasadnicze ubarwienia kolorystyczne: brązowe, srebrzyste i czarne. Zwykle dobrze jest widoczna wzdłuż całego ciała ciemniejsza od tła zygzakowata wstęga, zwana wstęgą kainową, ale osobniki całkowicie czarne mogą jej nie mieć lub może być trudno zauważalna. Żmija wyróżnia się od reszty naszych węży przede wszystkim łatwo zauważalną w terenie budową ciała. Ma wygiętą ociężałą z szeroka, płaska, sercowatego kształtu głową wyraźnie odcinającą się od reszty ciała. Zwinięta żmija zawsze trzyma esowato wygiętą przednią część tułowia z uniesioną głową, czego nie robi np. zaskroniec. W celu uniknięcia w lesie niebezpiecznego ukąszenia przez tego gada lepiej jest oddalić się od miejsca spotkania, aniżeli podejmować działania rozpoznawcze gatunku węża.

Ulubionym środowiskiem jej bytowania są leśne polanki, przecinki, skraje zębów, rowów, leśnych dróg, a także stopy kamieni, drewna czy gałęzi. Jest zwierzęciem o aktywności zmierzchowej i nocnej, ale lubi się wygrzewać w słońcu, szczególnie w godzinach przedpołudniowych i niekiedy polować za dnia. Trzeba pamiętać, że żmija nigdy pierwsza nie atakuje i z reguły ucieka przed człowiekiem wcześniej niż się ją zobaczy. Jednakże osobniki wygrzewające się po chłodach nocy w porannym słońcu nie opuszczają stanowiska, a niepokojone zwijają się, przyjmują charakterystyczną postawę uniesionego esowato tułowia i są skłonne kąsać z chwilą bezpośrednio zbliżenia lub dotyku. Wyrzut głowy i ukąszenie jest błyskawiczne, a rękę dosięgnie na 1/3 swej długości ciała, tj. ok. 30 cm. Tam gdzie stale widzi ludzi, przywyka i nie ucieka. Żmija jest zwierzęciem pożytecznym z racji swego podstawowego pożywienia jakim są gry-

zonia leśne. Poza tym w małym stopniu żywi się jaszczurkami, żabami, ryjówkami i ptasimi piskletami. Młode żmije zjadają owady,



Żmija zygzakowata (Vipera berus) - ruda i szara forma barwna (u góry) mają doskonale widoczną wzdłuż ciała zygzakowatą pręgę kainową. Na dole forma całkowicie czarna - nie posiada pręgi kainowej. U wszystkich odmian widoczna sercowata głowa oddzielona od szyi i rozdwojony język. W naszym regionie forma ruda jest najrzadsza.

dżdżownice, ślimaki i małe padalce. Ofiary wyszukuje przy pomocy doskonale rozwiniętego węchu, zawsze uśmierca jadłem przez ukąszenie i dopiero potem połyka. Zawarte w jadzie toksyny wspomagają trawienie ofiary.

NIECH ŻMIJA PO LEŚNEJ ŚCIÓŁCE SIĘ SUWA...

Wprawdzie nasza krajowa żmija należy do węży o słabo działającym jadzie na człowieka, niemniej trzeba pamiętać, że ukąszenie jest bolesne, ma poważny przebieg i może być śmiertelne. Nie wolno tego lekceważyć, a idąc do lasu zachować rozwagę. To my wschodzimy w środowisko żmii (do jej „domu”), a nie odwrotnie.

Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że żmija oprócz człowieka ma też swoich wrogów. Są nimi jeże, kruki, sowy, duże dzienne ptaki drapieżne i bociany. Duże spustoszenie wśród tego gatunku powodowane jest śmiertelnością zimową (ok. 15% stare osobniki i aż 30-40% młode). Żmija zygzakowata zimę przysypia w różnorodnych zakamarkach podziemnych (nory, pod wykrotami, korzeniami zmurzonych pni), dosyć często w towarzystwie jaszczurek, padalca i żab, które paradoksalnie, w okresie poza zimowym stanowią jej pożywienie.

Człowiek prześladował i zabijał gady od zawsze, głównie z powodu głęboko zakorzenionych przesądów, lęku i braku wiedzy o tych stworzeniach. Nadszedł czas docenić ich pożyteczną rolę w środowisku przyrodniczym i otoczyć je należną ochroną. Jako relikty minionych epok, niech trwają przez następne.

Józef Ciosek

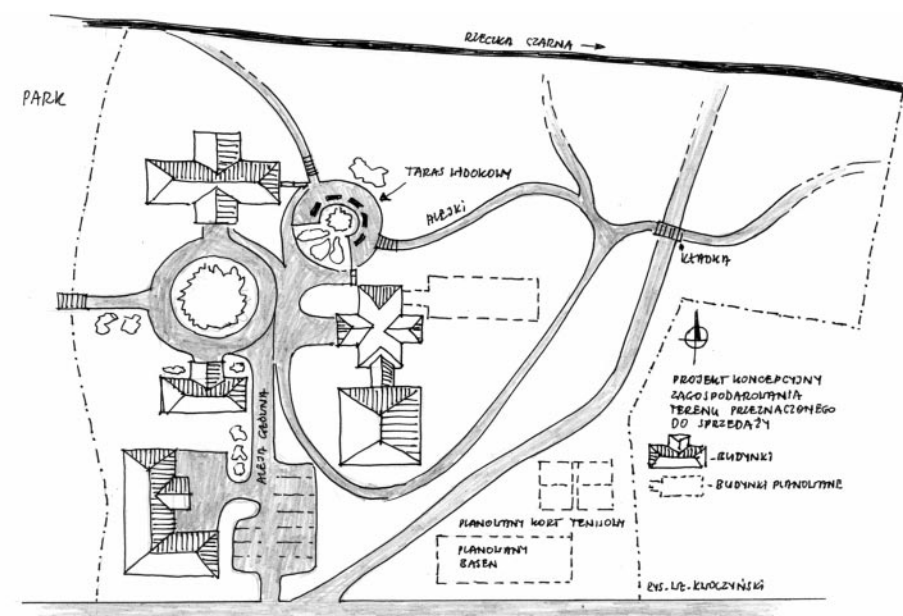
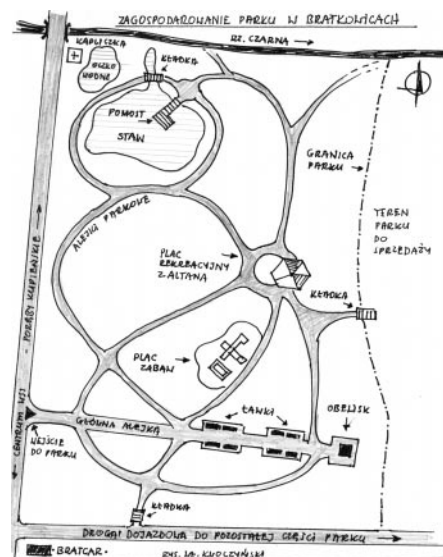
Kilkakrotnie na łamach „Trzcionki” ukazywały się artykuły pt. „Niech bratkowski park podworski pozostanie parkiem”. Sugerowałem w nich konieczność zagospodarowania przestrzennego podworskiego obszaru i przywrócenia mu dawnej świetności. I udało się.

Bratkowski park podworski POZOSTANIE PARKIEM

Koncepcja zagospodarowania parku jest gotowa

Wójt Gminy Świlcza i jego zastępca, a także radni z Bratkowic, ustalili ostatecznie podział tego ponad 5-hektarowego terenu oraz sposób jego zagospodarowania.

Na zlecenie Wójta Gminy, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie w uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków opracował szczegółowy plan koncepcyjny rewaloryzacji parku podworskiego w Bratkowicach. Teren ten podzielony został na dwie części, z cze-



go około 2 ha przeznaczone zostanie dla ogółu społeczeństwa.

Urządzony zostanie z oświetlonymi alejkami spacerowymi, ławkami, placem zabaw dla dzieci, placem rekreacyjnym z ażurową altanką. Istniejący w parku staw zostanie odpowiednio oczyszczony, wybudowane zostaną specjalne pomosty i kładki.

Wewnątrz parku będzie też miejsce na usytuowanie obelisku upamiętniającego rozpoczęcie akcji „Burza” w 1944 roku w Bratkowicach.

Obszar parku wzbogaci się również o nowe drzewa i krzewy ozdobne. W miejscu dotychczasowej kapliczki św. Jana Nepomucena – wybudowana zostanie nowa, taka jak stała tu dawniej. Tak urządzony park powinien tętnić życiem oraz zachęcać do spacerów rodzinnych i rekreacji. Prace ruszą już na wiosnę 2006 r.

Pozostała część obszaru podworskiego zostanie sprzedana

Część parku o powierzchni ponad 3,5 ha zostanie sprzedana. Plan koncepcyjny zagospodarowania tego terenu przewiduje wybudowanie kompleksu budynków hotelowo-restauracyjnych, rehabilitacyjnych lub innych. Zaplanowano też miejsce na korty tenisowe, a nawet basen kąpielowy. Jednak zagospodarowanie tego terenu realizowane będzie pod ścisłym nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który zezwala na wybudowanie obiektów z zachowaniem stylu tzw. dworskowego.

Na obszarze tym usytuowany będzie parking samochodowy, alejki spacerowe i ścieżki rekreacyjne, a także taras widokowy.

Pozostaje jedynie problem, czy znajdą się chętni do zakupu tego naprawdę pięknego obszaru podworskiego. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży tej części parku, przeznaczono by na rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach.

Ale w tej chwili najważniejsze jest to, że bratkowski park podworski pozostanie parkiem i niebywałą atrakcją dla mieszkańców wsi i turystów.

Władysław Kwoczyński

Ścieżka przyrodniczo-turystyczna

Nadleśnictwo Głogów Młp. utworzyło w bratkowickim lesie ścieżkę przyrodniczo-turystyczną długości ok. 4 km, przebiegającą przez najciekawsze zakątki lasu. Na trasie ścieżki usytuowano pomysłowe tablice informujące o faunie i florze występującej na tym terenie oraz ciekawostkach geologicznych. Nie brak też krótkiej informacji o historii bratkowickiego lasu i usytuowanych tam krzyży przydrożnych. Ścieżka bierze swój początek na skraju lasu, gdzie przygotowano plac biwakowy z pomyslową wiatą, ławkami i miejscem na ognisko. Stoi też tablica z planem i trasą ścieżki. Ponadto na trasie ścieżki postawiono wiele ławek zachęcających do odpoczynku w leśnej ciszy. Otwarcie ścieżki nastąpi już w październiku br. Z tej okazji wydane zostanie folder promujący ścieżkę przyrodniczo-turystyczną. O tym, godnym pochwały

pomyśle leśników napiszemy w następnym numerze „Trzcionki”.

Władysław Kwoczyński

Apel do człowieka

*Człowieku! Nie przechodź obojętnie obok drzew,
Stań! I posłuchaj, co mają Ci do powiedzenia.
Obejmij je i usłysz głos z ich wnętrza!
Wokół cisza, tylko Ty i drzewa,
Drzewa tańczą. One żyją, wcale nie są martwe.
Zatrzymaj się na chwilę, pocuj radość!
Drzewo schowa cię przed słońcem,
Liście zagrają, ptak pięknie zaśpiewa,
a wiatr ukołysz
Twoja martwa dusza ożyje.*

Elżbieta Kozik

kl. I g Gimnazjum Bratkowice



Łaaaakie...

Koło Wędkarskie „Karaś” w Świleczy



Historia powstania

Z inicjatywy kilku wędkarzy tj. Stanisława Batoga, Tadeusza Majki i nieżyjącego już Henryka Mazura w roku 1980 powstała sekcja wędkarska w gminie Świlecza działająca przy kole 100-lecia w Rzeszowie.

Przewodniczącym sekcji był Tadeusz Majka. Zadaniem, jakie sobie Zarząd sekcji postawił było ściągnięcie wszystkich członków PZW z terenu gminy zrzeszonych w różnych kołach wędkarskich w Rzeszowie. W roku 1981 sekcja liczyła już 70 członków, w tym 23 juniorów i 47 seniorów, a w roku 1982 – 83 członków: 24 juniorów i 59 seniorów. Ze względu na liczebność sekcji stworzyły się warunki do założenia samodzielnego koła. W roku 1983 przy pomocy już nieżyjącego prezesa koła im. 100-lecia w Rzeszowie Pawła Mokrzyckiego, zostało utworzone Koło Wędkarskie nr 29 „Karaś” w Świleczy.

Pierwszym prezesem koła został Tadeusz Łągowski, następnymi prezesami byli: Józef Pasierb, Tadeusz Majka i obecnie – Izidor Zajac.

W ciągu 25 lat istnienia zorganizowanego wędkarstwa na terenie gminy, koło podejmowało szereg inicjatyw takich, jak: organizowanie zawodów wędkarskich, praca z młodzieżą. Przy pomocy wójta Wojciecha Wdowika i radnych Gminy Świlecza organizuje się zawody z okazji Dnia Dziecka, w których biorą udział całe rodziny. Po zawodach jest przeprowadzany konkurs z nagrodami ze znajomości ochrony przyrody.

Po wybudowaniu zbiorników retencyjnych w Trzcianie dzięki przychylności władz samorządowych gminy, zostały one wydzielone przez Okręg Rzeszowski PZW i przekazane pod opiekę naszemu Kołu. Wędkarze z tego obowiązku wywiązują się prawidłowo.

W okresie 25 lat działalności 29 Koła Wędkarskiego „Karaś” w Świleczy zostali wyróżnieni odznaczeniami następujący członkowie:

- Ryszard Hejnis, Józef Kornak, Eugeniusz Misiuda – Srebrną Odznaką PZW;
- Tadeusz Majka, Stanisław Batóg, Andrzej Klesyk, Izidor Zajac – Złotą Odznaką PZW.

Wielu członków Koła zostało odznaczonych Medalem za Zasługi dla Rozwoju Wędkarstwa. Koło Wędkarskie nr 29 „Karaś” rozwija się prężnie, obecnie liczy 160 członków, w tym 1/3 to młodzież. Działalność Koła dobrze służy ochronie przyrody i środowiska naturalnego Gminy Świlecza.

Obchody jubileuszowe

W dniu 28 sierpnia 2005 r. nad zbiornikiem wodnym nr 2 w Trzcianie (zbiornik o powierzchni lustra wody 4,72 ha) odbyły się zawody wędkarskie Koła Wędkarskiego nr 29 w Świleczy. Zawody te zorganizowane zostały z okazji 25-lecia działalności Koła i były jednym z elementów obchodów tego święta. Zawody trwały od godz. 9.00 do 12.00 i brało w nich udział 44 zawodników.

Zwycięzcą został Janusz Skupień z Rud-

nej Wielkiej, drugie miejsce zdobył Lesław Lachcik (Rudna Wielka), trzecie miejsce – Janusz Trąd (Świlecza).

Po zakończeniu rywalizacji wędkarskiej odbyło się w budynku sportowców LKS Trzciańskie spotkanie członków Koła wraz z zaproszonymi gośćmi. Wśród zaproszonych osób należy wymienić Gospodarza Gminy Świlecza – wójta Wojciecha Wdowika, starostę rzeszowskiemu – Stanisława Ożoga, zastępcę przewodniczącego rady powiatu – Tadeusza Pachorka, przedstawicieli Zarządu Okręgu PZW w Rzeszowie, radnych Gminy Świlecza oraz przedstawicieli organizacji społecznych działających na terenie gminy Świlecza. Przy przedstawieniu listy zaproszonych gości nie można pominąć Koła Gospodyń Wiejskich w Świleczy pod przewodnictwem Doroty Drozd, dzięki którym obchody przebiegały przy obficie nakrytych stołach i wyborem poczęstunku.

Zebrań rozpoczął lek. med. Izidor Zajac – prezes Koła nr 29 „Karaś” w Świleczy, witając zaproszonych gości. W trakcie obrad zostały wręczone dla zwycięzców zawodów wędkarskich nagrody w postaci pucharów ufundowanych przez Wójta Gminy Świlecza. Odznaczony został Tadeusz Majka – wiceprezes Koła „Karaś”, najwyższą odznaką wędkarską „Złotą Odznakę z Wieniecami”, który wręczył mu w imieniu Zarządu Głównego PZW przewodniczący Zarządu Okręgu w Rzeszowie Roman Depowski za całokształt działalności.

Będąc przy odznaczeniach należy również zaznaczyć, że starosta Stanisław Ożóg po swoim krótkim wystąpieniu złożył na ręce prezesa Koła „Karaś” Izidora Zajaca list gratulacyjny z okazji jubileuszu 25-lecia oraz wręczył pamiątkowy puchar.

Wszystkim uczestnikom zebrania zostały wręczone odznaki upamiętniające 25-lecie Koła „Karaś”.

Po części oficjalnej zebrania, rozmowy wędkarskie prowadzone były na zewnątrz budynku przy bardzo smacznym poczęstunku z grilla i akompaniamentem muzyki wykonywanej przez rodzinę: Iwonę i Tadeusza Hubków ze Świleczy.

Izidor Zajac



rys. M. KUOCZYŃSKI

XV OGÓLNOPOLSKI RAJD SZLAKAMI ARMII KRAJOWEJ AKCJI „BURZA”

W dniach 2-4 czerwca odbył się XV Ogólnopolski Rajd Szlakami Armii Krajowej Akcji „Burza”. Uczestniczyli w nim uczniowie z klasy V i VI Szkoły Podstawowej Nr 3 w Bratkowicach.



Wchodzimy do Markowej.



Na trasie rajdu: Sonina - Markowa.



Podsumowanie rajdu. Nagrody za konkurs fotograficzny odbierają Patryk Pomianek (drugi z lewej), Paweł Warunek (trzeci z lewej), Sebastian Zagrodnik (czwarty z lewej), Jakub Homa (piąty z lewej).

Droga do Urzejowic

Nasza trasa prowadziła od Łańcuta przez Markową, Ostrów, Urzejowice, Żurawiczki, Zarzecze do Jarosławia. W pierwszym dniu wędrowki przeszliśmy od Soniny koło Łańcuta do Urzejowic, gdzie w szkole mieliśmy wyznaczony nocleg. Było to około 18 km. Do Urzejowic dotarliśmy około godz. 18.00 i czuliśmy dobrze te przebyte kilometry. Wędrując, podziwialiśmy krajobraz tej części Podkarpacia, trochę inny niż u nas. To tereny bardziej pofalowane. Z niewysokich wzniesień podziwialiśmy piękną panoramę okolicy (ci, którzy mieli na to jeszcze trochę siły). Zauważyliśmy, że w tamtej okolicy wszystkie pola są uprawiane, koszone łąki. Nie ma, tak jak u nas, ugorów i łąk z niekoszoną od lat trawą. Ludzie uprawiają tam rabarbar, widzieliśmy wiele takich plantacji. Pierwszą taką plantację i pracujących na niej ludzi zobaczyliśmy zaraz za Soniną.

Po tradycyjnym pozdrowieniu „Szczęść Boże”, wdaliśmy się z nimi w krótką pogawędkę i każdy z nas otrzymał na drogę po dorodnej łodydze rabarbaru. W szkole w Urzejowicach spotkaliśmy już kilka grup, które przed nami dotarły do celu wędrowki pierwszego dnia. Szybko zawarliśmy pierwsze znajomości. Zmęczenie prędko minęło, każdy samodzielnie przygotowywał sobie kolację, nikomu nie chciało się spać i nocleg był bardzo krótki.

W Jarosławiu

Następnego dnia opuściliśmy szkołę już przed godz. 8, ponieważ był to piątek i o ósmej zaczynały się lekcje. Z Urzejowic przez Żurawiczki doszliśmy do Zarzecza. Było to około 10 km. Dalej do Jarosławia pojechaliśmy autobusem PKS. Tam udaliśmy się do Zespołu Szkół na ul. Traugutta, gdzie było miejsce docelowe wędrowki wszystkich grup biorących udział w rajdzie. Po obiedzie odbyły się konkursy: historyczny, krajoznawczy i topograficzny. W każdym konkursie brało udział po dwie osoby z każdej grupy. Grupa na tym rajdzie liczyła 9 osób, a nas było 16, więc tworzyliśmy dwie grupy A i B, i w każdym z konkursów startowało po czterech uczniów. Do konkursów przygotowaliśmy się solidnie na trasie rajdu w czasie wszystkich postojów, studiując zabrane materiały historyczne, mapy i foldery.

Konkursy:

historyczny, krajoznawczy, topograficzny

Udział w konkursie skończył się dla nas sukcesem. W konkursie historycznym Ania Styka (kl. VI) zajęła II miejsce, Karolina Kłęczek (kl. VI) zajęła III miejsce, a Ewelina Majdosz (kl. VI) otrzymała wyróżnienie. W konkursie krajoznawczym II miejsce zajęła Kamila Kłęczek, III miejsce Sylwia Piętowska, a Magda Warunek otrzymała wyróżnienie (wszystkie z klasy V). W konkursie topograficznym Jakub Homa (kl. VI) zajął II miejsce, Sebastian Zagrodnik (kl. V) – III miejsce, a Paweł Warunek (kl. V) i Patryk Pomianek (kl. VI) otrzymali wyróżnienie. Wszyscy otrzymali nagrody rzeczowe (plecaki, śpiwory, piłki, saszetki, badminton lub zestaw: rakiетки i piłeczka), a zdobywcy miejsc I-III otrzymali także dyplomy. Ponadto Anna Styka i Karolina Kłęczek otrzymały nagrodę specjalną (dyplom i książkę) od Aleksandra Szymańskiego Prezesa Podkarpackiego Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Po podsumowaniu punktów zdobytych we wszystkich konkursach przez reprezentantów poszczególnych grup, okazało się, że najwięcej punktów uzyskała nasza grupa B i wszyscy jej członkowie otrzymali nagrody. W skład tej grupy wchodziło: **Kamila Kłeczek, Sylwia Piętowska, Paweł Warunek, Patryk Pomianek, Ewelina Majdosz, Justyna Sarna, Anna Kościelińska i Mateusz Surowiec**. Grupę reprezentowało 6 pierwszych osób i oni wywalczyli dla swojej grupy to zwycięstwo.

AK – w Jarosławiu i okolicach

W drugim dniu rajdu, po kolacji, odbyło się spotkanie z nauczycielem historii tamtejszej szkoły, który przedstawił historię Jarosła-

wia i opowiedział o działalności AK w tamtejszej okolicy.

Nazajutrz, po spokojnie przespanej nocy i po wspólnym śniadaniu odbyło się, w obecności organizatorów i prezesa PZO SZŻAK Aleksandra Szymańskiego, podsumowanie rajdu, krótka pogadanka o AK i rozdanie nagród. Wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali pamiątkowe odznaki. Potem nastąpiły pożegnania, wymarsz na dworzec i powrót pociągiem do Rzeszowa. XV – jubileuszowy rajd dobiegł końca.

Choć na trasie nie było lekko, bolały nogi, bardzo ciężki był wyladowany plecak, każdy uczestnik rajdu wyrażał chęć udziału w następnej takiej wędrówce.

Janina Gawel

Moda na zdrowie sukces!

(...) nie ma rozumieć nauczyciel, że na to tylko jest wezwany, aby dzieci nauczyć i pisać i jako tako zbywać czas szkolny. Cel jego jest bardziej szlachetny, przykładać się do szczęśliwości ludu przez dobre wychowanie co do zdrowia.
/ks. Grzegorz Piramowicz/

Celem prowadzenia w szkole działalności edukacyjnej promującej zdrowy styl życia jest ukazywanie uczniom wartości zdrowia jako potencjału, którym dysponują, wyrobienie poczucia odpowiedzialności za zdrowie, wyposażenie ich w wiedzę i umiejętności, kształtowanie odpowiednich postaw i nawyków.

Co to jest Szkoła Promująca Zdrowie?

Jest to ruch, do którego przystąpiło już setki szkół z całej Polski, to miejsce, w którym członkowie społeczności szkolnej nauczyciele, uczniowie i ich rodzice podejmują starania, aby poprawić swoje samopoczucie i zdrowie, uczą się jak zdrowiej żyć, jak tworzyć zdrowe środowisko oraz zachęcają innych w swoim otoczeniu do podjęcia podobnych starań.

Małymi krokami ku zdrowiu

W ubiegłym roku szkolnym Zespół Szkół w Trzcianie podjął działania zmierzające do przystąpienia do sieci Szkół Promujących Zdrowie. W tym celu powołano 3 szkolnych koordynatorów (Jakub Gródecki, Agnieszka Małozieć, Iwona Mikosz), którzy nawiązali współpracę z rejonowym koordynatorem SzPZ w Kolbuszowej Barbarą Wolny. Systematycznie uczestniczyli oni w szkoleniach, warsztatach i konferencjach na temat promocji zdrowia.

W ramach realizacji zadań SzPZ nauczy-

ciele opracowali na rok szkolny 2005/2006 innowacje pedagogiczne, których celem jest dostarczenie uczniom informacji i wiedzy na temat konieczności dbania o zdrowie własne i innych. Organizowali także szereg konkursów i wystaw tematycznych, nauczyciele wychowania fizycznego wyjeżdżali z młodzieżą na basen oraz prowadzili bezpłatne zajęcia SKS-u. Do działań prozdrowotnych aktywnie włączył się samorząd szkolny, który był inicjatorem szeregu imprez promują-

zowa-
no ro-
dzinne kon-
kurencje spor-
towe.

W roku szkolnym 2005/2006, kontynuować będziemy podjęte działania zmierzające do uzyskania tytułu „Szkoły Promującej Zdrowie”. Treści programu dotyczą zdrowia, bezpieczeństwa, higieny i aktywności ruchowej.



„Za złotówkę zjedz surówkę – potem rozum ci podpowie, że największy skarb – to zdrowie”. Zdrowa żywność uczennic Gimnazjum w Trzcianie.

cych zdrowie i aktywny wypoczynek pod hasłem „Żeby być na 6 trzeba zdrowo jeść i ruszać się też”. Wspólnie z uczniami zaprojektowaliśmy logo szkoły.

Promocja zdrowia w środowisku lokalnym

Punktem kulminacyjnym był festyn szkolny, którego częścią była promocja zdrowia w środowisku lokalnym. Rodzice aktywnie włączyli się w organizację stoiska ze zdrową żywnością. Uczniowie przygotowali pyszne sałatki, zdrowe surówki, jogurty i koktajle, soki owocowe oraz kanapki na ciemnym pieczywie. W ramach promocji zdrowego stylu życia poprzez ruch zorgani-

Zdrowie – to wartość sama w sobie

Realizując powyższy program i uzyskując tytuł Szkoły Promującej Zdrowie mamy nadzieję wychować naszych uczniów na ludzi otwartych na świat, umiających znaleźć w nim swoje miejsce. Dla takich ludzi zdrowie to wartość sama w sobie, nowa jakość życia, samorealizacja oraz zdolność do aktywnego i twórczego działania. Szkoła jako instytucja powołana do wychowania może mieć ogromny wpływ na kształtowanie się postaw prozdrowotnych, które będą owocować w przyszłości.

Szkolni Koordynatorzy:
J. Grodecki, A. Małozieć, I. Mikosz



Bezpieczeństwo na drogach

Skończyły się wakacje i okres urlopowy. Na drogach znów pojawiły się dzieci idące do szkół lub wracające po lekcjach do domu.

Dzieci, które jeszcze niedawno wyczuwały na wakacjach staną się uczestnikami nasilonego ruchu drogowego. Nie zawsze dostosowanie do nowych warunków przychodzi najmłodszemu łatwo.

Podjęte przedsięwzięcia koncentrować się będą na uczestniczeniu i utrwalaniu u dzieci zasad bezpiecznego poruszania się po drogach publicznych, omawiane będą występujące zagrożenia, z jakimi spotkać się mogą osoby nieletnie w miejscach publicznych (ulice, place zabaw) sposoby przeciwdziałania różnorodnym wypadkom przez policję, szkołę, rodziców. Prowadzone będą kontrole prewencyjne przez policjantów w rejonach szkół podstawowych i przedszkoli w zakresie:

- właściwego oznakowania przejść dla pieszych,
- respektowania zasad i przepisów ruchu drogowego przez kierowców i pieszych użytkowników dróg publicznych (szczególnie przez uczniów szkół podstawowych).

Czynności realizowane w tym zakresie przez policjantów, przy aktywnym wsparciu ze strony nauczycieli-wychowawców klas I-III szkół podstawowych oraz rodzicami i opiekunami uczniów pomoga:

- ustrzec dzieci przed skutkami niewłaściwego zachowania się na drogach publicznych,
- przekazać i utrwalić wiadomości niezbędne dla dzieci korzystających z dróg publicznych bez pomocy rodziców i opiekunów,
- poznać, utrwalić i uczulić na przestrzeganie zasad i przepisów ruchu drogowego przez nieletnich użytkowników dróg.

Do rodziców

Dziecko w wieku do 7 lat może korzystać z drogi tylko pod opieką osoby, która osiągnęła wiek co najmniej 10 lat. Nie dotyczy to strefy zamieszkania.

Dziecko w wieku do 15 lat, poruszające się po drodze po zmierzchu poza obszarem zabudowanym, jest obowiązane używać elementów odbłaskowych w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu (będąc widocznym – jesteś bezpieczny).

Dziecko w wieku do 7 lat może być przewożone na rowerze, pod warunkiem, że jest ono umieszczone na dodatkowym siodełku, zapewniającym bezpieczną jazdę.

Dziecko nie posiadające karty rowerowej nie powinno wyjeżdżać samo na drogę

rowerem.

Piesi powinni poruszać się po chodniku lub drodze dla pieszych. Gdy nie ma na drodze takich miejsc, pieszy może iść po jezdni lub po poboczu. Należy jednak pamiętać, że idąc poboczem lub jezdnią musi poruszać się lewą stroną tzn. twarzą w kierunku nadjeżdżających pojazdów.

W pojeździe samochodowym wyposażonym w pasy bezpieczeństwa dziecko w wieku do 12 lat, nieprzekraczające 150 cm wzrostu, przewozi się w foteliku ochronnym lub innym urządzeniu do przewożenia dzieci, odpowiadającym wadze i wzrostowi dziecka oraz warunkom technicznym samochodu.

Kierowcom przypominamy...

Kierującemu pojazdem zabrania się:

- przewożenia w foteliku ochronnym dziecka siedzącego tyłem do kierunku jazdy na przednim siedzeniu pojazdu samochodowego wyposażonego w poduszkę powietrzną dla pasażera.
- przewożenia, poza specjalnym fotelikiem ochronnym, dziecka w wieku do 12 lat na przednim siedzeniu pojazdu samochodowego.

Kierujący pojazdem samochodowym oraz osoba przewożona takim pojazdem wyposażonym w pasy bezpieczeństwa są obowiązani korzystać z tych pasów podczas jazdy.

Powinniśmy pamiętać, iż zabrania się pieszym wchodzenia na jezdnie bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd, w tym również na przejściu dla pieszych, a także spoza innej przeszkody ograniczającej widoczność drogi. Ponadto nie wolno: przechodzić przez jezdnię w miejscu o ograniczonej widoczności drogi, zwalniać lub zatrzymywać się bez uzasadnionej potrzeby podczas przechodzenia przez jezdnię, a także przebiegać przez jezdnię

5 przykazań bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię

Rodzicu, zanim Twoje dziecko wyjdzie do szkoły powtarzaj mu stale 5 podstawowych zasad:

- stań na brzegu chodnika co najmniej w odległości 30 cm od jego krawędzi,
- spójrz najpierw w lewo,
- później w prawo,
- jeszcze raz w lewo,
- gdy jezdnia będzie wolna przechodź zawsze prosto najkrótszą drogą!

Pamiętaj ponadto:

- Wybieraj zawsze najkrótszą i najbezpieczniejszą drogę do szkoły i ze szkoły do domu.
- Jezdnię przechodź na jej prostych odcinkach, gdy nie nadjeżdża żaden pojazd i przy dobrej widoczności w obie strony. Nie wol-

no przechodzić przez jezdnię na ukos!

- Nie wolno przechodzić przez jezdnię w miejscach o złej widoczności.

- Nie wolno przechodzić tuż przed nadjeżdżającym pojazdem. Nawet na przejściu dla pieszych!

- Nie wolno wychodzić na jezdnię zza stojącego pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej widoczność. Zaczekaj aż pojazd odjedzie lub znajdź inne, bezpieczniejsze przejście.

- Chodź zawsze prawą stroną chodnika – nie przeszkadzaj innym przechodniom.

- Przez jezdnię przechodź zdecydowanie i energicznie, ale pamiętaj – zawsze zachowaj ostrożność!

- Podczas przechodzenia przez jezdnię nie zwalnij kroku, nie zatrzymuj się bez potrzeby, ale też nie przebiegaj!

- Nie przechodź jezdni tam, gdzie są barierki, łańcuchy, płotki, siatki lub inne zabezpieczenia, które oddzielają jezdnię.

- Przechodź przez jezdnię w miejscach wyznaczonych takich jak przejścia dla pieszych tzw. zebrzy oraz jeżeli przy twojej szkole jest przejście podziemne, koniecznie z niego korzystaj.

- Zawsze modne światełka odbłaskowe przypinaj w miejscach widocznych dla innych uczestników ruchu drogowego.

- Jeśli wracasz ze szkoły o zmroku poproś mamę, aby nałożyła ci jasne ubranie – będziesz lepiej widoczny.

Na przejeździe kolejowym...

Gdy na twojej drodze do szkoły znajduje się przejazd kolejowy pamiętaj nie przechodź, gdy:

- zapory zaczynają opadać lub zostały już opuszczone,

- widać lub słychać nadjeżdżający pociąg,

- słychać dźwiękowy sygnał ostrzegawczy.

- nigdy nie omijaj zapór i nie przechodź pod nimi!

Na przystanku autobusowym

Na przystanku autobusowym zachowuj się kulturalnie i spokojnie:

- nie biegaj, nie wychodź na jezdnię,

- gdy przyjedzie autobus, na który czekasz, zawsze poczekaj aż wysiądą z niego pasażerowie,

- wejdź grzecznie, nie rozpychaj się,

- skastuj bilet,

- gdy wysiądziesz z autobusu poczekaj aż odjedzie, następnie przejdź do przejścia dla pieszych, przypomnij sobie 5 podstawowych zasad, aby bezpiecznie przejść na drugą stronę.

Podczas wycieczki

Gdy idziesz na wycieczkę szkolną w mieście w zorganizowanej grupie pamiętaj:

- chodzimy dwójkami, zachowując się tak, by nie utrudniać inny ruchu,

- grupa pieszych powinna chodzić prawą stroną chodnika,
- uczestnicy grupy nie powinni wchodzić na jezdnię, zatrzymywać się bez potrzeby i oddalać się bez pozwolenia opiekuna,
- zorganizowana grupa dzieci do 10 lat może iść ulicą tylko pod opieką osoby dorosłej.

Gdy wybierasz się na wycieczkę szkolną poza miasto w zorganizowanej grupie pamiętaj:

- poruszamy się tylko dwójkami,
- korzystamy z pobocza idąc zawsze lewą stroną, gdy nie ma pobocza możemy iść po jezdni, ale tylko w warunkach dobrej widoczności i jak najbliżej jej krawędzi oraz ustępować miejsca nadjeżdżającym pojazdom,
- zawsze słuchamy opiekuna wycieczki.

Jeśli ulicą jedzie karetka pogotowia, radiowóz policyjny, straż pożarna lub inny pojazd, który ma włączone sygnały dźwiękowe i świetlne pamiętaj, ustąp miejsca lub w razie potrzeby zatrzymaj się, aby ułatwić przejazd.

Idąc poboczem lub jezdnią pieszy musi poruszać się lewą stroną tzn. twarzą w kierunku nadjeżdżających pojazdów zajmując miejsce jak najbliżej krawędzi, piesi idący jezdnią są zobowiązani iść jeden za drugim.,

Do rowerzystów!

Karta rowerowa to wasze pierwsze prawo jazdy.

Możecie uzyskać swoje pierwsze uprawnienia, jeśli:

- ukończyliście 10 lat,
- poznaliście przepisy ruchu drogowego obowiązujące pieszych i rowerzystów,
- potraficie jeździć rowerem, znacie jego mechanizmy, wiecie jak udzielić pierwszej pomocy, gdy zdarzy się wypadek.

Jeśli posiadasz już kartę rowerową i wybierasz się na wycieczkę rowerową miej ją zawsze przy sobie. Karta rowerowa jest dokumentem stwierdzającym uprawnienia do kierowania rowerem, tak jak prawo jazdy do kierowania samochodem.

Gdy kierujesz rowerem zapamiętaj:

- kierujący rowerem jednośladowym jest obowiązany korzystać z drogi dla rowerów lub z drogi dla rowerów i pieszych. Kierujący rowerem korzystając z drogi dla rowerów lub z drogi dla rowerów i pieszych jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym,
- w razie braku drogi dla rowerów lub drogi dla rowerów i pieszych kierujący rowerem jednośladowym jest obowiązany korzystać z pobocza, a jeżeli nie jest to możliwe z jedni,
- dziecko do lat 7 może być przewożone na rowerze, pod warunkiem, że jest ono umieszczone na dodatkowym siedelku zapewniającym bezpieczną jazdę,

Kierującemu rowerem lub motorowerem zabrania się:

- jazdy po jezdni obok innego uczestnika ruchu drogowego,

- jazdy bez trzymania, co najmniej jednej ręki na kierownicy oraz nóg na pedałach lub podnóżkach,
- czepiania się pojazdów.

Korzystanie z chodnika lub drogi dla pieszych przez kierującego rowerem jednośladowym jest dozwolone wyjątkowo, gdy:

- opiekuje się on osobą w wieku do lat 10 kierującą rowerem lub
- szerokość chodnika wzdłuż drogi, po której ruch pojazdów dozwolony jest z prędkością większą niż 60 km/h wynosi, co najmniej 2 m i brak jest wydzielonej drogi dla rowerów.

Kierujący rowerem, korzystając z chodnika lub drogi dla pieszych jest obowiązany jechać powoli, zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym.

Według przepisów dzieci mają prawo do samodzielnego poruszania się po drodze już po ukończeniu siódmego roku życia. Rozwój motoryzacji spowodował zagrożenie, które stwarza niebezpieczeństwo na drogach źle oznakowanych a w szczególności na przejściach dla pieszych

ABC rowerzysty

Zanim siądziesz na rower powinieneś zdobyć kartę rowerową. To twoje pierwsze prawo jazdy. Dzięki niej możesz samodzielnie poruszać się po drogach całego kraju. Aby uzyskać kartę rowerową musisz znać: przepisy ruchu drogowego dotyczące pieszych i rowerzystów, podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej, budowę i sposób działania roweru, i przede wszystkim musisz umieć jeździć.

Ważna zasada

Rowerzysta w wieku do 10 lat może poruszać się po drogach publicznych tylko pod opieką osoby dorosłej. Taki rowerzysta w polskich przepisach traktowany jest jak pieszy.

Rowerzysta, który ukończył 10 lat, ale nie ma jeszcze 18, może kierować rowerem po drogach publicznych tylko posiadając kartę rowerową.

Działania Policji

Policjanci podczas pełnienia służby w rejonach szkół będą zwracać szczególną uwagę na oznakowanie dróg poziome i pionowe oraz dodatkowe zabezpieczenia takie jak:

- przejście dla pieszych „zebra”,
- znaki D-6 z „Agatką” przy przejściach przez jezdnię w drodze do szkoły,
- znaki A-17 z tabliczką „droga do szkoły”,
- ewentualne ograniczenie prędkości w rejonie szkoły, do 40 km/h,
- bariery „typu szkolnego” przy wyjściu ze szkoły.

Sprawdzamy też, czy są i czy znajdują się w odpowiednim miejscu bariery ochronne. Chodzi o to, aby dzieci po wyjściu ze szkoły nie wbiegały bezpośrednio na ulicę.

W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w tym zakresie lub w razie interwencji rodziców Policja będzie kierować stosowne wystąpienia do zarządców dróg dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa dzieci w ich drodze do i ze szkoły.

Pod lupę zostaną wzięci też wszyscy kierowcy, poruszający się po drogach usytuowanych w okolicach placówek oświatowych.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa w rejonach szkół policjanci zdecydowanie reagować będą na wykroczenia popełniane przez kierujących, szczególnie takie, jak: nadmierna prędkość, kierowanie po użyciu alkoholu, wyprzedzanie w rejonach przejść dla pieszych i w okolicach placówek szkół, przewożenie dzieci pojazdami niesprawnymi technicznie oraz w sposób zagrażający ich bezpieczeństwu, a także na inne wykroczenia stwarzające zagrożenie w ruchu drogowym.

Bożena Kupiec



RYS. WŁ. KWOCZYŃSKI / 2005 R.

Zdrowie to: bezpieczeństwo, sport i czyste środowisko...



Zwiększający się ruch na drogach naszego kraju, spowodowany postępującym rozwojem motoryzacji sprawia, że jego uczestnicy coraz bardziej są narażeni na niebezpieczeństwo. Dotyczy to zwłaszcza dzieci. Według wstępnych danych, zawartych w systemie SEWIK, wśród ofiar wypadków drogowych 314 osobową grupę stanowią dzieci do lat 14, z czego 15 dzieci poniosło śmierć, a 299 doznało obrażenia ciała. Właśnie, dlatego tak ważne jest zdobywanie wiedzy o bezpieczeństwie na drogach już od najmłodszych lat..

STOP! DZIECKO!

Rozpoczęcie przez dzieci nauki szkolnej jest momentem, od którego musi sobie, niekiedy, samo radzić w drodze do szkoły i z powrotem. Zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom stanowi podstawowe zadanie, przed którym stoją rodzice, nauczyciele oraz Policja. W związku z powyższym edukacja komunikacyjno-drogowa stanowi istotny element edukacji szkolnej.

Dzieci wkraczające w wiek szkolny muszą być przygotowane do większej samodzielności poprzez system edukacji przedszkolnej, gdzie m.in. powinno się uczyć podstawowych przepisów ruchu drogowego.

Ważnym działem oświaty jest popularyzowanie wśród społeczeństwa wiedzy na temat zdrowia: higieny osobistej, właściwego trybu życia, racjonalnego odżywiania się,

udzielania pierwszej pomocy, właściwego postępowania w nagłych wypadkach.

BEZPIECZNA DROGA DO SZKOŁY

Tradycją stało się, że w Zespole Szkół w Trzcinianie początek roku szkolnego to czas, kiedy wiele mówi się o bezpiecznej drodze do szkoły. Organizowane są od lat spotkania z funkcjonariuszami Policji, które mają na celu wyposażyć najmłodszych w wiedzę potrzebną dla zwiększenia ich bezpieczeństwa. Wychowawcy klas uczą właściwego przechodzenia przez jezdnię, poruszania się po chodnikach, zapoznają z podstawowymi znakami drogowymi.

Efektom tych działań jest to, że w ostatnich latach nie doszło do żadnego wypadku z udziałem dzieci na drodze, mimo sąsiedztwa szkoły z ruchliwą trasą A4. W ubiegłym roku szkolnym klasy I-III przystąpiły do akcji „Policja nie tylko dzieciom” oraz „Bezpieczna droga do szkoły”. Zostały przeprowadzone cykle zajęć, pogadańek przez wychowawców oraz policjanta Komendy Policji w Świlczy z uczniami i ich rodzicami na temat bezpiecznego poruszania się po drogach. W pierwszych dniach września bieżącego roku szkolnego, uczniowie mogli wykazać się swoją wiedzą i umiejętnościami właściwego poruszania się po drogach goszczącym w placówce - radiu, prasie i TVP 1.

Szkoła w Trzcinianie została wybrana do akcji „Bezpieczna droga do szkoły”. Komendant **W. Pieniowski** z Sekcji Prewencji i Ruchu Drogowego KW Policji w Rzeszowie

oprócz przypomnienia dzieciom o zasadach bezpieczeństwa przeprowadził również zajęcia praktyczne – naukę prawidłowego przekraczania jezdni przez uczniów klas pierwszych. Uczniowie otrzymali znaki odbłaskowe, które z radością przypięli do swoich plecaków, szkoła zaś – pakiet pomocy dydaktycznych: film wideo na temat bezpiecznego poruszania się po drogach, kolorowanki oraz gadżety. Szczegółowe informacje zostały umieszczone na stronie internetowej www.podkarpackapolicja.gov.pl.

Bezpieczeństwo dziecka to bardzo ważny problem i nie należy go lekceważyć. Wszystkim nauczycielom i rodzicom zależy, aby żadne dziecko nie uległo nieszczęśliwemu wypadkowi.

ZIMOWE ZAGROŻENIA

Wkrótce nadejdzie zima. Dzieci i młodzież chętnie urządza ślizgawki – często w miejscach do tego nie nadających się: chodnik dla pieszych, wprost wejścia szkolnego, przed szkołą, z góry wprost na ruchliwą ulicę czy drogę. Dochodzi do wypadków dzieci i dorosłych.

Dlatego szkoły są zobowiązane na terenach przyszkolnych do usuwania śniegu, posypywania przejść i chodników piaskiem, itp.

Szczególnie niebezpieczne są lodowiska i ślizgawki na otwartych akwenach wodnych. Ponieważ istnieją w Gminie Świlcza tego typu zagrożenia, edukacja komunikacyjno-drogowa i w tym zakresie jest niezbędna. Oby nie było nigdy przypadków utonięć wśród dzieci i młodzieży.

Dorota Łoboda



STOWARZYSZENIA PRODUCENTÓW ŻYWNOSCI
EKOLOGICZNEJ W ŚWILCZY

Na to pytanie odpowiedź jest podwójnie twierdząca, węglowodany to nasi sprzymierzeńcy, ale też i wrogowie, zależy jaki rodzaj węglowodanów mamy na myśli. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), zaleca by węglowodany stanowiły około 50% dziennej dawki kalorii, potrzebnych organizmowi ludzkiemu do prawidłowego funkcjonowania. Chodzi tu o wysokowartościowe, zło-

Węglowodany

– sprzymierzeńcy czy wrogowie?

żone węglowodany, pochodzące z naturalnych zbóż i warzyw. Zawarte w nich cukry proste, skrobia i celuloza stanowią paliwo napędowe, przetwarzane na niezbędną energię. Inną grupę węglowodanów stanowią niskowartościowe, cukrowce, zwane też „pustymi kaloriami”, gdyż ich wartość odżywcza jest znikoma i one to właśnie są przyczyną nadwagi i problemów zdrowotnych.

„Puste” i „pełne” kalorie

Paul Bregg w znakomitej książce „Pro-

gram uzdrawiania kręgosłupa” (nigdy nie wydanej w języku polskim) w sposób prosty i sugestywny podaje wiele interesujących informacji. Jedyną przyczyną – w jego i nie tylko jego opinii – powszechnego zjawiska nadwagi w różnych kategoriach wiekowych, jest fakt że **większość ludzi nie je wtedy, gdy pojawia się uczucie głodu, lecz dla przyjemności, lub że godzina sugeruje czas posiłku, dla „zabicia czasu”, a także rekompensując przeżywane stresy i negatywne emocje. W dodatku jest to przejadanie się niezdrowym pokarmem. Natural-**

ne pożywienie – to niezawodny czynnik utrzymania prawidłowej wagi i dobrego zdrowia. Matka Natura może w pełni zabezpieczyć człowieka w zbilansowany pokarm. Jednak człowiek dążąc do swojego zadowolenia stale narusza tę równowagę, przekształcając zdrowy naturalny pokarm w „martwy”, pozbawiony energii. Dążność do ochrony pokarmów przed zepsuciem spowodowała, że zostały one poddane skomplikowanej obróbce i tak zwane oczyszczaniu, co pozbawiło je naturalnych, mineralnych wartości i witamin. Pokarm nie tylko stał się przez to martwy ale dodano do niego szkodliwe konserwujące substancje. Takie pożywienie może nasycić głód lecz nie może dać ludzkiemu organizmowi wszystkiego, co jest mu potrzebne do zachowania zdrowia i dobrej kondycji do późnych lat. Jak pogorszyło się nasze pożywienie widać na naszych dzieciach, czasami jest to żałosny widok: oswiałe, zgarbione, ze skrzywieniami kręgosłupa, z przerostem galaretowatej tkanki tłuszczowej, łatwo męczące się lub bez tzw. „energii do życia”. A dorośli w beznadziejnych próbach pozyskania choć trochę owej energii, sięgają po lekarstwa lub „powolnych morderców”: kawę, herbatę, nikotynę, alkohol lub preparaty mineralno-witaminowe i leki.

Zamieńmy smak

Nasz sprzymierzeniec to ziarno zbóż (najlepiej wyprodukowane bez chemii) w postaci płatków zbożowych, mąki z pełnego przemiału i ich przetworów. W poprzednich wiekach takie produkty stanowiły podstawę diety. Problemy ludzkości zaczęły się około 100 lat temu, kiedy zaczęto oczyszczać i przetwarzać zboża na masową skalę. Oczyszczona biała mąka może długo stać na sklepowych półkach, bo ma znacznie większą trwałość, co z tego, jak jest ona czystą skrobią, czyli cukrem złożonym a pod względem energetycznym jest martwa pozbawiona witamin i mikroelementów. Żywe pszeniczne otręby, najbogatszy składnik zboża usuwa się w skomplikowanym procesie przetwarzania ziarna i pozostawia się tylko „puste” kalorie. Pełne ziarno zbóż, i razowa mąka zawierają naturalne witaminy z grupy B odpowiedzialne za stan systemu nerwowego, skórę, serce, odnowę krwinek czerwonych w szpiku kostnym ludzkiego organizmu. Biała mąka jest tego pozbawiona, a zatem sami decydujemy co wybieramy, czy rozkosze podniebienia w postaci bielusińskich bułeczek, ciasteczek, czy zdrowy czarny chleb, od którego nasze podniebienia odzwyczaiło się.

Kwestia przyzwyczajenia do innego smaku – to dwa tygodnie, do miesiąca. Stopniowo powstanie nowy nawyk, odmienny smak i produkt z białej mąki przestają smakować a po dłuższym czasie wręcz trudno będzie zmusić się do ich zjedzenia.

Węglany wysokowartościowe

Wysokowartościowe węglowodany powinny stanowić podstawę naszej diety, najkorzystniejsze są z czystych ekologicznych upraw, ponadto są tanie i znakomicie wpływają na zdrowie. Przyjrzyjmy się ich właściwościom. **Pszenicę, żyto, owsie, jęczmień** omawiałam już w poprzednim numerze „Trzcionki”. Stanowią wysoką wartość pod warunkiem, że spożywamy produkowane z nich mąki razowe, pod postacią chleba, wypieków, pierogów, makaronów, płatki z tych zbóż oraz kasze. Przypomnę jedynie, że zboża te bogate są w witaminy z grupy B, znaczną ilość mikroelementów, w postaci: żelaza, fosforu, potasu, wapnia, błonnika. Ich niedobór wywołuje w organizmie poważne, negatywne konsekwencje dla zdrowia fizycznego i psychicznego, gdyż witaminy z grupy B, oddziałują na kondycję systemu nerwowego.

Co jeść...

Ryż brązowy (biały jest pozbawiony wartościowych składników w procesie oczyszczania) – jest również doskonałym źródłem witamin z grupy B, magnezu i błonnika, wskazany szczególnie dla osób uczulonych na gluten.

Kasza gryczana – ma w składzie cynk i selen, także nie zawiera glutenu. Mąka gryczana nadaje się do naleśników, makaronów i słodkich wypieków z dodatkiem melasy lub miodu.

Skrobia będąca składnikiem warzyw korzeniowych, marchewki, pietruszki, pasternaku i najpopularniejszego warzywa – ziemniaków, które zawierają witaminy C, B6 oraz potas, błonnik i niedużą ilość białka. Najkorzystniej komponują się w potrawach z warzywami, najniekorzystniej z białkiem. Czyli tradycyjny kotlet z ziemniakami to niezbyt udane połączenie. Codzienne jedzenie ziemniaków, to też nie najlepszy pomysł, gdyż zawarta w nich skrobia, to nic innego jak cukier złożony a ten w nadmiarze obciąża trzustkę, odpowiedzialną za rozpad cukrów. Wszystko w naszym pożywieniu jest korzystne, jeśli używane jest z umiarem.

Kasza jaglana z prosa, jest zbożem wysokobiałkowym, z zawartością potasu, fosforu i żelaza. W postaci kaszy doskonała z warzywami lub jako mąka jaglana, stanowi dodatek do potraw.

Jeżeli w diecie dominują węglowodany niskowartościowe: białe pieczywo (chleb, bułki, ciasta, drożdżówki, herbatniczki, paluszki itp.) różnego

rodzaju słodczyce, to pokarm taki jest bułeczkami tkanki tłuszczowej, lecz nie daje organizmowi potrzebnej energii, człowiek chociaż najedzony, czuje się osłabiony, bez sił.

Jeść zdrowo

W latach 1995-1999 Uniwersytet Harvarda w USA, prowadził badania, które wykazały, że ludzie stosujący dietę obfitującą w błonnik (zboża, warzywa) znacznie rzadziej chorują na choroby serca (choroba wieńcowa, zawały). Systematyczne spożywanie zbóż, w różnej postaci zmniejsza ryzyko zachorowania na raka jelit, trzustki i nowotworów hormonozależnych, np. raka sutka. Ponadto zboża oddziałują bardzo korzystnie na układ trawienny, zapobiegają zaparciom, wpływają korzystnie na przemianę materii, co jest istotnym czynnikiem zmniejszającym ryzyko nadwagi. Owsie, i jego pochodne: płatki owsiane, mąka i otręby obniżają poziom „złego” cholesterolu (LDL), zapobiegając jednej z podstawowych chorób cywilizacyjnych, miażdżycy.

Jakie węglowodany spożywać? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sam. Jeżeli podejmiemy właściwe decyzje i działania polepszające nasz system żywienia, pokarm stanie się lekarstwem. **Najważniejsze wybory to razowe pieczywo, razowe makarony, dostępne w sklepach ze zdrową żywnością, płatki zbóż i warzywa.** Na śniadania polecam płatki różnych zbóż z nasionami: siemienia lnianego, sezamu, ziarna słonecznika, pestki dyni, różne orzechy, wszystko zalane wrzątkiem w miseczce i przykryte talerzykiem na 10 minut, żute powoli i starannie, dostarczy składników i energii na kilka godzin, da uczucie sytości więc ograniczy częste dojadanie. Pamiętać należy, że każde ziarenko zawiera ogromny potencjał witalny, w postaci składników odżywczych dla całej rośliny, która mogłaby z niego wyrosnąć.

Grażyna Radek



IMPREZA NA „6”

Sporą część uroczystości wypełniły występy dzieci i młodzieży. Na część artystyczną (zgodnie z najważniejszym prze-

12 czerwca br. w SP nr 3 w Bratkowicach, już po raz trzeci odbył się Piknik Rodzinny. Pomimo, iż na tydzień przed uroczystością nad całą okolicą zawisły czarne chmury, nie traciliśmy wszyscy nadziei, iż impreza się uda (myślę tutaj o pogodzie). Na niespełną godzinę przed jej rozpoczęciem zza chmur wyjrzało słońce, dając tym samym znak, byśmy rozpoczęli imprezę w plenerze.

wanych, ofiarowanych szkole przez jedną z matek.

Przez cały czas odbywały się konkursy. Naj-

Podczas całej imprezy funkcjonował bufet. Była herbata, kawa, soczki, lody, ciasto (upieczone przez mamy uczniów) oraz wspaniały polski bigos.

Wielu emocji dostarczyła loteria fantowa, żaden los nie był pusty. Na zakończenie imprezy spośród wszystkich, którzy wzięli w niej udział, odbyło się losowanie nagród głównych. Było wielu „szczęśliwców”. Nikt nie wyszedł z imprezy z pustymi rękoma, gdyż podczas całej uroczystości było wiele atrakcji i niespodzianek.

Cieszyliśmy się, gdy opuszczający piknik mówili, iż było świetnie i przyjdą tu za rok. Ogromny wysiłek wielu osób nie poszedł na marne.

Korzystając z okazji, chcemy za pośrednictwem „Trzcionki” podziękować wszystkim sponsorom, którzy wobec naszej szkoły wykazali wiele ciepła i życzliwości, i bez których na pewno ta impreza nie byłaby tak wspaniała.

Sponsorami pikniku byli m.in.: hurtownie: Klomb, Helios, Chemigos, Tempo, Caspra, Dexpol, Misiek, Giewont, Quo Vadis; firmy: Matreks, Cefarm, Res-Mlecz, Restol, Muskała, Okno-Res, Koral, Elite, Pasja, Kulas, Anna, Makar, Mirpol, Zespół Basenów Kąpielowych, Piekarnia Bednarz; osoby prywatne: E.Z. Jaworscy, T. Sarna-Chmielewska, T. Czyż, T. Kozubal, J. Orzech.

Lucyna Krzanicka



Program artystyczny w wykonaniu najmłodszych uczniów.

slaniem imprezy) złożył się montaż słowno-muzyczny dedykowany matkom i ojcom naszych uczniów. Zaprezentowane też zostały dwie pantomimy, za które uczniowie naszej szkoły podczas V Gminnego Przeglądu Teatrzyków Szkolnych zdobyli I miejsce (w grupie klas młodszych) i II (w grupie klas starszych). Wielu wzruszeń dostarczyły wszystkim gościom popisy dzieci z najmłodszego oddziału naszej szkoły.

Piknik Rodzinny to nie tylko dzieci i rodzice, lecz także babcie, dziadkowie, ciocie... Takim rozumieniu tego słowa wszyscy dali wyraz podczas uroczystości, gdy nie pojedynczo, lecz gromadnie zjawiali się przed budynkiem szkoły.

Wśród uczestników imprezy było wiele bardzo małych dzieci, które swoim zachowaniem wielokrotnie dawały odczuć, iż w szkole czują się bardzo dobrze. Byli też inni, niezwykle sympatyczni goście – ludzie starsi, którzy odwiedzili nas przy okazji święta ze zwykłego sentymentu, jaki czują do szkoły, która kiedyś przed laty była ich „własną”.

W przerwach pomiędzy występami odbywała się aukcja obrazów ręcznie hafto-

więcej emocji wzbudzały te o charakterze rodzinnym. Ileż radości i zdumienia można było wtedy dostrzec na twarzach dzieci!



Wspólna zabawa.

Wytyczne dla rolników utrzymujących drób

Główny Lekarz Weterynarii, biorąc pod uwagę konieczność wprowadzenia działań zapobiegawczych mających na celu ochronę zdrowia ludzi i zwierząt związaną z zagrożeniem wysoce zjadliwą grypą ptaków oraz ograniczenie strat ekonomicznych spowodowanych ewentualnym wybuchem choroby, przedstawia zalecenia umożliwiające skuteczne zabezpieczenie gospodarstw oraz zmniejszenie ryzyka szerzenia się choroby.

Głównym źródłem zagrożenia dla zdrowia ludzi i zwierząt (drobiu) są ptaki wolnożyjące, będące bezobjawowymi nosicielami ptasiej grypy.

Objawy u drobiu

Główne objawy kliniczne wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) u drobiu to:

- depresja,
- gwałtowny spadek/utrata produkcji jaj, miękkie skorupy jaj,
- objawy nerwowe,
- zasinienie i obrzęk grzebienia i dzwonek,
- silne łzawienie, obrzęk zatok podczodłowych, kichanie,
- duszność,
- biegunka.

Padnięcia mogą być nagłe, bez widocznych objawów. Śmiertelność może dochodzić do 100%. Przy zakażeniu wirusem grypy o niskiej zjadliwości mogą wystąpić objawy ze strony układu oddechowego (z reguły łagodne), depresja, biegunka, zmniejszona produkcja jaj u niosek. Zakażone ptaki wydają duże ilości wirusa z kałem, w wydzielinie z oczu i dróg oddechowych. Najbardziej prawdopodobnym źródłem zakażenia drobiu domowego jest bezpośredni lub pośredni kontakt (woda do picia) z migrującymi ptakami dzikimi, zwykle ptactwem wodnym. Rozprzestrzenienie wirusa może następować również poprzez zanieczyszczoną paszę, sprzęt, środki transportu. Bardzo ważną rolę w rozprzestrzenianiu wirusa grypy odgrywa człowiek. Rozprzestrzenianie z wiatrem zainfekowanych cząstek i kropelek nie ma większego znaczenia.

Zalecenia Inspekcji Weterynaryjnej:

- izolacja drobiu od czynników zewnętrznych – przetrzymywanie ptaków w zamknięciu,
- ograniczenie kontaktu drobiu z dzikim ptactwem,
- szczelne przykrycie pojemników z karmą i wodą do picia lub przetrzymywanie ich wewnątrz budynków w celu ograniczenia dostępu do nich dzikich ptaków, a także unikanie pojenia ptaków i czyszczenia pomieszczeń wodą pochodzącą spoza gospodarstwa (głównie ze zbiorników wodnych i rzek) oraz

1) dla uniknięcia „przyciągania” dzikiego ptactwa – nie poić i nie karmić drobiu na zewnątrz pomieszczeń,

2) uniemożliwienie przemieszczania się osób oraz zwierząt pomiędzy obiektami, w których przechowywana jest karma dla zwierząt, a obiektami, w których butuje drób,

- ograniczenie liczby osób obsługujących fermę do koniecznego minimum wraz ze sprawdzeniem, czy osoby te nie utrzymują drobiu we własnych zagrodach,
- rozłożenie przed wejściem do budynków fermy drobiu mat nasączonych środkiem dezynfekcyjnym,
- założenie śluz dezynfekcyjnych w wejściach do budynków fermy drobiu,
- zakaz wjazdu pojazdów na teren fermy poza działaniami koniecznymi, np. dowóz

- co najmniej trzymiesięczne wyłączenie obiektów gospodarskich z produkcji drobiu od wygaszenia ostatniego ogniska choroby,
- trudności w odbudowie pogłowia drobiu po wybiću stad reprodukcyjnych,
- straty ekonomiczne ludności związane z ograniczeniami w ruchu i przemieszczaniu się ludzi i zwierząt,
- bankructwa producentów drobiu, właścicieli ubojni i przetwórni drobiu.

UWAGA! UWAGA! UWAGA! UWAGA! UWAGA! UWAGA! PTASIA GRYPA ATAKUJE!



paszy, odbiór drobiu do rzeźni lub przez zakład utylizacyjny,

- obowiązkowa dezynfekcja pojazdów wjeżdżających,
- rozłożenie mat dezynfekcyjnych przed wjazdem i wejściem na teren fermy,
- konieczność używania odzieży ochronnej przez wszystkie osoby znajdujące się na fermie po wcześniejszym pozostawieniu odzieży własnej w szatni,
- konieczność przeprowadzania dokładnego mycia i dezynfekcji rąk przed wejściem do obiektów, w których utrzymuje się drób,
- osoby bezpośrednio stykające się z drobiem na fermach nie powinny mieć kontaktu z innym ptactwem, np. gołębiami,
- wskazane jest zaopatrzenie pracowników branży drobiarskiej i lekarzy weterynarii w leki przeciwwirusowe oraz przeprowadzanie szczepień u ludzi.

Nieprzestrzeganie wymienionych wyżej zaleceń może powodować wzrost zagrożenia ptasią grypą, a co za tym idzie, większe straty ekonomiczne powodowane szerzeniem się choroby wśród ptaków, tj.:

- zamknięcie granic państw dla towarów z Polski, co spowoduje spadek eksportu, handlu drobiem i produktami pochodzącymi od drobiu,
- utrata miejsc pracy,

Wirus grypy ptaków może zachowywać aktywność w środowisku kurnika przez 5 tygodni. W kale przeżywa przez co najmniej 35 dni w temperaturze 4°C, a w kurzu kurnika przez 2 tygodnie po usunięciu ptaków. W wodzie (stawy, jeziora) zachowuje zakaźność do 4 dni przy temperaturze 22°C i ponad 30 dni przy temperaturze 0°C. Wirus wykrywano w tuszkach padłych ptaków dzikich po 23 dniach w temp. 40°C. W tuszkach drobiu przechowywanych w temperaturze pokojowej wirusy grypy przeżywały tylko kilka dni, natomiast w temperaturze lodówki – do 23 dni. Wirus może utrzymywać się w drobiowych produktach mięsnych. Niszczy go obróbka termiczna. Lipidowa otoczka powoduje, iż wirusy grypy są wrażliwe na powszechnie stosowane środki dezynfekcyjne, włączając detergenty. Główny Lekarz Weterynarii zapewnia, iż nie istnieje żadne zagrożenie zakażenia się konsumentów ptasią grypą poprzez spożywanie mięsa drobiowego i jego przetworów.

Wszystkie gatunki drobiu przed wysyłką do ubojni mają być obowiązkowo badane przez lekarza weterynarii wystawiającego świadectwo zdrowia, a następnie podlegają badaniu przed i poubojowemu w ubojniach drobiu.

Anna Bar

PIŁKA NOŻNA

Turniej piłkarski o Puchar Starosty Rzeszowskiego

W dniu 31 sierpnia br. na Stadionie Sportowym w Bratkowicach rozegrany został turniej w piłce nożnej o Puchar Starosty Rzeszowskiego. Organizatorem turnieju był Starosta Rzeszowski, Powiatowe Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych w Rzeszowie przy współudziale Urzędu Gminy w Świlczy oraz Zarządu Ludowego Klubu Sportowego „Bratek” w Bratkowicach.

W turnieju uczestniczyły następujące Kluby:

1. „Bratek” Bratkowice
2. „Tatyna” Dylągówka
3. „Herman” Hermanowa
4. „Strumyk” Malawa

W wyniku tajnego losowania w meczach eliminacyjnych spotkały się: „Bratek” Bratkowice – „Strumyk” Malawa – wynik meczu w normalnym czasie gry – 1:1, w rzutach karnych zwyciężyła Malawa 5:3; „Tatyna” Dylągówka – „Strumyk” Malawa (0:1). W meczu o III miejsce spotkały się „Bratek”

Bratkowice – „Tatyna” Dylągówka. Wynik meczu 2:1.

W finale o Puchar Starosty spotkały się: „Strumyk” Malawa – „Herman” Hermanowa – wynik meczu 5:0.

Królem strzelców turnieju został Waldemar Szczepański ze „Strumyka” Malawa, zdobywca 3 bramek w całym turnieju.

Puchary i nagrody za zajęcie miejsc od I-III oraz Króla Strzelców turnieju wręczyli: starosta Stanisław Ozóg, wójtowie Gmin: Krasne – Alfred Maternia, Świlcza – Wojciech Wdowik oraz przewodniczący Rady Powiatowej Zrzeszenia LZS w Rzeszowie – Józef Wisz. Charakterystykę miejscowości, z których występowały zespoły w turnieju przybliżył kibicem, prowadzący zawody – Stanisław Nowak.

Starosta Powiatu Rzeszowskiego, poszczególnych klubów wysoko ocenili sposób organizacji turnieju ze strony Urzędu Gminy i Zarządu LKS „Bratek” Bratkowice.

Stanisław Nowak

KOLARSTWO

II WYŚCIG KOLARSKI O PUCHAR WÓJTA GMINY ŚWILCZA

W dniu 18.09.2005 r. w Bratkowicach odbył się II Wyścig Kolarski o Puchar Wójta Gminy Świlcza. Celem wyścigu było: – popularyzacja kolarstwa na terenie gminy,

– pozyskanie młodych adeptów do uprawiania sportu kolarskiego, – promocja miejscowości Bratkowice i gminy.

Organizatorem wyścigu był Urząd Gminy w Świlczy oraz Podkarpacki Okręgowy Związek Kolarski w Rzeszowie. Wyścig został rozegrany na trasie okrężnej (jedno okrążenie 8 km) ze startu wspólnego. Start i meta – stadion sportowy.

Wyścig rozegrany został w następujących kategoriach: młodziezka, juniorka młodsza, młodzik, junior młodszy, junior.

W wyścigu uczestniczyły następujące kluby:

1. Azalia Brzózka Królewska
2. CWKS Resovia Rzeszów
3. KS Agros Zamość
4. Pogoń Mostostal Puławy
5. WLKS Krakus Mateo
6. Lewart Luwi Mapei Lubartów
7. Woj. Zrzeszenie MZS w Lublinie

Ponadto w wyścigu uczestniczyła młodzież szkolna (chłopcy klasy IV do VI) ze Szkół Podstawowych z Bratkowic oraz chłopcy z Gimnazjum. W poszczególnych

kategoriach zwyciężyli:

Kat. młodziezka – Aneta Wojton – CWKS Resovia Rzeszów

Kat. juniorka młodsza – Magdalena Piątek – CWKS Resovia Rzeszów

Kat. młodzik:

I miejsce – Dariusz Głuszak – Azalia Brzózka Królewska,

II miejsce – Grzegorz Dobrzyński – Lewart Lubartów

III miejsce – Krzysztof Bułatek – CWKS Resovia Rzeszów

Kat. junior młodszy:

I miejsce – Piotr Sztobryn – Pogoń Mostostal Puławy

II miejsce Adrian Frańczuk – KS Agros Zamość

III miejsce – Paweł Sztobryn – Pogoń Mostostal Puławy

Kat. junior:

I miejsce – Marcin Pal – Lewart Lubartów

II miejsce – Mateusz Wręga – Pogoń Mostostal Puławy

III miejsce – Tomasz Józwiak – Lewart Lubartów

Szkoła Podstawowa Bratkowice:

I miejsce – Paweł Drozd

II miejsce – Paweł Stec

III miejsce – Adrian Kawa

Gimnazjum Bratkowice:

I. miejsce – Konrad Kawa

II miejsce – Wiktor Pomianek

Sponsorami wyścigu byli:

1. Darex S.A. Rzeszów
2. Dobis sp. z o.o. Trzciana
3. Firma Budowlana „Polbud” Miłocin
4. Klub „Imperium” Bratkowice
5. „Restol” sp. z o.o. Bratkowice
6. „Rojax” sp. z o.o. Rzeszów
7. „Vat-Car” sp. z o.o. Trzciana
8. „Ruch” S.A. O/Rzeszów

Wyścig sędziowali lublinianie:

1. Marian Grudziński – sędzia główny
2. Jakub Wicha – sędzia startowy
3. Mieczysław Puzowski – sędzia mety
4. Dariusz Puzowski – sekretarz

Zawodnicy, którzy zajęli I miejsca w swych kategoriach otrzymali okazałe Puchary, zawodnicy z miejsc od I do III – nagrody rzeczowe oraz medale, zawodnicy którzy zajęli miejsca od I do VI dyplomy.

Najlepszym zawodnikiem wyścigu uznany został Krzysztof Bułatek – CWKS Resovia Rzeszów, a najlepszą drużyną CWKS Resovia Rzeszów. Wymieniony klub oraz indywidualnie zawodnik otrzymali okazałe puchary.

Zawodnicy w kategorii juniorów za zajęcie miejsca od I do VII otrzymali nagrody pieniężne. Puchary, medale, nagrody rzeczowe wręczyli: wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik i jego zastępca Waldemar Pijar.

Pomoc medyczną zabezpieczało Pogotowie Ratunkowe z Rzeszowa oraz dr Józef Bednarz z Ośrodka Zdrowia w Bratkowicach. Ruchem drogowym kierowali policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie. Porządku na trasie wyścigu pilnowali członkowie OSP Bratkowice.

Wyścig cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców Bratkowic i gminy.

Stanisław Nowak

PIŁKA NOŻNA

Chłopcy z tamtych lat

Niezapomniane wrażenia, rodzinna atmosfera, sportowe współzawodnictwo... tego wszystkiego można było doświadczyć na VII Memoriale Piłkarskim Oldbojów im. Ryszarda Rodzonia, który odbył się 31.07.2005 roku w Dąbrowie.

Tradycyjnie, by uczcić pamięć Ryszarda Rodzonia chwilą zadumy i modlitwy, rodzina, koledzy i piłkarze zgromadzili się w kościele parafialnym w Dąbrowie na mszy świętej odprawionej przez księdza proboszcza, Mieczysława Czudca. Następnie, jak co roku, złożyli symboliczną wiązkę na grobie działacza sportowego, po czym każdy zawodnik udał się niezwłocznie na stadion piłkarski, by tam przygotować się do rozgrywek. Zapowiadała się ostra walka, bo do drużyn, które do tej pory pojedynkowały się o tytuł najlepszej, dołączyły dwie nowe: z Trzciany i Krasnego. Organizatorzy prorokują, że jeżeli Memoriał nadal będzie się cieszył tak rosnącym zainteresowaniem, trzeba będzie rozgrywki rozłożyć na dwa dni.

W meczach zagrało sześć drużyn, które podzielono na dwie grupy. W grupie pierwszej znaleźli się oldboje Elektromontażu Rzeszów, Trzciany i Dąbrowy. Drugą grupę stanowili zawodnicy Przybyszówki, Krasnego i Świlczy. Nad porządkiem rozgrywek czuwali sędziowie: Eugeniusz Kozub, Stanisław Kwaśniak i Marek Kozub.

– Panowie od siedmiu lat bezinteresownie dbają, by mecze rozgrywane były w duchu fair play, za co w imieniu organizatorów i wszystkich oldbojów chciałem serdecznie podziękować – przyznaje pełen uznania Stanisław Głodek, współorganizator Memoriału.

Pojedyunki grupowe

Jako pierwsi na rozgrzaną słońcem murawę wybiegli gospodarze, którzy zmierzili się z graczami Elektromontażu. Zacięta walka zakończyła się bezbramkowym wynikiem, emocji jednak nie brakowało. Kibice oldbojów z Dąbrowy doskonale wiedzieli, że piłkarze potrafią się zmobilizować i obronić tytuł mistrza sprzed roku.

Na godzinę 12:15 przewidziano mecz Przybyszówki z debiutującym na dąbrowskim stadionie zespołem Krasnego. Do przerwy nie padł żaden gol, ale tuż po niej Mariusz Rop w pięknym stylu zdobył bramkę dla old-

bojów z Przybyszówki ustanawiając tym samym wynik meczu na 1:0.

Taki sam wynik uzyskał Elektromontaż w potyczce z Trzcianą. Strzelcem gola dla graczy z Rzeszowa był Grzegorz Szczęch.

W kolejnej rozgrywce zawodnicy Krasnego pokazali, że pomimo mniejszego bilansu meczów rozegranych w całej historii Memoriału, wcale nie są gorszą drużyną.

Bramkarz Świlczy musiał aż trzy razy wyjmować piłkę ze swojej bramki. Do wyniku 0:3 dla Krasnego doprowadzili: Leszek Cisek, Jacek Lis, Krzysztof Węgrzyn.

O 14:30 na murawie ponownie stanęli gospodarze, by zmierzyć się z graczami sąsiedniej miejscowości, Trzciany. Tym razem nie pozostawili nikomu żadnych wątpliwości, kto jest głównym pretendentem do tytułu mistrza. Wygrali ogromną różnicą bramek, pokonując przeciwników 5:0. Dwie bramki dla swojej drużyny zdobył Marek Pająk, po jednej Wiesław Kwaśniak, Andrzej Michalski, Jerzy Kanach.

Ostatnim podczas rozgrywek grupowych był mecz oldbojów ze Świlczy z drużyną Przybyszówki, który zakończył się wynikiem 0:2. Bramki dla Przybyszówki zdobyli Marek Fura i Mariusz Rop.

Finały Memoriału

Wszystko stało się jasne. O puchar mistrza mieli zagrać oldboje z Dąbrowy przeciwko drużynie, która wygrała ostatni mecz w pojedynkach grupowych. Ale najpierw kibice obejrzeni emocjonujące piłkarskie przedstawienie w wykonaniu drużyn walczących o 5 miejsce, czyli Trzciany i Świlczy. Mecz zakończył się remisem 1:1. O wygranej Świlczy zdecydowały karne. Ostatecznie drużyna ta pokonała przeciwną 5:3. W meczu o trzecie miejsce zwyciężył Elektromontaż, pokonując Krasne 2:1.

I wreszcie w niecierpliwie oczekiwanym przez kibiców meczu finałowym zwyciężyła Przybyszówka. Jedyną bramkę dla Dąbrowy zdobył Janusz Krawiec. Bramkarz gospodarzy nie obronił dwóch strzałów w wykonaniu Mariusza Ropa i Andrzeja Zabawskiego. Tym samym, po zaciętym boju dąbrowscy oldboje musieli oddać tytuł mistrza drużynie Przybyszówki, która zasłużenie wygrała tegoroczne zawody.

Podsumowując zmagania piłkarskie pierwsze miejsce zdobyła Przybyszówka, tuż za nią znalazła się drużyna gospodarzy. Na trzecim miejscu uplasowała się „jedenastka”

z Elektromontażu Rzeszów. Czwarte miejsce zajęło Krasne, piąte – Świlcza. Na szóstym znalazła się drużyna z Trzciany.

Tytułem króla strzelców uhonorowano piłkarza z Przybyszówki, Mariusza Ropa. Najlepszym bramkarzem ogłoszono Stanisława Łobodę, oldboja z Trzciany. Wśród najlepszych piłkarzy znaleźli się Krzysztof Węgrzyn z Krasnego, Józef Tront, gracz Świlczy, Marek Pająk z Dąbrowy, Janusz Wyskiel, piłkarz Elektromontażu. Wyróżnieni piłkarze otrzymali pamiątkowe dyplomy i cenne nagrody. Natomiast każda drużyna, oprócz dyplomu, została uhonorowana pucharem.

Plany na przyszłość

Impreza na stadionie piłkarskim w Dąbrowie odbywała się w przyjemnej atmosferze. Kibice przybyli całymi rodzinami, by duchowo wspierać swoich graczy. Czas między rozgrywkami umilała kapela kierowana przez Ludwika Czachora, wzmocniona pięknymi głosami wokalistek z Przybyszówki i młodych śpiewaczek z Dąbrowy.

Ponieważ sportowe emocje wmagają głód, organizatorzy, jak co roku, przygotowali wspaniały bufet. Mając na względzie wrażliwe podniebienia zarówno kibiców jak i graczy, zlecili przygotowanie przepysznego bigosu. Wykonaniem tej potrawy, znanej dzięki memoriałowi, już w całym powiecie, zajęły się Dorota Irzeńska i Anna Wdowiarz. Najmłodszy uczestnicy imprezy udowodniali, że należą do niepospolitej grupy kierowców prowadzących małe gokarty.

Z pewnego źródła wiem, że żony oldbojów postanowiły przyłączyć się do aktywnego przeżywania imprezy. W przyszłym roku planują pokazać swoje umiejętności w zawodach siatkarskich.

Każdego, kto jest ciekawy jak wyglądać będzie rywalizacja panów w piłkę nożną i pań w siatkówkę, organizatorzy zapraszają na przyszły rok, obiecując niezapomniane wrażenia. Jednocześnie pragną podziękować wszystkim sponsorom: Elektromontażowi Rzeszów, Urzędowi Gminy Świlcza, Józefie Rodzoń, Urszuli i Kazimierzowi Pomiankom, Łukaszowi Rodzoniowi i Jackowi Pomiankowi – byłym graczom LSZ Dąbrowa, Małgorzacie Szwed oraz Tomaszowi Smalarzowi. Organizatorzy – Tadeusz Pomianek, Józef Irzeński, Zygmunt Łoboda i Stanisław Głodek – są wdzięczni za ogromną pomoc sponsorów, bez której Memoriał zapewne, by się nie odbył. Część dochodu z imprez towarzyszących Memoriałowi została przeznaczona Zespołowi Szkół w Dąbrowie.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim za przybycie i jednocześnie zapraszają w połowie lata 2006 na stadion w Dąbrowie w celu uświetnienia swoją obecnością VIII Memoriału Piłkarskiego im. Ryszarda Rodzonia.

Monika Głodek

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze

W dniu 26 czerwca 2005 r. przeprowadzono w Bratkowicach Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze, w których wzięło udział 10 drużyn. Komisję sędziowską powołał bryg. mgr inż. Jan Ziobro – Komendant Miejski PSP w Rzeszowie, a sędzią głównym zawodów był asp. sztab. Stanisław Rałowski.

Zawody rozegrane zostały w konkurencjach:
– ćwiczenia bojowe,
– sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami.

Kolejność czołowych miejsc w poszczególnych konkurencjach przedstawiała się następująco:

Ćwiczenia bojowe:

I miejsce – OSP Dąbrowa (51,89 pkt.)
II miejsce – OSP Bzianka (60,10 pkt.)
III miejsce – OSP Bratkowice (67,57 pkt.)

Sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami:

I miejsce – OSP Bratkowice (60,94 pkt.)
II miejsce – OSP Mrowla (65,37 pkt.)
III miejsce – OSP Bzianka (66,43 pkt.)

Klasyfikacja generalna:

I miejsce – OSP Dąbrowa (119,20 pkt.)
II miejsce – OSP Bzianka (126,53 pkt.)
III miejsce – OSP Bratkowice (128,51 pkt.)
IV miejsce – OSP Woliczka (139,74 pkt.)
V miejsce – OSP Trzciana (148,66 pkt.)
VI miejsce – OSP Mrowla (161,91 pkt.)
VII miejsce – OSP Świlcza (174,10 pkt.)
VIII miejsce – OSP Rudna Wielka (196,56 pkt.)
IX miejsce – OSP Błędowa Zgłobieńska (250,28 pkt.)
OSP Przybyszówka (dyskwalifikacja)

Puchary, nagrody pieniężne, dyplomy wręczali: wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik oraz zastępca wójta Waldemar Pijar. Zawody zgromadziły dużą widownię i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Stanisław Nowak

PIŁKA NOŻNA

Turniej w piłce nożnej o Puchar Wójta Gminy Świlcza

Zgodnie z tradycją, w dniach 10-17 lipca 2005 r. na terenie gminy Świlcza rozegrany został turniej w piłce nożnej. Mecze eliminacyjne odbyły się w Rudnej Wielkiej i Trzcianie.

Eliminacje i półfinały odbyły się w miejscowościach:

– w Rudnej Wlk.:

1) Rudna Wlk. – Bratkowice II (4:1)
2) Bratkowice I – Przybyszówka (0:3) (walkower)
półfinał: Bratkowice – Rudna Wlk (4:1)

– w Trzcianie:

1) Trzciana – Mrowla (7:1)
2) Dąbrowa – Świlcza (5:0)
półfinał: Trzciana – Dąbrowa (2:1)

17 lipca 2005 r. w Bratkowicach odbył się mecz o III miejsce i mecz finałowy. W meczu o III miejsce zwyciężyła Dąbrowa pokonu-

jąc Rudną Wlk. 4:2, natomiast w finale spotkały się Bratkowice i Trzciana (3:1).

Królem strzelców turnieju został Rafał Łoboda, który zdobył 4 bramki. Zwycięzca turnieju – drużyna „Bratek” Bratkowice otrzymała puchar, król strzelców – statuetkę. Wszystkie drużyny, które zajęły miejsca od I do IV otrzymały nagrody rzeczowe – piłki nożne i apteczki przenośne oraz dyplomy.

Nagrody wręczali: wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik oraz jego zastępca Waldemar Pijar.

Wszystkie mecze turnieju sędziowali sędziowie Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej.

Turniej cieszył się dużym zainteresowaniem kibiców i sympatyków piłki nożnej, a mecze obserwowane były przez dużą liczbę widzów.

Stanisław Nowak

Euroregionalne Centrum Informacji Gospodarczej, Kulturalnej i Turystycznej w Świelczy

2004 r.



otwarte!



II WYŚCIG KOLARSKI O PUCHAR WÓJTA GMINY ŚWILCZA



18 września 2005 r.
Bratkowice





Gratuluj!!!

Turniej w piłce nożnej o Puchar



Puchar został w Bratkowicach.

Wójska Gminy Świlcza



10-17 lipca 2005 r.

Groźna sytuacja podbramkowa.

VII Memoriał Piłkarski Oldbojów im. Ryszarda Rodzonia

31 lipca 2005 r.



Dąbrowa



Nawet starszy - też jest młody jeśli kocha sport i... świat!



Turniej piłkarski o Puchar Starosty Rzeszowskiego



31 sierpnia 2005 r. Bratkowice

Groźna sytuacja
„nadbramkowa”



Nagrody wręcza Starosta Rzeszowski.



„STRUMYK” MALAWA



Orszak dożynkowy.



Kapela z Trzciany.

Dożynki Gminne 2005 Dąbrowa

4 września 2005 r.



Zespół „Przytulny”



Lato w słońcu rozlane...



Plody rolników



Raj dla dzieci.



Manewry strażackie

11 września 2005 r.
Dąbrowa



Odprowadzenie przed zawodami sprawnościowymi w terenie.

Zawody wędkarskie

z okazji 25-lecia działalności Koła Wędkarskiego nr 29 w Świlczy



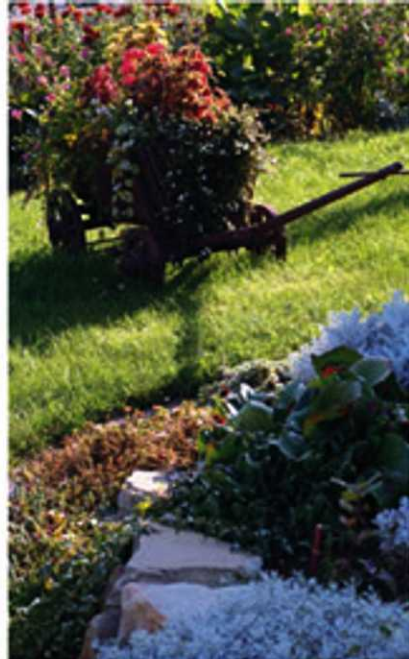
Skąd ryba nadpływa? Czy mnie zbywa?

28 sierpnia 2005 r.
Trzciana



Były puchary, odznaczenia, dyplomy...





Urokliwe ogrody



Kraina piękna - Matki-Natury

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA: Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcianiu. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Zofia Dziubińska, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary. DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Pracownia Poligraficzna, Przybyszowska 102, tel./fax (0-17) 863-55-14, O/Bogachwała, tel. (0-17) 87-11-281. ADRES REDAKCJI 36-071 Trzciania - Nowy Dom Ludowy, tel. (0-17) 85-14-916, www.swilcza.com.pl. Dyżurni redakcyjne w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 18.00-19.00 KONTO BANKOWE: Bank Spółdzielczy 36-071 Świlcza, nr konta 91780097-83977-2706-11. NAKŁAD: 700 egz. + 50. Ni ident. 690473256. Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Raj. Pr. 18/97 ISSN 1506-1086. Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Do druku oddano: 10.10.2005 r.